MAGAZYN POMORSKI

MP

NR 37 (383) ROK 2018

Gdy bursztyn będzie bliżej ludzi

Studio telewizyjne na Uniwersytecie Gdańskim

Kto wygrał Lady Business Awards 2018?

Gala Orłów Pomorskich 2018

ISSN 0867-8073

ODKRYWAMY WRZESZCZ NA NOWO

Przez lata uważana za zapomnianą i zaniedbaną. Dziś odzyskuje swój dawny blask. Mieszkańcy, lokalni rzemieślnicy, artyści i przedsiębiorcy tworzą jej tożsamość.

Z dbałością o przestrzenną harmonię i z szacunkiem do istniejących form architektonicznych **stworzyliśmy Officynę**, mając nadzieję, że piękno Wrzeszcza zostanie zachowane, a inwestycja przyczyni się do dalszego rozwoju dzielnicy i jej społeczności.

TORUS

ziaja

kozie mleko

Nowości w serii kozie mleko to produkty inspirowane koreańską pielęgnacją tzw. **K-beauty (Korean Beauty)**, która pomaga w zachowaniu młodej i świeżej skóry na dłużej. Produkty do demakijażu, oczyszczania, złuszczania oraz o działaniu nawilżającym i opóźniającym proces starzenia się skóry charakteryzuje: • szybka wchłanialność, lekka konsystencja • stabilność przy wielowarstwowym nakładaniu na skórę • mnogość form i różny sposób aplikacji • nuta zapachowa serii kozie mleko teraz w delikatniejszej odsłonie.

cera sucha ze skłonnością do zmarszczek

ziaja.com

NASZE ROZMOWY

42 Droga do sukcesu – rozmowa z Pawłem Piechotą, prezesem firmy P&P, laureatem Orła Pomorskiego
48 Umieliśmy wykorzystać unijne szanse – rozmowa z Mieczysławem Strukiem, marszałkiem województwa pomorskiego
50 W Gdyni najwyższa jakość życia – rozmowa z Wojciechem Szczurkiem, prezydentem Gdyni
52 Gdańsk: nowe inwestycje, wsparcie potrzebujących i siła Metropolii – rozmowa z Pawłem Adamowiczem, prezydentem Gdańska
59 Mieszkańcy troszczą się o Sopot – rozmowa z Jackiem Karnowskim, prezydentem Sopotu
66 Sunreef Yachts, luksusowe katamarany i superjachty – rozmowa z Francisem Lappem, założycielem i prezesem firmy Sunreef Yachts , laureatem Orła Pomorskiego
78 Z pasji uczyniłem swoją pracę – rozmowa z Juan Felipe Alvarado, saksofonistą, wokalistą
90 Jaką będziemy mieli zimę? – rozmowa z Jarosławem Kretem
92 Żółto-Niebieskie święta z trenerem Zbigniewem Smółką
94 Jedyna formuła to obopólne zaufanie – rozmowa z dr n. med. Lidią Jandą-Wasiluk, właścicielką kliniki Med-Oral w Rumi

AKTUALNOŚCI

6 Orły Pomorskie 2018
34 Gala Orłów Pomorskich
54 Szwedzki Northvolt otwiera supernowoczesną fabrykę baterii w Gdańsku
55 Officyna z wiechą
56 Politechnika wielu pokoleń
58 Apoyo Group wsparciem dla biznesu
60 Uroczyste spotkanie wigilijne Starogardzkiego Klubu Biznesu
62 Nagrody w konkursie Energa Open Innovation 2018 wręczone
63 100 milionów złotych dla pomorskich firm na badania, rozwój i wdrożenie innowacyjnych rozwiązań
64 Pomorskie firmy na targach importowych w Chinach
72 Pierwsze święto Uniwersytetu Morskiego w Gdyni
73 Był plan, jest realizacja. W porcie Gdynia powstanie nowoczesny magazyn wysokiego składowania
74 Port Gdańsk otworzył biuro handlowe w Chinach
75 Kwartalny rekord w Porcie Gdańsk
76 CRIST wśród najlepszych eksporterów do Francji
77 Największy prom hybrydowy świata opuszcza CRIST
82 „Cyrulik sewilski" w Operze Bałtyckiej
84 Na nowej scenie Teatru Wybrzeże – „Ruscy"
85 Świąteczny dzban – felieton Aliny Kietrys
86 Gdy bursztyn będzie bliżej ludzi
88 Sztuka i moda w Republice Marzeń
98 Łańcuszek ludzi dobrej woli. Gdańskie Soroptymistki podsumowały 2018 rok
102 Interdyscyplinarna Konferencja Mindfulness w Gdańsku
104 Przegląd zmian w podatkach na 2019 rok
106 Spotkanie opłatkowe z „Orłem Polski" w tle
108 „Jestem dumna z..." – Kto wygrał Lady Business Awards 2018?
110 Impulsy dla Pomorza
111 Pomysł i wytrwałość – felieton Zbigniewa Żukowskiego
112 Odkrywamy tajemnice prezentacji i blogsfery – 4. i 5. Śniadanie Mistrzyń
113 Muzeum Tradycji Szlacheckiej – Pałac w Waplewie
114 Nowoczesne laboratorium filmowe i studio telewizyjne na Uniwersytecie Gdańskim
115 Obraz Edwarda Dwurnika w zbiorach Muzeum Gdańska
116 A może pod choinkę? Co warto przeczytać
118 Boże Narodzenie w Betlejem
120 Orły Pomorskie składają życzenia

Szanowni Państwo!
Drodzy Czytelnicy i Przyjaciele „Magazynu Pomorskiego"

W tym wyjątkowo uroczystym czasie świątecznym - w dniach Bożego Narodzenia i nadchodzącego Nowego Roku 2019 - składam wszystkim najlepsze i najserdeczniejsze życzenia dobrego zdrowia, radości zawodowych, sukcesów biznesowych i wielkiego szczęścia rodzinnego.
Przy Wigilijnym Stole niech nam nie zabraknie serdeczności i uśmiechu, a pod choinką cudownych prezentów przygotowanych przez Najbliższych. Wszystkiego dobrego. Do siego roku!

Prezes Grażyna Wiatr wraz z zespołem „Magazynu Pomorskiego"

MAGAZYN POMORSKI

Wydawnictwo Prasowe Edytor sp. z o.o.
81–596 Gdynia
ul. P. Gojawiczyńskiej 3/C/6
tel. +48 58 6 291 995
redakcja@magazynpomorski.eu

Prezes: Grażyna Anna Wiatr
Redaktor naczelny: Zbigniew Żukowski
Zespół: Anna Kwiatek, Anna Umięcka, Alina Kietrys, Barbara Miruszewska, Cezary Spigarski, Jerzy Uklejewski, Paweł Janikowski, Tomasz Wróblewski
Skład: Maciej KREDA Jurkiewicz, www.produktart.pl
Dział foto: AJF Media, Jarosław Woliński, Maciej Kosycarz KFP, Radosław Michalak, Sławomir Panek, Fotogrupa, Marta Domańska, Krzysztof Lewandowski/KMArt Photo

Szukaj nas na:

www.magazynpomorski.eu

Na okładce:
Obraz namalowany przez Julla Dziamskiego dla „Magazynu Pomorskiego"

NOWE INWESTYCJE
w Pruszczu Gdańskim

ACTIVA DEWELOPER

STELLA

ul. Raciborskiego

LUNAR

ul. Emilii Plater

58 691 09 80
512 413 380

activa.pl

ORŁY POMORSKIE 2018

PODCZAS GALI W DWORZE ARTUSA UHONOROWANI ZOSTALI NIE TYLKO PRZEDSIĘBIORCY

Orły Pomorskie „Magazynu Pomorskiego" – nagrody dla osób i firm mających na swoim koncie szczególne osiągnięcia w biznesie, kulturze, nauce, działalności społecznej lub sporcie – wręczono 15 listopada w gdańskim Dworze Artusa podczas uroczystej XV Gali Orłów Pomorskich. Orły Redakcji „Magazynu Pomorskiego" odbywają się pod honorowym patronatem Marszałka Województwa Pomorskiego.

Gala Orłów Pomorskich to wydarzenie, w której uczestniczyło ponad 300 osób zaangażowanych w rozwój gospodarczy, kulturalny kraju i regionu, przedstawiciele władz samorządowych, posłowie, senatorowie, prezesi oraz menedżerowie największych i mniejszych firm, ludzie związani z biznesem, kulturą, nauką i sportem.

Wyróżnienia przyznawane są w kategoriach: Honorowy Orzeł Pomorski, Laureat Laureatów Orła Pomorskiego, Orzeł Pomorski. W tym roku po raz pierwszy został wręczony Orzeł Pomorski Społecznej Odpowiedzialności, zaś tytuł w kategorii Orła Pomorskiego Innowacyjności kapituła przyznała po raz czwarty. Laureaci otrzymują statuetki z brązu wykonane przez gdańską rzeźbiarkę Katarzynę Konieczną.

Uroczystą Galę zapoczątkował minirecital w wykonaniu Juana Felipe Alvarado, muzyka, wokalisty i saksofonisty, absolwenta Uniwersytetu EAFIT w Kolumbii.

Grażyna Wiatr, prezes Wydawnictwa Prasowego Edytor, wydawca „Magazynu Pomorskiego", wręczyła statuetkę i certyfikat Orła Pomorskiego Mieczysławowi Strukowi – marszałkowi województwa pomorskiego, w podziękowaniu za patronat, dbałość o mieszkańców Pomorza i bycie dobrym gospodarzem.

Nagrodę Laureata Laureatów Orła Pomorskiego otrzymała stocznia CRIST SA, statuetkę odebrał dyrektor zarządzający Bartłomiej Kopczewski. Laureat tego Orła wybierany jest z grona dotychczasowych laureatów przez nich samych. W latach poprzednich byli to m.in. prezydent Lech Wałęsa, Danuta Wałęsa, Teresa Kamińska (b. prezes Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej), Zbigniew Ciecholewski (prezes Ciecholewski-Wentylacje).

Honorowy Orzeł Pomorski, czyli nagroda przyznawana przez Redakcję „Magazynu Pomorskiego", trafiła do Martyny i Anny Górskich, właścicielek hotelu Quadrlle.

Orzeł Pomorski Innowacyjności otrzymała firma ELMOT. Statuetkę odebrał prezes Jarosław Wasielewski.

Orzeł Pomorski Społecznej Odpowiedzialności przyznany został firmie OPEC, statuetkę odebrał prezes Janusz Różalski.

A oto laureaci Orłów Pomorskich 2018, przyznawanych przez Czytelników „Magazynu Pomorskiego" (podajemy w kolejności alfabetycznej):

- firma AN-ELEC – statuetkę odebrał prezes Andrzej Syldatk

- grupa IGLOTEX – statuetkę odebrał prezes Maciej Włodarczyk

- firma Murkam – statuetkę odebrał właściciel Leon Czerwiński

- firma P&P – statuetkę odebrał prezes Paweł Piechota

- Regionalna Izba Gospodarcza Pomorza – statuetkę odebrał prezes Sławomir Halbryt

- firma Sunreef Yachts – statuetkę odebrał prezes Francis Lapp

- Teatr Muzyczny w Gdyni – statuetkę odebrał dyrektor Igor Michalski

- Zarząd Morskiego Portu Gdynia SA – statuetkę odebrał prezes Adam Meller.

Na zakończenie Gali Orłów Pomorskich w części artystycznej wystąpiła skrzypaczka, koncertmistrz Polskiej Filharmonii Bałtyckiej – Natalia Walewska. Po oficjalnej uroczystości Michał Strot, właściciel Piwnicy Rajców, zaprosił gości na wyśmienity bankiet do pięknych wnętrz restauracji.

Partnerami XV Gali Orłów Pomorskich byli: Ciecholewski-Wentylacje, Citi Handlowy, Activa Developer, Grupa Trans Polonia i Pracodawcy Pomorza.

(JU)

Fot. Sławomir Panek/FotoGrupa, Krzysztof Lewandowski/KMArt Photo, Ryszard Dmowski

LAUREACI 2018

Od lewej: Francis Lapp – prezes Sunreef Yachts, Jarosław Wasielewski – prezes Elmot sp. z o.o., Anna i Martyna Górskie – właścicielki hotelu Quadrille, Sławomir Halbryt – prezes Regionalnej Izby Gospodarczej Pomorza, Mieczysław Struk – marszałek województwa pomorskiego, Andrzej Syldatk – prezes AN-ELEC sp. z o.o., Paweł Piechota – prezes P&P, Adam Meller – prezes Zarządu Morskiego Portu Gdynia SA, Janusz Różalski – prezes OPEC sp. z o.o., Leon Czerwiński – właściciel MURKAM, Bartłomiej Kopczewski – dyrektor zarządzający stoczni CRIST SA, i Maciej Włodarczyk – prezes Grupy IGLOTEX.

LAUREAT LAUREATÓW

ORZEŁ POMORSKI 2018

STOCZNIA CRIST SA

Od lewej: wiceprezes Krzysztof Kulczycki, marszałek Mieczysław Struk, prezes Ireneusz Ćwirko, dyrektor Bartłomiej Kopczewski i Katarzyna Gruszecka-Spychała – wiceprezydent Gdyni.

Statuetkę Laureata Laureatów dyrektorowi Bartłomiejowi Kopczewskiemu wręcza ubiegłoroczny laureat w tej kategorii – Zbigniew Ciecholewski, prezes Ciecholewski-Wentylacje.

Na krajowym rynku Stocznia Crist działa od 1990 roku – początkowo jako spółka dwóch osób fizycznych, a od 2010 roku jako prężnie rozwijająca się spółka akcyjna. Oferta stoczni to: budowa statków, konstrukcje offshore, konstrukcje stalowe, inżynieria morska, lądowa i cywilna. Crist SA wciąż ewoluuje i dopasowuje ofertę do zmieniających się potrzeb rynku. Jako jedyna stocznia w Europie zbudowała już trzy jednostki do stawiania i serwisowania morskich farm wiatrowych. Należy ona do grona firm wyróżniających się innowacyjnością, niszowymi produktami i dobrą organizacją łańcucha dostaw. Firma współpracuje z klientami z Polski oraz z firmami z dziewięciu europejskich krajów.

Laudację wygłosiła Katarzyna Gruszecka-Spychała, wiceprezydent Gdyni.

ORZEŁ POMORSKI 2018

AN-ELEC SP. Z O.O.

Jerzy Miotke, prezes Andrzej Syldatk i marszałek Mieczysław Struk.

Andrzej Syldatk, prezes AN-ELEC sp. z o.o.

AN-ELEC sp. z o.o. jest firmą, która rozpoczęła swoją działalność gospodarczą w 2006 roku, jednak swoim doświadczeniem sięga znacznie dalej, aż do roku 1998, kiedy to powstała firma prywatna AN-ELEC, przekształcając się następnie w spółkę. Obecnie jest znaczącą firmą w branży elektrycznej i ślusarskiej w przemyśle stoczniowym i lądowym. Nawiązała ona ścisłą współpracę ze znaną holenderską firma Croon. Pozwoliło to na dalszy rozwój oraz rozszerzenie stałej oferty o rynek holenderski. AN-ELEC prowadzi kompletne szkolenia własnej kadry w celu ciągłego podnoszenia kwalifikacji załóg. Pozwala to firmie oferować usługi o wysokim standardzie. Świadczy szeroki zakres usług od projektu, budowy/modernizacji, wdrożenia, obsługi aż po serwis.

Laudację wygłosił Jerzy Miotke, b. wiceprezydent Gdyni z pięćdziesięcioletnim stażem w przemyśle okrętowym.

ORZEŁ POMORSKI 2018

GRUPA IGLOTEX

Prezes Maciej Włodarczyk i marszałek Mieczysław Struk.

Grupa Kapitałowa IGLOTEX to zdywersyfikowana i zintegrowana pionowo grupa dystrybucyjno-produkcyjna. Jest liderem na rynku żywności mrożonej w Polsce. Posiada ogólnopolski zasięg wspierany oddziałami dystrybucyjnymi i silnym zespołem sprzedaży. Współpracuje z najlepszymi dostawcami, a w ofercie Grupy znajdują się produkty mrożone, chłodzone i suche. Rok 1983 to początek firmy Iglotex, wówczas firma zajmowała się tylko produkcją cukierniczą, później działalność poszerzono o produkcję i sprzedaż lodów. Rok 2011 był przełomowy dla tej firmy. W wyniku konsolidacji trzech wiodących uczestników rynku dystrybucji i produkcji żywności mrożonej w Polsce – Iglotex, Iglokrak i Łukasz – powstała silna Grupa Kapitałowa Iglotex z ogólnopolską siecią dystrybucji żywności mrożonej do detalu i gastronomii oraz najszerszym asortymentem mrożonych produktów, wytwarzanych we własnych zakładach produkcyjnych.

Maciej Włodarczyk, prezes Grupy IGLOTEX.

Laudację wygłosił Kazimierz Chyła, starosta powiatu starogardzkiego.

ORZEŁ POMORSKI 2018

MURKAM

Leon Czerwiński, właściciel MURKAM.

Marszałek Mieczysław Struk wręcza statuetkę Leonowi Czerwińskiemu.

Murkam to największe na Pomorzu przedsiębiorstwo kamieniarskie, istniejące od 1990 roku. O jakości, jaką tworzy, świadczą produkty sprzedawane na wymagających rynkach. Eksportuje głównie na zamówienie indywidualnych klientów, m.in. do Rosji, Kanady, Meksyku, Norwegii, Francji, Szwecji i Niemiec. W ofercie firma Murkam posiada najwyższej jakości marmury, granity, trawertyny, piaskowce, mylonity, onyksy, konglomeraty kwarcowe oraz marmurowe. Kamień ten importuje z kopalń Unii Europejskiej, Azji, Afryki oraz Ameryki Południowej. Duży magazyn materiału oraz hala produkcyjna o powierzchni 1000 m^2 gwarantują ciągłość produkcji i terminowość zleceń. Wyroby firmy są wykorzystywane m.in. na parapety, schody, posadzki, blaty kuchenne oraz łazienkowe, elewacje budynków czy kominki. Murkam to wysoka jakość, doświadczenie oraz fachowa wiedza kamieniarska.

Laudację wygłosił Jan Zacharewicz, prezes Biura Doradztwa Ekonomicznego i Prawnego, właściciel Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa w Gdańsku.

Paweł Piechota, prezes P&P.

ORZEŁ POMORSKI 2018

P&P

Początki działalności Przedsiębiorstwa Robót Elektrycznych P&P sięgają 1985 roku. W 1991 roku nastąpiło połączenie dwóch firm rzemieślniczych we wspólne Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych P&P w formie spółki cywilnej. Z czasem firma rozrastała się i przekształcała organizacyjnie. Dziś działa w formule spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i kojarzona jest głównie z realizacją inwestycji w generalnym wykonawstwie robót budowlanych, wykończeniowych i remontowych budynków kubaturowych (m.in. szkoły, hale sportowe, budynki biurowe, obiekty przemysłowe) oraz realizacją inwestycji w zakresie instalacji elektrycznych i niskoprądowych. Firma P&P zasłynęła nie tylko z jakości realizowanych inwestycji, ale również jako aktywny członek lokalnej społeczności oraz sponsor sportu. Przedsiębiorstwo jest cenionym i solidnym pracodawcą, dbającym o swoich pracowników.

Wiceprezydent Beata Rutkiewicz, prezes Paweł Piechota i marszałek Mieczysław Struk.

Laudację w imieniu Krzysztofa Hildebrandta, prezydenta Wejherowa, wygłosiła zastępca prezydenta ds. rozwoju Beata Rutkiewicz.

ORZEŁ POMORSKI 2018

REGIONALNA IZBA GOSPODARCZA POMORZA

Prezes Sławomir Halbryt i wiceprezes Jarosław Filipczak.

Laudację wygłosił prof. Janusz Rachoń, b. senator RP i b. rektor Politechniki Gdańskiej.

Regionalna Izba Gospodarcza Pomorza jest organizacją samorządu gospodarczego, powstała w 2008 roku z inicjatywy sześćdziesięciu ośmiu przedsiębiorców. Misja, pomysł, zaangażowanie – dzięki tym trzem czynnikom jest z przedsiębiorcami już dziesięć lat. Dziś to nowoczesny samorząd gospodarczy. Swoje działania skupia na Pomorzu – wyjątkowym ze względu na swoje położenie nad Bałtykiem regionie. Misją RIGP jest m.in. stymulacja i ukierunkowanie rozwoju przedsiębiorczości na Pomorzu, akceleracja aktywności eksportowej na Pomorzu i wzmocnienie marki „Pomorskie" na świecie, wypracowanie ścieżek współpracy dla członków-przedsiębiorców, stworzenie kultury polubownego rozwiązywania sporów. Regionalna Izba Gospodarcza jest zdeterminowana, by korzyści z jej działań poczuli wszyscy regionalni przedsiębiorcy oraz pracownicy i jednostki terytorialne.

Od lewej prof. Janusz Rachoń, prezes Sławomir Halbryt i marszałek Mieczysław Struk.

ORZEŁ POMORSKI 2018

SUNREEF YACHTS

Sunreef Yachts jest światowym liderem w projektowaniu i konstrukcji katamaranów żaglowych, motorowych oraz super jachtów typu custom made, o długości od 60 do ponad 200 stóp. Przemyślane pod względem każdego detalu, jeśli chodzi o użyteczność, styl i bezpieczeństwo – te wyjątkowe jachty projektowane są specjalnie dla klientów szukających luksusu i przestrzeni. Innowacyjny design, świetne osiągi podczas żeglugi, niskie zużycie paliwa oraz inteligentnie zaprojektowana przestrzeń życiowa to z pewnością największe zalety jachtów Sunreef. Stocznia wprowadziła do świata jachtingu wiele przełomowych rozwiązań, m.in. pierwszy na świecie pokład słoneczny na luksusowym katamaranie czy pierwszy motorowy i żaglowy dwukadłubowiec typu double-deck. Stworzyła także pierwszy karbonowy superjacht żaglowy, a także jako pierwsza zainstalowała składany maszt na dwukadłubowym superjachcie. Dziś stocznia może poszczycić się zwodowaniem ponad stu jachtów żaglowych i motorowych, a eleganckie sylwetki katamaranów Sunreef można spotkać na każdym akwenie na świecie.

Francis Lapp, prezes Sunreef Yachts.

Laudację wygłosił Bogdan Goworowski, prezes BMG Goworowski.

Prezes Bogdan Goworowski, prezes Francis Lapp i marszałek Mieczysław Struk.

ORZEŁ POMORSKI 2018

TEATR MUZYCZNY

Igor Michalski, dyrektor Teatru Muzycznego w Gdyni.

Laudację wygłosił Jerzy Snakowski, znawca i popularyzator opery, musicalu i baletu.

Teatr Muzyczny im. Danuty Baduszkowej w Gdyni działa od 1958 roku i niemal od początku swojego istnienia jest jedną z najważniejszych instytucji kulturalnych regionu. W ciągu sześćdziesięciu lat istnienia teatr przygotował ponad trzysta trzydzieści premier: musicali, operetek, spektakli muzycznych, baletowych, kabaretowych, bajek, koncertów i spektakli kameralnych. W historii polskiego teatru zapisał się wieloma spektaklami teatralnymi, stając się tym samym kulturalną wizytówką Pomorza, rozpoznawalną w całym kraju. Dzięki trwającej od 2010 roku rozbudowie Teatru widownia Dużej Sceny powiększyła się aż do tysiąca siedemdziesięciu miejsc. Foyer zostało powiększone, zyskało kolejne piętro, powstały dodatkowe pomieszczenia. Rozbudowa Teatru doprowadziła do powstania Nowej Sceny mogącej pomieścić trzysta sześćdziesiąt widzów. Wraz ze stu czterdziestoma siedmioma miejscami w Sali Kameralnej, w rozbudowanym Teatrze trzy sceny pomieszczą łącznie ponad tysiąc pięćset osób! Tym samym Teatr Muzyczny w Gdyni stał się największym teatrem muzycznym w kraju.

Od lewej: Jerzy Snakowski, dyrektor Igor Michalski i marszałek Mieczysław Struk.

ORZEŁ POMORSKI 2018

ZARZĄD MORSKIEGO PORTU GDYNIA SA

Adam Meller, prezes Zarządu Morskiego Portu Gdynia SA.

Laudację wygłosiła Dorota Arciszewska-Mielewczyk, posłanka na Sejm.

Zarząd Morskiego Portu Gdynia SA to spółka o charakterze użyteczności publicznej, powołana 30 listopada 1999 r. przez przedstawicieli Gminy Gdynia oraz Skarbu Państwa i od tego momentu pełniąca rolę podmiotu zarządzającego portem. Pod jej bezpośrednim władaniem znajdują się tereny, na których prowadzona jest działalność przeładunkowo-składowa przez spółki operacyjne, w których ZMPG-a SA posiada udziały, oraz przez podmioty niezależne. Spółka realizuje cele zapisane w Ustawie o portach i przystaniach morskich, takie jak zarządzanie nieruchomościami i infrastrukturą portową, prognozowanie i planowanie rozwoju portu oraz utrzymanie i rozbudowa infrastruktury portowej przy zapewnieniu odpowiednich standardów bezpieczeństwa obsługi osób i ładunków oraz standardów ochrony środowiska. Port Gdynia jest nowoczesnym portem uniwersalnym, specjalizującym się w obsłudze ładunków drobnicowych, w tym głównie zjednostkowanych, przewożonych w kontenerach i w systemie ro-ro. Długość nabrzeży w Porcie Gdynia wynosi 17 700 metrów, z których ponad 11 000 metrów przeznaczonych jest do operacji przeładunkowych.

Posłanka Dorota Arciszewska-Mielewczyk, prezes Adam Meller i marszałek Mieczysław Struk.

HONOROWY ORZEŁ POMORSKI

HOTEL QUADRILLE

Anna i Martyna Górskie, właścicielki hotelu Quadrille.

Laudację wygłosiła Katarzyna Gruszecka-Spychała, wiceprezydent Gdyni.

Hotel Quadrille to pięciogwiazdkowy hotel, w którym pobyt uprzyjemni spa z pełnym zakresem usług. Należy do prestiżowego stowarzyszenia Relais & Chateaux, zrzeszającego ekskluzywne hotele i znakomite restauracje z całego świata. Obiekt kieruje swoją ofertę do osób dorosłych, w wieku powyżej szesnastu lat. Hotel Quadrille oferuje kryty basen, restaurację oraz pokoje i apartamenty. Obiekt mieści się w zabytkowym budynku z XVIII wieku, który położony jest na terenie parku w Gdyni. Na miejscu dostępny jest bezpłatny prywatny parking strzeżony. W każdym klimatyzowanym pokoju i apartamencie mieści się przestronna łazienka z wanną lub prysznicem. Należy jeszcze dodać, iż motyw z „Alicji w Krainie Czarów" towarzyszy całej koncepcji hotelu, począwszy od samej nazwy odnoszącej się do kadryla tańczącego, przez bohaterów, aż po restaurację „Biały Królik" nawiązującą do postaci przewodnika Alicji po baśniowym świecie.

Wiceprezydent Katarzyna Gruszecka-Spychała, właścicielki hotelu Anna I Martyna Górskie i marszałek Mieczysław Struk.

ORZEŁ POMORSKI INNOWACYJNOŚCI

ELMOT SP. Z O.O.

Jarosław Wasielewski, prezes ELMOT sp. z o.o.

Laudację wygłosił Mariusz Szwarc, wiceprezes Starogardzkiego Klubu Biznesu, prezes firmy Broker ze Starogardu Gdańskiego.

ELMOT sp. z o.o. to firma z dwudziestoośmioletnim doświadczeniem, do 2012 roku zajmowała się termomodernizacją, usługami budowlanymi i produkcją konstrukcji stalowych. Obecnie firma realizuje inwestycje budowlane w oparciu o technologię prefabrykacji modułów o konstrukcji stalowej przy zachowaniu standardów budownictwa pasywnego. Firma jest liderem budownictwa modułowego o konstrukcji stalowej w Polsce. Od roku 2012 wykonano 12 000 m^2 powierzchni użytkowej w standardzie pasywnym. Nieodłącznym elementem infrastruktury zakładu produkcyjnego w Kopytkowie jest hala konstrukcji stalowych. Do wyposażenia hali należą m.in. zestaw suwnic, jedna z największych śrutowni na Pomorzu, malarnia oraz krępownik – urządzenie do precyzyjnego spawania elementów stalowych. W trakcie działalności firmy wykonano setki prac polegających na odświeżeniu wyglądu i docieplenia budynków na terenie województwa pomorskiego, kujawsko-pomorskiego oraz warmińsko-mazurskiego.

Od lewej: prezes Mariusz Szwarc, prezes Jarosław Wasielewski i marszałek Mieczysław Struk.

ORZEŁ POMORSKI SPOŁECZNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI

OPEC SP. Z O. O.

Janusz Różalski, prezes OPEC sp. z o.o.

Laudację wygłosił Aleksander Wellenger, prezes senior OPEC, b. prezydent Euro Head & Power w Brukseli.

Misją OPEC sp. z o.o. jest spółki jest zaspakajanie potrzeb klientów w zakresie dostawy ciepła w sposób nowoczesny, bezpieczny, niezawodny, przyjazny środowisku. Daje ona ciepło, które jest przecież jedną z pierwotnych potrzeb ludzkości. OPEC prowadzi działalność gospodarczą w zakresie wytwarzania, przesyłu i dystrybucji ciepła oraz obrotu ciepłem na podstawie koncesji udzielonej przez Prezesa Urzędu Regulacji Energetyki w1998 roku. OPEC jest odpowiedzialna za sieć cieplną od granic źródeł EC III Gdynia, będącą w większości jej własnością, jak i eksploatowaną przez OPEC, do budynków, za węzły cieplne własne i zlecone jej do eksploatacji, za przepompownie, za ciepłownie i kotłownie będące własnością OPEC, jak i zlecone do eksploatacji. Ciepło z OPEC dostarczane jest do obiektów mieszkalnych, usługowych, handlowych, przemysłowych, instytucji i innych.

Prezes Janusz Różalski odbiera statuetkę z rąk marszałka Mieczysława Struka.

GALA ORŁÓW POMORSKICH '18

Fot. Sławomir Panek/Foto Grupa, Krzysztof Lewandowski/KMArt Photo, Ryszard Dmowski, Cezary Spigarski

Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego.

Juan Felipe Alvarado

Grażyna Wiatr, prezes Wydawnictwa Prasowego Edytor, wydawca Magazynu Pomorskiego, organizator Gali Orłów Pomorskich.

Tomasz Podsiadły, konferansjer, reżyser, aktor.

Natalia Walewska, skrzypaczka.

Od lewej: Mariusz Szwarc – wiceprezes Starogardzkiego Klubu Biznesu, prezes firmy Broker ze Starogardu Gdańskiego, laureat Orła Pomorskiego Jarosław Wasielewski – prezes Elmot sp. z o.o., Grażyna Wiatr – prezes „Magazynu Pomorskiego", Edward Sobiecki – dyrektor Starogardzkiego Klubu Biznesu, i Zbigniew Ciecholewski – prezes Ciecholewski-Wentylacje.

Od lewej: laureat Orła Pomorskiego Francis Lapp – prezes Sunreef Yachts, Elisabeth Utsch – żona konsula Niemiec, prezes Grażyna Wiatr i Bogdan Goworowski – prezes BMG Goworowski.

Od lewej: prezes Grażyna Wiatr, marszałek Mieczysław Struk i Brygida Jacobschy – właścicielka Kancelarii Doradztwa Podatkowego FIN-TAX.

Od lewej: Małgorzata Chmiel – posłanka na Sejm, Grażyna Wiatr, Elisabeth Utsch.

Od prawej: laureat Orła Pomorskiego Leon Czerwiński – właściciel Murkam, prezes Grażyna Wiatr, marszałek Mieczysław Struk oraz Krzysztof Krzemiński, burmistrz Redy (z lewej).

Od lewej: Ewa Jasielska – DuoLife, Gabriela Flissikowska-Mroczkiewicz – trener osobisty Emporio Life i tłumacz literatury niemieckiej, prezes Grażyna Wiatr, Elisabeth Utsch – żona konsula, Beata Gajewska – przedsiębiorca, i Emilia Podhajska, właścicielka firmy Sanpod Foreign Trade Company.

Aleksandra Harasiuk, Ewelina Kroll, Beata Peters, Małgorzata Tobiszewska, Grażyna Wiatr, laureat Orła Pomorskiego Adam Meller, Dorota Arciszewska-Mielewczyk, Magdalena Borejszo-Bulc, Iwona Wierzbicka, Elisabeth Utsch i Agnieszka Klimczak.

Od lewej: Iwona Górska – wiceprezes PB Górski, laureatki Orła Pomorskiego Anna i Martyna Górskie, prezes Grażyna Wiatr i Zbigniew Furman, dyrektor Radmor SA z żoną.

Prezes Grażyna Wiatr i Magdalena Pramfelt – Konsul Honorowy Królestwa Szwecji, prezes Stowarzyszenia Konsulów Honorowych.

Marek Zimakowski, wójt gminy Przywidz.

Prezes Grażyna Wiatr i Marek Krzykowski, dyrektor Akconstruction.

Prezes Grażyna Wiatr i Jarosław Filipczak, wiceprezes Regionalnej Izby Gospodarczej Pomorza, prezes J&J z Malborka.

Prezes Grażyna Wiatr i laureat Orła Pomorskiego Andrzej Syldatk, prezes An-Elec sp. z o.o.

Od lewej: Elisabeth Utsch – żona konsula Niemiec, Hanna Zych-Cisoń – wiceprzewodnicząca Sejmiku Województwa Pomorskiego, i Krystyna Sitek z Galerii SAS w Gdańsku.

Prezes Grażyna Wiatr i Marek Kacprzak, Konsul Honorowy Republiki Austrii.

Laureatki Orła Pomorskiego Anna i Martyna Górskie, właścicielki hotelu Quadrille, i Wioletta Kado z firmy Izobud.

Prezes Grażyna Wiatr i Andrzej Stelmasiewicz, prezes Fundacji Wspólnota Gdańska.

Prezes Grażyna Wiatr i Mariusz Grzęda, właściciel Biura Usługowego MARIO.

Aleksander Mróz z Cechu Rzemiosł Różnych w Sopocie z żoną Ewą (z lewej) i Małgorzata Tobiszewska z Instytutu Rozwoju Kadr.

Honorowy Konsul Generalny Republiki Turcji Serdar Davran z żoną i Grażyna Wiatr.

Dyrektor Wojewódzkiego Zrzeszenia Handlu i Usług Piotr Dilling wręcza w imieniu prezesa Tadeusza Zagórskiego kwiaty Grażynie Wiatr. Po lewej Ghassib Kronfly, wiceprezes Zrzeszenia.

Prezes Grażyna Wiatr i Monika Micał-Połczyńska, właściciel FLEK.

Marta Kołakowska, dyrektor Centrum Hiperbarii Tlenowej i Leczenia Ran HbOT.

Prezes Grażyna Wiatr i Andrzej Czernomord, prezes Instytutu na Rzecz Przedsiębiorczości Demokracji, Kultury i Edukacji.

Od lewej: Lucyna Drzycimska-Dylewska – LDD Marketing Communication, Grażyna Wiatr, Przemysław Kisielewski – Bank CITI Handlowy SA, Małgorzata Tobiszewska z IRK i Maria Żukowska z Uniwersytetu Gdańskiego.

Prezes POLCARGO Andrzej Rogoziński z żoną i prezes Grażyna Wiatr.

Posłanka Dorota Arciszewska-Mielewczyk i Zbigniew Jarecki – prezes Kaszubskiego Związku Pracodawców.

Laureat Orła Pomorskiego Adam Miller – prezes Zarządu Morskiego Portu Gdynia SA, z żoną i prof. Janusz Zarębski, rektor Uniwersytetu Morskiego.

Od prawej: Edward Sobiecki – Starogardzki Klub Biznesu, Grażyna Paturalska – Grace Collection, Grażyna Wiatr i Zenon Przedwojski – Dom Inwestycyjny Xelion.

Dr hab. Krzysztof Zięba, dr Małgorzata Zięba z Wydziału Zarządzania i Ekonomii Politechniki Gdańskiej i prezes Grażyna Wiatr.

Od lewej: Bożenna Gast, właścicielka hotelu Bartan w Sobieszewie, i Irena Szałtynis,właściceilka Agencji Reklamowej EMIS.

Właściciele FEMAX z Gdańska Beata i Krzysztof Dolni i prezes Grażyna Wiatr.

Prezes Grażyna Wiatr i prof. Janusz Zarębski, rektor Uniwersytetu Morskiego.

Zbigniew Ciecholewski – prezes Ciecholewski-Wentylacje, i prezes Grażyna Wiatr.

Laureat Orła Pomorskiego Francis Lapp – prezes Sunreef Yachts, i konsul Niemiec Peter Utsch z żoną Elisabeth.

Od prawej: Michał Strot – właściciel Piwnicy Rajców, organizator bankietu, i Henryk Czoska – właściciel Przedsiębiorstwa Imprez Artystycznych Impresario.

Laureat Orła Pomorskiego Paweł Piechota – prezes P&P, i prezes Grażyna Wiatr.

Prezes Grażyna Wiatr, Zbigniew Ciecholewski – prezes Ciecholewski-Wentylacje, z córką Alicją (po lewej) i żoną Marią. Obok Jan Zacharewicz – prezes Biura Doradztwa Ekonomicznego i Prawnego, właściciel Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa w Gdańsku.

Prezes Grażyna Wiatr, Anna Gast i Adam Mikołajczyk z mBank SA.

Małgorzata Tobiszewska, Grażyna Wiatr, Rafał Zawadzki i prof. Janusz Zarębski.

Laureat Orła Pomorskiego Janusz Różalski, prezes OPEC sp. z o.o. (w środku) i Adam Wellenger, prezes senior OPEC, b. prezydent Euro Head & Power w Brukseli.

Laureat Orła Pomorskiego Maciej Włodarczyk – prezes Grupy Iglotex, z żoną i prezes Grażyna Wiatr.

Alicja Gotowczyc, prezes Forum Mentorów.

Bankiet przygotowany przez restaurację Piwnica Rajców.

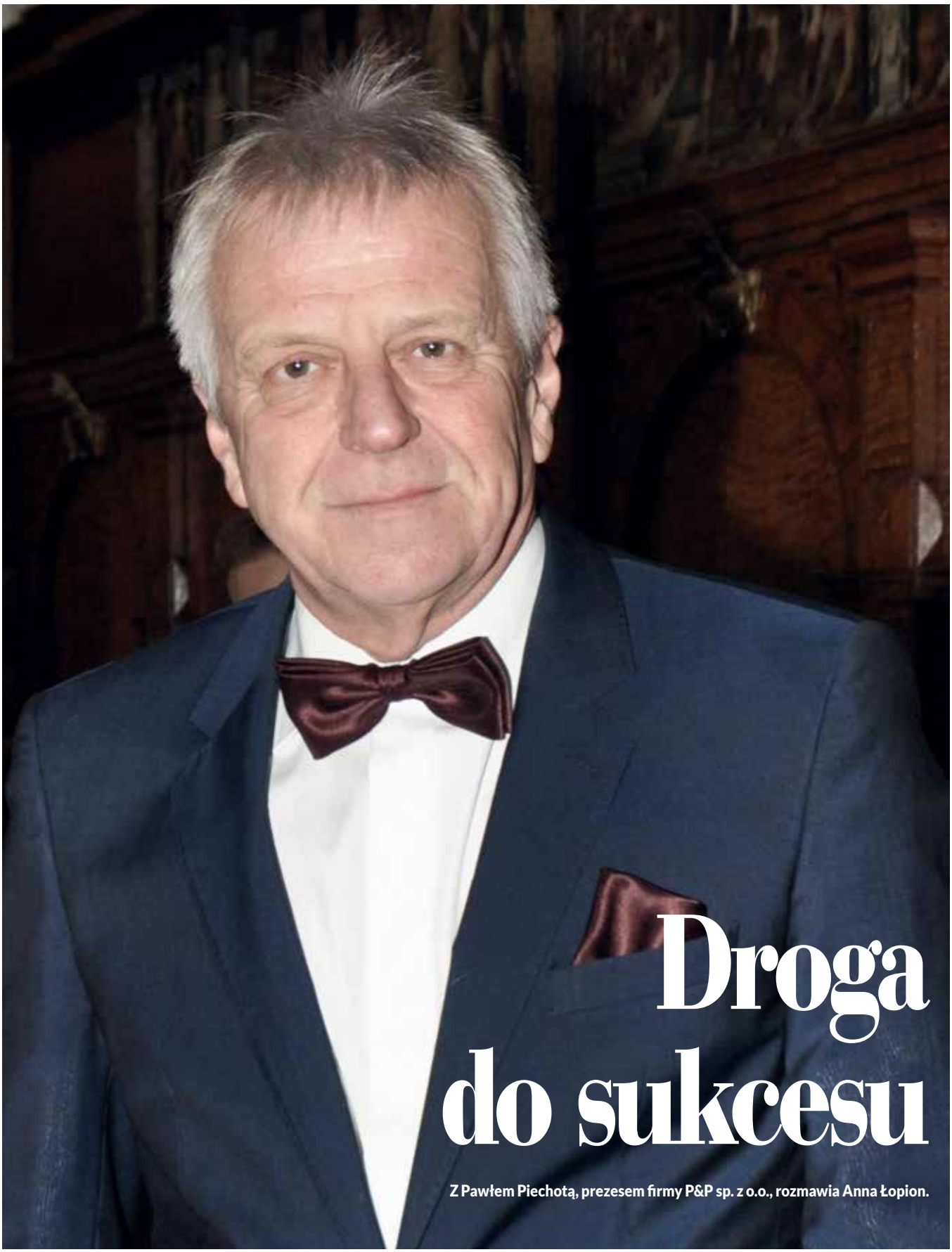

Droga do sukcesu

Z Pawłem Piechotą, prezesem firmy P&P sp. z o.o., rozmawia Anna Łopion.

Dwa lata temu w Filharmonii Kaszubskiej w Wejherowie firma P&P obchodziła uroczyście jubileusz dwudziestopięciolecia swego istnienia. Proszę podzielić się z nami swoimi wspomnieniami z jej działalności, szczególnie tymi najstarszymi.

W połowie lat osiemdziesiątych na terenie Wejherowa funkcjonowały dwa niezależne zakłady rzemieślnicze w branży elektrycznej – Instalatorstwo Elektryczne Chrystiana Przybylskiego i mój. Zaprzyjaźniliśmy się ze sobą i nawiązaliśmy bliską współpracę. Chociaż połączyliśmy nasze siły, to jedyny nasz majątek stanowiły wówczas samochody syreny bosto i podstawowe, stosunkowo prymitywne narzędzia pracy. Nasze zaplecza znajdowały się w wynajętych barakach, piwnicach i garażach na terenie Wejherowa. Zatrudnialiśmy na umowę o pracę łącznie ośmiu do dziesięciu pracowników. Początkowo prace przeprowadzaliśmy głównie w sieciach sklepów „Społem" pod auspicjami Wielobranżowej Spółdzielni Rzemieślniczej „Przyszłość" w Wejherowie. Najczęściej były to proste konserwacje instalacji elektrycznych i wymiany źródeł światła. Pierwsze nasze poważne zlecenie dotyczyło modernizacji instalacji elektrycznej w porcie morskim we Władysławowie na terenie stoczni remontowej Szkuner. Przyznam, że na początku byliśmy przerażeni ogromem prac do wykonania, jednak podołaliśmy wyzwaniu i mogliśmy mówić o dużej satysfakcji. Z tamtego okresu dobrze też pamiętam roboty polegające na elektryfikacji pól namiotowych na Półwyspie Helskim. Zadanie polegało na budowie, w stosunkowo krótkim terminie, aby zdążyć przed sezonem turystycznym, kilku kilometrów linii średniego napięcia, przy jednoczesnej likwidacji linii napowietrznej, która przebiegała ponad polami namiotowymi, z Helu aż do Chałup. W skład zamierzenia wchodziło także zbudowanie czterech stacji transformatorowych i rozprowadzenie energii elektrycznej na terenie czterech kempingów. Dysponowaliśmy wówczas kilkunastoma pracownikami, a więc był to wręcz nieprawdopodobny zakres prac do wykonania w tak krótkim czasie. Udało się jednak – wytężony wysiłek zakończył się pełnym sukcesem. W kolejnych latach przybywało zleceń i nasze firmy powoli się rozwijały. A potem przyszedł pamiętny 1989 rok i wszystko się zmieniło. Przemiany ustrojowe, gospodarcze i prawne, które nastąpiły, spowodowały, że prywatna inicjatywa, która równała się do tej pory niepewnej życiowej perspektywie, otrzymała swoją epokową szansę rozwoju. Dlatego 1 stycznia 1991 roku postanowiliśmy z Chrystianem Przybylskim zawiązać spółkę cywilną, którą po dziesięciu latach wspólnej pracy przekształciliśmyw spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością pod nazwą Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych P&P. Z czasem poszerzyliśmy działalność naszej firmy o prace budowlane wykonywane w systemie generalnego wykonawstwa i tym samym zniknęła nazwa Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych, a pozostała nazwa P&P – i tak jest do dziś. Wiceprezesem zarządu jest Chrystian Przybylski, a prokurentem w spółce został nasz trzeci – od 2007 roku – wspólnik Krzysztof Jesionowski, który z firmą P&P jest związany od 1994 roku, przechodząc w tym czasie wszystkie szczeble kariery zawodowej – od montera, poprzez brygadzistę i kierownika budowy, aż do stanowiska prokurenta w firmie.

Jaki był kolejny kamień milowy w rozwoju P&P?

Bardzo ważne było nawiązanie współpracy ze Zbigniewem Niemczyckim, który zakupił w Juracie dawny dom wypoczynkowy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach i planował jego kompleksowy remont i przebudowę z przeznaczeniem na dzisiejszy Hotel Bryza. Wygraliśmy przetarg na wykonawstwo robót branży elektrycznej i teletechnicznej. Była późna jesień 1993 i po raz pierwszy pracowaliśmy w nieznanym jeszcze w kraju, niedostępnym w języku polskim, bo przetłumaczonym oficjalnie na nasz język dopiero w 1999 roku, międzynarodowym systemie FIDIC, przy zachowaniu niezwykle wysokich norm jakości prac i zawrotnym tempie robót. To był prawdziwy sprawdzian dla naszej firmy. Zdaliśmy ten egzamin. Hotel Bryza przyjął pierwszych gości w sezonie letnim 1994. Nasza pozycja na rynku budowlanym bardzo się wtedy umocniła. Zbigniew Niemczycki dobrze zapamiętał styl naszej pracy i przede wszystkim jakość robót, które wówczas wykonała nasza firma i kilka lat później powierzył nam – już jako generalnemu wykonawcy – dalszą rozbudowę Hotelu Bryza. Polegała ona na dobudowaniu szklanego atrium, kolejnych pięter, basenu i kompleksu SPA.

Dworzec w Sopocie

Jak decyzja o rozszerzeniu profilu działalności firmy o realizację inwestycji w systemie generalnego wykonawstwa wpłynęła na prosperitę P&P?
Poprzez tę bardzo ważną decyzję uruchomiliśmy wysoce efektywny mechanizm rozwojowy naszej firmy. Diametralnie powiększył się dla nas rynek budowlany. Wielokrotnie wzrosła liczba współpracujących z nami firm podwykonawczych. Pozyskaliśmy znakomitą techniczną kadrę kierowniczą i stworzyliśmy bardzo znaczącą liczbę nowych miejsc pracy. Zainwestowaliśmy w nowoczesne maszyny, narzędzia i środki transportu. W kolejnych latach przeprowadziliśmy wiele robót budowlanych, wykończeniowych i remontowych dotyczących obiektów kubaturowych na terenie całej Polski. Patrząc na województwo pomorskie, zawsze nam najbliższe, były to przykładowo placówki oświatowe i hale sportowe, między innymi Hala AWFiS im. Leszka Blanika w Gdańsku, a także tego typu obiekty w Rumii, Redzie, Wejherowie, Jastarni i Bojanie. Nasze roboty obejmowały też obiekty przemysłowe i branży hotelowej, np. luksusowy apartamentowiec Nereus w Juracie. Pracowaliśmy w pocie czoła i szczycimy się dzisiaj wykonaniem kilkuset przedsięwzięć budowlanych na terenie kraju.

Co jest Pana zdaniem obecnie największym problemem w branży budowlanej?
Zamówień w tym roku było mnóstwo, jednak wszyscy przedsiębiorcy borykali się z brakiem pracowników. Zdarzały się też sytuacje, kiedy to firmy podwykonawcze potrafiły zejść z placu budowy, w zasadzie z dnia na dzień, gdyż otrzymały korzystniejsze finansowo zlecenia. Do tego dochodzi fakt, że pracownicy nie chcą lub niechętnie podejmują się pracy w weekendy. Zatrudnieni mają rodziny i chcą podczas czasu wolnego po prostu odpocząć, co zrozumiałe. Jednak przy wyśrubowanych zazwyczaj przez inwestorów terminach zakończenia robót brak takiej dyspozycyjności stanowi olbrzymi kłopot.

Jak Pana firma radzi sobie z zapewnieniem odpowiedniej liczby pracowników?
Największą wartością firmy jest znalezienie i zatrzymanie dobrych pracowników. Dlatego na przestrzeni lat dokładaliśmy starań, aby stworzyć jak najlepsze warunki pracy dla naszej załogi. Mam tu na myśli przede

Grupa HESTIA Centrala w Gdańsku

Port Lotniczy Wrocław

Hotel BRYZA w Juracie

UG – Wydział Nauk Społecznych

wszystkim umowy etatowe, zawsze terminowe wypłaty pensji, nowoczesne maszyny, narzędzia i środki transportu, właściwe procedury służące bezpiecznej pracy, profesjonalną odzież roboczą i wygodne zaplecza socjalne. Ogromne znaczenie ma dla nas fakt, że w ciągu dwudziestosiedmioletniej działalności naszej firmy nie zdarzyło nam się nieterminowe opłacenie podatków i składek ZUS. Za olbrzymi sukces poczytuję, że udało nam się uzyskać wysoką stabilność zatrudnienia, czego odzwierciedleniem jest średni staż pracy wszystkich obecnych naszych pracowników wynoszący dwanaście i pół roku oraz fakt, że jedna czwarta naszej załogi pracuje z nami powyżej dwudziestu lat. Niezwykle ważne jest, aby pracownicy czuli się związani z firmą, a za swój wysiłek i dobrą pracę otrzymywali odpowiednie wynagrodzenie.

Czy trudno pozyskać fachowców, skoro szkolnictwo zawodowe jest w Polsce od lat niedoceniane?
Bardzo krytycznie odnoszę się do faktu, że zaniechano rozwoju nauczania zawodowego w Polsce. My mamy przynajmniej to szczęście, że w Wejherowie przetrwało renomowane Technikum Elektryczne. Bardzo chętnie zatrudniamy absolwentów tej szkoły na stanowiska elektryków.

A jak wygląda tegoroczny portfel zamówień P&P?
Prowadzimy rozbudowę i remont Galerii Atrium w Warszawie na Targówku. To bardzo poważny kontrakt. Wykonujemy też kompleksowe prace elektryczne i teletechniczne przy budowie Hotelu Sheraton w Warszawie. Z kolei dla firmy PEWiK Gdynia realizujemy rozbudowę oczyszczalni Dębogórze i przebudowę pompowni w Rumi. Ponadto jako generalny wykonawca podjęliśmy się rozbudowy i przebudowy hal produkcyjnych oraz budowy biurowca dla spółki Gemalto, funkcjonującej w Pomorskiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej w Tczewie i zatrudniającej ponad tysiąc osób. Możemy też liczyć na kontynuację trwającej od dwunastu lat bardzo dobrej współpracy z siecią sklepów Lidl Polska.

Jak Pana firma pozyskała zlecenia od tak ważnej sieci handlowej?
Pierwszy kontrakt był kolejnym przełomem w działalności naszej firmy. Za-

Hala BLANIKA w Gdańsku

Galeria ALFA w Białymstoku

VECTRA Gdynia

częło się od przypadkowego spotkania w biurze notarialnym w Wejherowie, kiedy to nawiązaliśmy znajomość z przedstawicielami sieci. Już trzy tygodnie po pierwszych rozmowach rozpoczęliśmy budowę pierwszego sklepu Lidl w Wejherowie. Od tamtego czasu wybudowaliśmy i wyremontowaliśmy kilkadziesiąt sklepów tej sieci w całej północnej Polsce. Z czasem doszły też zlecenia na budowę w około stu sklepach Lidla nowoczesnej strefy odpieku pieczywa. Dyrekcja sieci supermarketów Lidl należy do grupy niezwykle wymagających inwestorów. Nie ma mowy o przypadkowych wykonawcach robót. Ze względu na specyfikę branży handlowej prace wykonywane są pod presją czasu, stąd nie każda firma potrafi temu podołać. Cieszę się, że zdobyliśmy zaufanie firmy Lidl, gwarantując najwyższą jakość prac, opartą o procedury określone w Księdze Systemu Zarządzania Jakością normy ISO 9001, funkcjonującej w naszej firmie już od 2001 roku. Przez lata solidnej pracy zdobyliśmy wiele nagród i tytułów, jak choćby ostatnimi czasy tytuł Złoty Płatnik 2017, a także Certyfikat Wiarygodności Biznesowej i tytuł Złotego Laureata Rzetelna Firma 2017.

Jednym słowem – nie boją się Państwo nawet nietypowych wyzwań?
Żadnych. Na przykład dla wspomnianego budynku spółki Gemalto prowadzimy niezwykle skomplikowane pod względem inżynierskim wzmacnianie konstrukcji stalowej hali produkcyjnej o ogólnej powierzchni ponad 5000 mkw. Dodatkową trudnością jest wykonywanie tych prac przy ciągłym użytkowaniu obiektu przez inwestora.

Wiem, że firmie P&P bliskie są relacje ze sportem. Proszę o kilka słów na ten temat.
To prawda. Wielkim sentymentem darzę blisko siedemnastoletnią, wspaniałą przygodę naszej spółki z koszykówką na najwyższym światowym poziomie. Jesteśmy współwłaścicielami i sponsorami przesławnej drużyny kobiecej LOTOS Gdynia z niezapomnianą Małgosią Dydek na czele. Obecnie pełnię funkcję wiceprzewodniczącego rady nadzorczej klubu. Kibicowaniu temu zespołowi na międzynarodowych boiskach towarzyszyły przez lata niezapomniane chwile i emocje. Wierzę, że drużyna pokona czasowy kryzys i niebawem wróci do grona najlepszej kadry w światowej koszykówce.

Jakie Pana zdaniem są składowe sukcesu w biznesie?
Na pewno bardzo ważna jest ciężka i systematyczna praca nad własnym rozwojem i rozwojem własnego biznesu. To podstawa. Trzeba działać i mieć oczy dookoła głowy, należy zauważać sprzyjające okoliczności. Istotne jest, aby ze swoimi kompetencjami i wiedzą trafić w odpowiednie miejsce i czas. Potrzebny jest też od czasu do czasu łut szczęścia.

Czy był Pan w rodzinnym domu oswojony z przedsiębiorczością?
Absolutnie nie. Mój dziad Józef Piechota był ekonomistą i nauczycielem, wybitnym działaczem samorządowym i społecznym, komisarzem rządowym i prezydentem miasta Lublina w latach 1929–1936. W czerwcu 1929 roku został wybrany do Rady Miejskiej Lublina z listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Józefa Piłsudzkiego. Natomiast mój ojciec Andrzej Piechota był przez lata głównym konstruktorem słynnego Zamechu w Elblągu, producenta turbin, przekładni zębatych i ciężkich elementów okrętowych. Nikogo w mojej rodzinie nie interesowały nigdy kwestie związane z własną działalnością gospodarczą i tym samym z pomnażaniem majątku.

Jakich rad udzieliłby Pan dzisiejszym początkującym przedsiębiorcom?
Zaczynaliśmy z wspólnikiem swoją przygodę z biznesem od przysłowiowego zera. Warunki połowy lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku oczywiście w sposób zasadniczy różnią się od teraźniejszych, pod pewnymi względami są łatwiejsze, a w niektórych aspektach dużo trudniejsze. To dwie różne rzeczywistości. Niemniej recepta na sukces w biznesie pozostaje niezmienna. Każdy może mieć wpływ na swój los. W pierwszym rzędzie potrzebna jest wiedza i wykształcenie, a także pomysł, pasja poparta efektywną pracą. Należy otaczać się mądrymi ludźmi, słuchać ich, uznawać ich autorytet.Trzeba zadawać pytania i szukać odpowiedzi na nie. Istotne jest pozytywne reagowanie na wyzwania gospodarcze, podejmowanie rękawic, ale potrzebna jest też cierpliwość, nieodzowna porcja pokory i bardzo dobra kalkulacja ekonomiczna. Nigdy nie należy podpisywać umów pochopnie, zawsze należy dogłębnie analizować realne uwarunkowania rynkowe po to, by maksymalnie wyeliminować ryzyko w interesie.

Co definiuje sukces, który Państwo osiągnęliście?
Mamy poczucie, że dokonaliśmy czegoś dobrego i ważnego. To była i jest prawdziwa praca zespołowa. Taki codzienny trud. Stworzyliśmy dojrzałą firmę z rodzimym kapitałem i trwałą strukturą zarządzania, firmę fachową, terminową i o wyrazistym, konsekwentnie budowanym wizerunku. Głównym celem naszej spółki nigdy nie była maksymalizacja zysku w krótkim okresie czasu, ale stabilne jej trwanie na rynku. Odpowiadając zaś na pytanie o definicję naszego sukcesu, uważam, że było to przezwyciężenie trudności, które przez te wszystkie lata pracy napotkaliśmy.

Dziękuję za rozmowę.

Pensjonat NEREUS w Juracie

FIBARO
Home intelligence

FIBARO
Home intelligence

Instalator

INTELIGENTNE DOMY:
fibaro-gda/sk.com
+48 500 621 700
biuro@fibaro-gda/sk.com

https://www.facebook.com/instalator/Fibaro

ZMIENIMY KAŻDY DOM W INTELIGENTNY

Darmowa konfiguracja i prosta zabudowa

- System bezprzewodowy

- Bez kucia ścian
  Instalacja w 1 dzień
- Oszczędność energii do 30%
  Sterowanie oświetleniem i roletami
- Obsługa informatyczna firm
  Systemy monitoringu

USŁUGI IT
mmsystems.pl
+48 882 701 701
biuro@mmsystems.pl

M&M systems

Fot. Renata Dąbrowska

„Jesteśmy innowacyjni" – mówi marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk

Umieliśmy wykorzystać unijne szanse

Panie Marszałku, ten rok kończy się bardzo pomyślnie: niedawno został Pan laureatem Orła Pomorskiego m.in. za dobre zarządzanie regionem, odniósł Pan sukces w wyborach samorządowych na Pomorzu, a w sejmiku województwa pomorskiego sytuacja dla Koalicji Obywatelskiej jest bardzo dobra.
Mieszkańcy docenili nasze dotychczasowe działania i wystawili nam znakomitą ocenę. Koalicja Obywatelska otrzymała osiemnaście mandatów. To lepszy wynik niż cztery lata temu! Co więcej – jesteśmy jedynym samorządem wojewódzkim w Polsce z samodzielną większością KO. To najlepiej pokazuje, że Pomorzanie pozytywnie oceniają otaczającą ich rzeczywistość, wbrew rządowej propagandzie. Uzyskaliśmy od wyborców mandat, dzięki któremu będziemy mogli dalej konsekwentnie działać na rzecz rozwoju naszego regionu.

Mandat do sejmiku zdobył Pan w Gdańsku i był to najlepszy wynik, bo głosowało na Pana blisko 68 tys. Pomorzan. To ogromny kredyt zaufania.
Myślę że tu, na Pomorzu, łączy nas przede wszystkim światopogląd – chcemy tworzyć wspólnotę opartą o takie wartości jak demokracja, praworządność, solidarność i tolerancja. Chcemy, by decyzje nas dotyczące zapadały właśnie w samorządzie, a nie w Warszawie. Raz jeszcze dziękuję za wszystkie głosy, nie tylko na mnie, ale też innych kandydatów Koalicji Obywatelskiej. Tak ogromne poparcie najlepiej mobilizuje do dalszej pracy.

Sejmik i Zarząd Województwa to ważne gremia samorządu pomorskiego.
Sejmik jest naszym regionalnym parlamentem i podejmuje bardzo wiele kluczowych dla Pomorzan decyzji. Choćby tych dotyczących wykorzystania dofinansowania z Unii Europejskiej. Ale nie tylko – radni decydują m.in. o kluczowych inwestycjach, o rozbudowie placówek medycznych, o wsparciu szkolnictwa zawodowego i runku pracy czy też o finansowaniu przewozów kolejowych. I tak będzie również w nowej kadencji.

Zbliża się koniec roku, więc wszyscy podsumowujemy. Miniony rok i ostatnie cztery lata były udane dla Pomorza, bo pozyskano i wdrożono z Unii Europejskiej znaczące środki finansowe.
Faktycznie, we wdrażaniu unijnych funduszy jesteśmy liderem wśród innych polskich regionów. A nawet – jednym z najlepszych regionów w Europie. Realizujemy obecnie największy w historii Pomorza program inwestycyjny. To 1,4 tys. projektów o łącznej wartości 8,3 mld zł, z czego unijne dofinansowanie wynosi 5,8 mld zł. Można śmiało stwierdzić, że nie ma na Pomorzu takiej miejscowości, która by nie zyskała dzięki unijnemu wsparciu, która by się nie zmieniła na korzyść. Bardzo mnie cieszy, że umieliśmy wykorzystać tę wyjątkową szansę. I że już teraz działamy perspektywicznie i bierzemy pod uwagę nową politykę spójności po 2020 roku.

Co, Pana zdaniem, należy do największych sukcesów minionej kadencji?
Dzięki ogromnej pracy samorządu staliśmy się liderem na wielu płaszczyznach. Nasze PKB wzrosło dwuipółkrotnie, a dochód na mieszkańca blisko dwukrotnie. Mamy też rekordowo niskie bezrobocie, poniżej 5 proc. Przyciągamy inwestorów, a co za tym idzie – nowych mieszkańców. Renesans przeżywa nie tylko metropolia, ale też mniejsze miasta, m.in. dzięki realizowanym ze środków europejskich rewitalizacjom. Już dziś możemy być dumni z pomorskiej gospodarki. Według rankingu „Indeks Millenium 2018" jesteśmy trzecim najbardziej innowacyjnym województwem w Polsce.

A jakie cele są do zrealizowania w najbliższym czasie?
Przed nami bardzo wiele wyzwań. Na przykład: cieszymy się z niskiego bezrobocia, lecz żeby pomorskie przedsiębiorstwa mogły się rozwijać, musimy nadal inwestować w podnoszenie kwalifikacji pracowników, aktywizację bezrobotnych, rozwój szkolnictwa zawodowego i innowacyjność. W ramach projektu Pomorski Broker Eksportowy wsparcie finansowe otrzyma co najmniej 1,8 tys. pomorskich firm. Będziemy rozwijać infrastrukturę drogową i kolejową. Podpisaliśmy umowę na elektryfikację Pomorskiej Kolei Metropolitalnej. Przygotowujemy się do modernizacji wielu innych linii kolejowych w regionie. Samorząd województwa wydaje też blisko miliard złotych na rozbudowę, modernizacją i nowoczesny sprzęt dla szpitali. Zmiany z pewnością zauważą niebawem pacjenci szpitali w Wejherowie, Gdyni i Gdańsku oraz w powiatowych szpitalach w Pucku, Bytowie, Chojnicach. To tylko część zamierzeń, ale tych bardzo ważnych. Więc czeka nas sporo ważnych przedsięwzięć, które – mam nadzieję – zrealizujemy pomyślnie.

W Gdyni najwyższa jakość życia. To nasz cel

Rozmowa z Wojciechem Szczurkiem, prezydentem Gdyni.

Panie Prezydencie, jaki był ten rok dla Gdyni?
Bardzo dobry – dla Gdyni i dla gdynian. Postawiliśmy na projekty, które podniosły w znaczący sposób jakość życia w mieście. Konsekwentnie realizowana rewitalizacja w dzielnicach przyniosła wymierne efekty – zmienił się wygląd i charakter całych osiedli takich jak Meksyk, ZOH czy okolice ul. Dickmanna na Oksywiu. Stworzyliśmy też sieć funkcjonujących pod nazwą Przystani domów sąsiedzkich, gdzie mieszkańcy zyskali miejsce do integracji, realizacji własnych projektów. Rozpoczęliśmy budowę Parku Centralnego, stworzyliśmy Kartę Mieszkańca, dzięki której w pełniejszy sposób można korzystać z oferty kulturalnej miasta. Uczniowie dostali możliwość korzystania z komunikacji miejskiej za darmo. Udogodnienia otrzymali też rowerzyści. Oddaliśmy do użytku nowoczesne drogi rowerowe, a przedsiębiorcom, dzięki udziałowi w unijnym projekcie, udostępniliśmy rowery cargo. Otworzyliśmy Konsulat Kultury – piękny, historyczny budynek zyskał nowe życie. Mieszkańcom przybyło nowe miejsce spotkań z bogatą ofertą kulturalną.

Proszę wymienić trzy najważniejsze osiągnięcia miasta.
Nasza konsekwentnie realizowana polityka dostępności została doceniona, zajęliśmy trzecie miejsce w konkursie Access City Awards organizowanym przez Komisję Europejską. Poradziliśmy sobie z wyzwaniem, jakim niewątpliwie było pionierskie na skalę kraju wejście w rządowy program Mieszkanie Plus – właśnie kończymy nabór. Dzięki temu uda się osiągnąć nasze cele związane z polityką społeczną. Ale takim najbardziej namacalnym sukcesem, bo widywanym na co dzień, i na co dzień poprawiającym jakość życia bardzo wielu mieszkańców jest chyba zakończenie modernizacji skrzyżowania Morska – Podjazd – 10 Lutego. To była niezwykle trudna inwestycja – trzeba było ją przeprowadzić na żyjącej tkance miasta, na jednym z newralgicznych skrzyżowań, którego nie można było zamknąć na czas modernizacji.

Jakie są zamierzenia na rok 2019?
W przyszłym roku czeka nas bardzo podobne wyzwanie, rozpoczęliśmy już prace na skrzyżowaniu Płk. Dąbka – Kwiatkowskiego. Chcemy też rozpocząć ostatni etap przebudowy ul. Chwarznieńskiej. Będziemy kontynuować budowę Parku Centralnego i zadania związane z polityką społeczną – rewitalizację w dzielnicach, domy sąsiedzkie, Mieszkanie Plus, chcemy rozpocząć budowę mieszkań komunalnych na Oksywiu, a także powiększać ich zasób, kupując lokale na wolnym rynku. Planujemy budowę nowej, nowoczesnej mariny jachtowej, udostępnienie rowerów cargo także mieszkańcom. Czeka nas realizacja ogromnego projektu, jakim będzie budowa węzła przesiadkowego na Chyloni. Przed nami dużo pracy, ale Gdynia lubi wyzwania.

A jakie są marzenia Pana Prezydenta? Czego się Pan spodziewa po roku 2019?
Jeszcze wyższa jakość życia w Gdyni. To nasz cel. Chciałbym, żeby każda grupa społeczna z przekonaniem mogła powiedzieć, że w Gdyni żyje się najlepiej.

EUROPA TO PRZYSZŁOŚĆ

grupa epl w parlamencie europejskim

Krzysztof HETMAN

Poseł do Parlamentu Europejskiego

PSL.pl

www.**krzysztofhetman.pl**

Gdańsk: Nowe inwestycje, wsparcie potrzebujących i siła Metropolii. 2200 rowerów elektrycznych stanie się faktem

Rozmowa z Pawłem Adamowiczem, prezydentem Gdańska.

Fot. Renata Dąbrowska

Rok 2018 już prawie za nami. Jaki był dla Gdańska, Panie Prezydencie?
To rok dużych inwestycji. Konsekwentnie rozwijamy i poprawiamy stan dróg i infrastruktury komunikacyjnej. Wiele z inwestycji prowadzimy przy dofinansowaniu uzyskanym z Unii Europejskiej. Do najważniejszych działań rozpoczętych w 2018 roku należą budowa Wiaduktu Biskupia Górka oraz realizacja nowej linii tramwajowej na ul. Nowej Bulońskiej Północnej i ul. Nowej Warszawskiej. Przebudowana zostanie także infrastruktura tramwajowa na Stogach. Zakupimy 15 nowych tramwajów, postawimy 64 nowe wiaty przystankowe oraz 84 nowe tablice informacji pasażerskiej. Całkowita wartość projektu to 540 mln zł, a maksymalne dofinansowanie, jakie możemy otrzymać ze środków unijnych, to 286 mln zł. Prace przy rozpoczętych inwestycjach będą kończyć się w 2019 roku.

A poza komunikacją...
Zakończyły się prace przy dwóch mostach: na ul. Starogardzkiej oraz w Sobieszewie. Most prowadzący na Wyspę Sobieszewską jest jednym z największych mostów zwodzonych w Polsce, ma 173 metry długości, ze skrzydłami – 181,5 m. Czas otwierania to będzie zaledwie 150 sekund, a od momentu zamknięcia szlabanów do podniesienia przęseł operacja trwać będzie do 5 minut. Koszt mostu to ponad 59 mln złotych. Część kosztów pokryło Ministerstwo Infrastruktury.

Gdańsk rozwija infrastrukturę opiekuńczo-edukacyjną.
W 2018 roku otworzyliśmy żłobek i dwa przedszkola. Rozpoczęła działalność pierwsza w kraju szkoła metropolitalna w Kowalach. Trwa budowa szkoły podstawowej przy ul. Jabłoniowej. Planujemy zakończenie procesu wymiany sprzętu komputerowego we wszystkich pracowniach komputerowych oraz doposażenia w pomoce dydaktyczne szkół, które przyjmą podwójny rocznik uczniów.
Zależy nam także na działaniach o charakterze społecznym, które będziemy kontynuować. Koncentrujemy się na wsparciu osób i rodzin niesamodzielnych, a także osób bezdomnych i zagrożonych bezdomnością.

Gdańsk to część metropolii.
Wśród istotnych wydarzeń miejskich w 2018 roku, które będą kontynuowane w 2019, nie może zabraknąć roweru metropolitalnego Mevo. Łącznie w systemie będzie dostępnych 4080 rowerów, z czego ponad 2200 w Gdańsku, rozmieszczonych na 360 stacjach w całym mieście. System Mevo będzie największym systemem roweru wspomaganego elektrycznie na świecie i drugim co do wielkości w Europie Środkowo-Wschodniej. We wszystkich gminach wspólnie wprowadzimy jednolity i zintegrowany transport publiczny.
Wśród wyzwań na 2019 roku są dalsze działania wzmacniające Metropolię. Łączymy się w ramach procesów budżetu obywatelskiego, Metropolitalnej Karty Turysty czy Karty do Kultury. Wspólnie monitorujemy jakość powietrza. Tym działaniom musi zostać nadany wymiar instytucjonalny, a do tego potrzeba ustawy i woli politycznej. Część zadań realizowanych w Trójmieście powinna być finansowana właśnie z budżetu posiadającej osobowość instytucjonalną Metropolii.

Panie Prezydencie, jak osobiście ocenia Pan miniony rok?
Dla mnie ten rok zdominowały kampania wyborcza i wybory. Czuję ogromną osobistą satysfakcję, zarówno z frekwencji w Gdańsku, jak i z uzyskanego poparcia gdańszczan. Czuję też wdzięczność wobec mieszkańców, którzy zdecydowali się na mnie głosować. Te głosy są potwierdzeniem tego, co pokazują sondaże. Gdańszczanie są zadowoleni z życia w swoim mieście. Wysoko oceniają i zmiany, i moją pracę. I to jest najważniejsze – zaufanie mieszkańców.

Co jest Pana największym marzeniem na przyszły rok?
Aby prodemokratyczne i proeuropejskie siły wygrały wybory parlamentarne i europejskie. To naprawdę moje marzenie na 2019 rok.

Szwedzki Northvolt otwiera supernowoczesną fabrykę baterii w Gdańsku

Firma Northvolt otworzyła supernowoczesny zakład specjalizujący się w produkcji systemów bateryjnych na skalę przemysłową. Uruchomienie produkcji w Gdańsku jest odpowiedzią na coraz większe zapotrzebowanie europejskiego rynku na kompleksowe rozwiązania zasilania bateryjnego.

„W minionym roku zaobserwowaliśmy gwałtowny wzrost zainteresowania kompleksowymi rozwiązaniami bateryjnymi ze strony kilku naszych kluczowych segmentów klientów. Dzięki nowej fabryce będziemy w stanie sprostać temu zapotrzebowaniu" – powiedział Peter Carlsson, prezes zarządu i współzałożyciel Northvolt.

Zakład w Gdańsku, efekt partnerstwa Northvolt i South Bay Solutions, będzie wyposażony w najnowocześniejsze systemy produkcji modułów bateryjnych i rozwiązań do magazynowania energii. W Gdańsku powstanie także centrum badawczo-rozwojowe wspierające produkcję.

Regionalny klaster przemysłu elektrotechnicznego

Moduły bateryjne produkowane w Gdańsku będą składać się z obudowy mieszczącej ogniwa baterii, elektroniczny układ sterowania oraz system chłodzenia i ogrzewania. Jako całość dostarczać będą energię do produktów końcowych, takich jak zasobniki energii czy maszyny górnicze.

Produkcja ogniw baterii i systemów bateryjnych to dwa różne procesy przemysłowe. Produkcja ogniw jest bardzo energochłonnym procesem chemicznym, który Northvolt planuje uruchomić w Skellefteå w Szwecji pod koniec 2020 roku. Produkcja systemów bateryjnych to z kolei mechaniczny i elektromechaniczny proces montażu. Dzięki nowemu obiektowi w Gdańsku firma wykorzysta potencjał rozwijającego się w regionie klastra przemysłu elektrotechnicznego. Bliskość dobrze rozwiniętego ekosystemu łańcucha dostaw, rynków pracy i odbiorców końcowych w Europie odegrały równie istotną rolę w decyzji o wyborze lokalizacji.

„Inwestycja firmy Northvolt to efekt współpracy kluczowych instytucji w regionie, które pod wspólną marką Invest in Pomerania od siedmiu lat z sukcesami budują pozytywny klimat inwestycyjny na Pomorzu" – mówi marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk. „To firma, która doskonale wpisuje się w wyzwania zrównoważonego rozwoju stojące przed pomorską gospodarką."

Produkcja w Gdańsku rozpocznie się w 2019 roku, początkowo dostarczając na rynek 10 tys. modułów rocznie. W miarę zwiększania produkcji ogniw bateryjnych w Szwecji moce produkcyjne gdańskiej fabryki będą stopniowo rozbudowywane.

Officyna z wiechą

8 listopada nad biurowcem Officyna powstającym w gdańskiej dzielnicy Wrzeszcz zawisła wiecha, wyznaczając symboliczne osiągnięcie stanu surowego inwestycji. Budynek dostarczy na rynek ponad 5 tys. m² powierzchni najmu, w tym blisko 4,2 tys. m² z przeznaczeniem na biura. Oddanie do użytku planowane jest na III kwartał 2019 roku.

Biurowiec Officyna (I etap) to pięciokondygnacyjny budynek biurowo-usługowy zlokalizowany przy al. Grunwaldzkiej 50 (na miejscu dawnej siedziby firmy Chemia). Obiekt gabarytowo stanowi kontynuację istniejącej w otoczeniu zabudowy, ale jego nowoczesna architektura wnosi zdecydowane ożywienie do pierzei al. Grunwaldzkiej. Na parterze zaprojektowano lokale usługowe (ich łączna powierzchnia to blisko 900 m²), dostępne niezależnie od strony alei oraz z holu budynku. Na wyższych kondygnacjach znajdą się pomieszczenia biurowe o łącznej powierzchni blisko 4,2 tys. m² (piętra od I do III o powierzchni blisko 1,1 tys. m², IV blisko 900 m²). Elementem wyróżniającym budynek będzie taras na IV piętrze. Officyna posiadać będzie 20 miejsc parkingowych w garażu podziemnym oraz kilkadziesiąt miejsc naziemnych. Obiekt wyposażony będzie w szatnie i parking dla rowerów. Budynek certyfikowany jest w amerykańskim systemie LEED (Leadership in Energy and Environmental Design), co oznacza, że w wielu aspektach jest przyjazny środowisku. Projekt inwestycji przygotowała pracownia APA Wojciechowski z Warszawy. Konsultantem ds. LEED jest VvS | Architects & Consultants.

Budowlany majstersztyk

Realizacja inwestycji wymagała zastosowania specjalnych technik budowlanych mających na celu wzmocnienie gruntu, na którym posadowiony został budynek Officyny, a także zabezpieczenie bezpośrednio przylegających do niego, sąsiednich kamienic. W pierwszym przypadku wykonano obudowę wykopu za pomocą iniekcji strumieniowej (jet grouting) oraz zastosowano tymczasową obudowę części wykopu, wykonano ściankę berlińską (wbite lub wwiercone pionowo elementy stalowe lub betonowe w pewnej odległości od siebie, z wypełnioną stopniowo przestrzenią pomiędzy słupami, np. kantówkami) zastosowano ok. 220 pali (łączna długość pali wyniosła w tym przypadku 1847 mb, a zużyto do tego ponad 126 ton zbrojenia). Jako wzmocnienie gruntu pod budynkiem zastosowano około 300 pali typu CFA, czyli formowanych świdrem ciągłym (średnica 60 cm, łącznie 2766 mb) oraz około 80 mikropali (średnica 22 cm, łącznie 948 mb). Zużyto do tego łącznie ponad 5 ton zbrojenia i ponad 800 m³ betonu. Długość wszystkich pali łącznie wyniosła więc blisko 5,5 km, a znajdują się w nich blisko 132 tony zbrojenia. Jeśli chodzi o sam budynek – na jego potrzeby wykonano wykop o objętości ok. 5 tys. m³, a do przygotowania konstrukcji wykorzystano 5,2 tys. m³ betonu oraz blisko 670 ton stali. Przeszklenia elewacji budynku stanowić będzie ok. 270 okien o łącznej powierzchni ok. 1250 m².

Ponad 2,2 mln zł dofinansowania z NCBR na projekt PG

Politechnika Wielu Pokoleń

Dzieci, młodzież szkolna, dorośli i seniorzy już wkrótce będą mogli zostać studentami Politechniki Gdańskiej, biorąc udział w projekcie pod nazwą Politechnika Wielu Pokoleń. Powstała na PG inicjatywa została jednym z najwyżej ocenionych i dofinansowanych najwyższą kwotą zgłoszeń w konkursie Narodowego Centrum Badań i Rozwoju zatytułowanym „Trzecia Misja Uczelni". Projekt zaprezentowano podczas konferencji prasowej z udziałem wicepremiera Jarosława Gowina w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

„Udział w zajęciach prowadzonych w ramach Politechniki Wielu Pokoleń będzie mieć wpływ na aktywizację zawodową uczestników, a skierowanie oferty edukacyjnej do tak szerokiego grona słuchaczy zapobiegać będzie ich wykluczeniu społecznemu. Będzie to także szansa na poszerzenie wiedzy ogólnej i specjalistycznej oraz rozwinięcie zainteresowań" – tłumaczy prof. Janusz Cieśliński, prorektor PG ds. organizacji, inicjator projektu.

Politechnika Gdańska we współpracy z Gminą Miasta Gdańsk (Hevelianum, dawne Centrum Hewelianum) oraz Kaszubskim Uniwersytetem Ludowym przygotuje program kształcenia skierowany do 1500 osób ze wszystkich grup wiekowych, w którym nacisk położony zostanie na mocno angażujące uczestników zajęcia praktyczne, warsztatowe i laboratoryjne. Ich tematyka obejmie nauki ścisłe i techniczne: matematykę, fizykę, chemię, elektrotechnikę, okrętownictwo, programowanie oraz nauki społeczno-ekonomiczne. PG udostępni słuchaczom swoje laboratoria, sprzęt, sale dydaktyczne i obiekty sportowe. Planowane zajęcia ruchowe będą odpowiadać preferencjom, możliwościom i zainteresowaniom uczestników.

Propozycje tematów, których mogłyby dotyczyć zajęcia, przygotowały wszystkie wydziały Politechniki Gdańskiej. Najszerszą ofertę przygotowały Wydział Inżynierii Lądowej i Środowiska (15 zajęć o różnej tematyce), Wydział Chemiczny (4 zajęcia) i Wydział Zarządzania i Ekonomii (4 zajęcia), jak również Centrum Nauczania Matematyki i Kształcenia na Odległość (5 zajęć), Centrum Języków Obcych (4 zajęcia) oraz Centrum Sportu Akademickiego.

Podczas konferencji prasowej z udziałem Jarosława Gowina, wicepremiera i ministra nauki i szkolnictwa wyższego, na której ogłoszono wyniki konkursu „Trzecia Misja Uczelni", o projekcie Politechnika Wielu Pokoleń opowiedziała jego współtwórczyni – dr Monika Bizewska z Działu Projektów PG. „Tematykę zajęć wybrali sami mieszkańcy Gdańska w skierowanej do nich ankiecie. Poruszymy więc takie kwestie jak obecność szkodliwych związków chemicznych w produktach codziennego użytku czy aplikacje mobilne, które pozwalają ćwiczyć umysł i zapobiegać rozwojowi choroby Alzheimera" – wymienia dr Monika Bizewska.

„Trzecia Misja Uczelni" to konkurs NCBR finansowany ze środków Unii Europejskiej, wpisujący się w ideę społecznej odpowiedzialności nauki. Biorące w nim udział uczelnie przygotowały specjalne programy kształcenia, kursy i szkolenia skierowane do odbiorców spoza środowiska akademickiego. Dofinansowanie uzyskało 211 projektów z całej Polski, a jego łączna wartość to ponad 173,2 mln zł. Uczelnie będą realizowały swoje inicjatywy w czasie od 12 do 36 miesięcy. Koszt Politechniki Wielu Pokoleń ma wynieść 2 308 635 zł, z czego aż 2 239 375 zł stanowić będzie dofinansowanie z NCBR .

Projekt zakłada zinstytucjonalizowanie Politechniki Wielu Pokoleń w obrębie Politechniki Gdańskiej, co pozwoli na kontynuację działań w kolejnych latach. Powołana zostanie rada programowa, która opracuje program i będzie nadzorować jego realizację, w przyszłości zaś będzie go rozwijać i modyfikować w zależności od zapotrzebowania. Uczestnicy projektu zyskają możliwość wybierania zajęć z szerokiej oferty i uzyskiwania za nie punktów, których odpowiednia suma pozwoli na zdobycie dyplomu potwierdzającego ukończenie Politechniki Wielu Pokoleń.

ART

Otwarcie nowej ekspozycji Agape w salonie Sanart

Agape to marka wyposażenia wnętrz dla odważnych klientów, ceniących prostotę i elegancję

Sanart | Gdańsk al. Zwycięstwa 43 | tel.: 58 520 38 92 | mobile: 602 506 145 | www.sanart.pl

Apoyo Group – wsparciem dla biznesu

W gdyńskim Baltiq Plaza odbyło się oficjalne otwarcie siedziby Apoyo Group. Goście z grupy Apoyo Group spotkali się ze specjalistami z dziedziny prawa, podatków, księgowości oraz marketingu.

Właściciele Apoyo Group, Piotr Jakubiak, Magdalena Wałdowska, Katarzyna Engler - Zielińska.

Apoyo Group powstało w oparciu o działalność prawników Magdaleny Wałdowskiej i Piotra Jakubiaka, którzy na co dzień prowadzą kancelarię Wałdowska, Jakubiak Radca Prawny i Adwokat sp. p.

„Mając na uwadze zmieniające się tendencje na rynku usług świadczonych dla biznesu, kancelaria postanowiła rozwinąć działalność i wspólnie z Katarzyną Engler-Zielińską, doradcą podatkowym, utworzyć grupę consultingową Apoyo Group. Cieszymy się, że nasi dotychczasowi klienci obdarzyli nas zaufaniem i że możemy świadczyć na ich rzecz nie tylko usługi prawne, ale także zabezpieczyć ich w innych obszarach prowadzonej przez nich działalności" – powiedziała Magdalena Wałdowska, radca prawny i członek Zarządu Apoyo Group Business Advisors sp. z o.o.

Dodajmy, że nazwa firmy Apoyo (z hiszpańskiego: 'wsparcie') nawiązuje do celu, jaki Grupa chce zrealizować w ramach oferowanych przez siebie usług. Kierując się ideą kompleksowej obsługi w jednym miejscu, spółka stworzyła miejsce dla współdziałania specjalistów z różnych dziedzin biznesu pod nazwą Apoyo Group. Warto przypomnieć, że w ramach Apoyo Group działają trzy spółki, podzielone przedmiotowo w sposób zapewniający klientom wsparcie w różnych sferach prowadzonego przez nich biznesu. Są to: Apoyo Group Business Advisors sp. z o.o. (usługi consultingowe m.in. z zakresu finansów, doradztwa podatkowego, ubezpieczeń i szkoleń), Apoyo Group Accounting sp. z o.o. (księgowość i kadry) oraz Apoyo Group Legal (kancelaria prawna).

(oprac. AŁ)

Właścicielka Maarwin Paulina Marwińska.

Fot. Krzysztof Martuszewski Freeztime

Mieszkańcy troszczą się o Sopot

Prezydent Jacek Karnowski ocenia miniony rok 2018

To był dobry rok...

Tak. To był dobory dla Sopotu rok. Miasto zajęło pierwsze miejsce w rankingu polskich miast, gdzie jakość życia jest najwyższa. Dzięki wsparciu i zaangażowaniu mieszkańców możemy razem konsekwentnie zmieniać Sopot i sprawiać, że staje się jeszcze bardziej przyjaznym miejscem do życia. Czyste powietrze, wszechobecna zieleń, a jednocześnie bogata oferta miejsc pracy i możliwości spędzania czasu wolnego aktywnie i kulturalnie sprawiają, że w Sopocie dobrze się mieszka.

Dobre szkoły, przedszkola dla wszystkich chętnych, wsparcie seniorów i osób niepełnosprawnych to dodatkowe, ale bardzo istotne atuty Sopotu. Dobrze, że docenili to zewnętrzni eksperci, ale najważniejsze, że coraz większa liczba mieszkańców również to odczuwa.

W tym roku w głosowaniu nad budżetem obywatelskim uczestniczyła rekordowa liczba sopocian, co pokazuje, że mieszkańcy faktycznie troszczą się o swoje miasto, są bardzo zaangażowani i zainteresowani tym, co się w nim dzieje. To również podnosi nam, władzom, wysoko poprzeczkę. Mam nadzieję, że w przyszłym roku przekroczymy magiczne 20% głosujących.

Wybory samorządowe były ważnym momentem dla miasta.

Zdecydowanie. To był czas wytężonej pracy całego naszego zespołu, który zdobył kolejny raz zaufanie mieszkańców, którzy powierzyli mi kierowanie Sopotem przez kolejne pięć lat, zaś radnym dali skuteczną większość do samodzielnego rządzenia.

Władza nie jest dana raz na zawsze, a my zrobimy wszystko, by pokazać mieszkańcom, że ich zaufania nie zawiedziemy. Przed nami ciężka praca, ale również ogromna satysfakcja z pracy na rzecz miasta, podnoszenia jakości życia mieszkańców. W naszym myśleniu nie zapominamy o tych, którym w życiu jest ciężej, którzy na co dzień borykają się z problemem niepełnosprawności swojej lub bliskich osób. Dlatego w tym roku uruchomiliśmy m.in. miejsca wytchnieniowe (miejsce, gdzie doraźnie pod wykwalifikowaną opiekę może trafić niepełnosprawny lub chory członek rodziny). W przyszłym roku również chcemy więcej uwagi poświęcić tym, którym jest w życiu trudno: chorym, niepełnosprawnym, seniorom oraz ich rodzinom. Wsłuchując się w ich potrzeby, opracowujemy cały system wsparcia i pomocy.

A inne zamierzenia?

W przyszłym roku będziemy kontynuować ambitne plany w dziedzinie kultury, takie jak Sopot Classic, Festiwal Literacki Sopot czy Festiwal Dwa Teatry. Z myślą o młodych twórcach kultury tworzymy Artinkubator, miejsce gdzie będą mogli rozwijać swoje talenty i je pomnażać. Jeśli nic nie stanie na przeszkodzie, to niezwykłe miejsce udostępnimy młodym twórcom tuż przed przyszłą gwiazdką.

Jestem przekonany, że przyszły rok nie poskąpi nam sportowych emocji w wykonaniu naszych sopockich sportowców – choćby koszykarzy z drużyny Trefl Sopot, rugbistów, zdolnych lekkoatletów czy utalentowanych żeglarzy.

Uroczyste spotkanie wigilijne Starogardzkiego Klubu Biznesu

Starogardzki Klub Biznesu – Związek Pracodawców zorganizował uroczyste spotkanie wigilijne w restauracji Bachus w Starogardzie Gdańskim. W spotkaniu wzięło udział ponad dwustu przedsiębiorców oraz przedstawicieli samorządów, urzędów i instytucji.

Wśród zaproszonych gości byli m.in. Ryszard Świlski – wicemarszałek województwa pomorskiego, posłowie RP Małgorzata Chmiel i Jan Kilian, Janusz Stankowiak – prezydent Starogardu Gdańskiego, Jacek Pauli – burmistrz Skarszew, Mieczysław Chyła – burmistrz Pelplina, Kazimierz Chyła – starosta, oraz Patryk Gabriel – wicestarosta starogardzki.

Poseł Jan Kilian wręczył przedsiębiorcom honorowe odznaczenia za zasługi w poszczególnych resortach.

Za Zasługi Dla Budownictwa Honorowe Odznaki otrzymali: Zbigniew Ciecholewski, właściciel firmy Ciecholewski-Wentylacje, Zygmunt Oelrich z firmy budowlanej ze Skarszew oraz Michał Pączek z Dak-Bud Pelplin.

Honorową Odznakę „Zasłużony Dla Kultury Polskiej" otrzymał Stefan Scharmach z firmy Red, działacz Stowarzyszenia II Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich.

Honorową Odznakę „Za Zasługi Dla Sportu" za wkład w rozwój sportu na wsi i wspieranie rozwoju piłki nożnej otrzymał Zenon Błański – prezes Banku Spółdzielczego w Starogardzie Gdańskim. Za wkład w rozwój koszykówki i siatkówki odznakę odebrał Zbigniew Olszewski, właściciel Apteki Rodzinnej.

Starogardzki Klub Biznesu – Związek Pracodawców wyróżnił „Medalem za Wspieranie Rozwoju Przedsiębiorczości" przedsiębiorców Zbigniewa Gulgowskiego – prezesa Spółdzielni Inwalidów „Pomorzanka", Tomasza Lichnerowicza – właściciela firmy Dartomeks – Rudno, Eugeniusza Piechowskiego – prezesa firmy Pestar, Grzegorza Rozmusa – prezesa Przedsiębiorstwa Budowy Dróg, Waldemara Schütza – właściciela firmy Centrum Klinkieru, Barbarę Stanuch – prezesa firmy GPEC, oraz Krystynę Sobiecką – zastępca dyrektora PUP.

REKLAMA

Nagrody w konkursie Energa Open Innovation 2018 wręczone

W Centrum Badawczo-Rozwojowym im. M. Faradaya, wchodzącym w skład Grupy Energa, wręczono nagrody w drugiej edycji konkursu Energa Open Innovation. Nowatorskie pomysły, zaproponowane w projektach zwycięzców, mają szansę wpłynąć w przyszłości na rozwój branży energetycznej.

II edycja Konkursu Energa Open Innovation została rozstrzygnięta. Nagrody w konkursie – okolicznościowe czeki wraz z podziękowaniami – wręczyli: Marcin Karlikowski – prezes Centrum Badawczo-Rozwojowego im. M. Faradaya, oraz Sylwia Pawlak – dyrektor Biura Rozwoju i Innowacji Energi SA.

„To ważne, by promować innowacje w energetyce i szukać najlepszych rozwiązań tu na miejscu, w Polsce. Mamy ogromny potencjał naukowy oraz innowacyjny, które chcemy zagospodarować. Konkurs Energa Open Innovation to jedno z narzędzi wykorzystywanych przez Grupę Energa dla wspierania rozwoju rynku produkcji i dystrybucji energii. Gratulując nagrodzonym, chciałbym podkreślić, że pomysły, które zaproponowano, będą istotnym wkładem w realizację strategii rozwoju całej Grupy. Dziękuję za trud włożony w przygotowanie projektów i zapraszam do dalszej współpracy" – mówi Marcin Karlikowski, prezes Centrum Badawczo-Rozwojowego im. M. Faradaya.

Centrum Badawczo-Rozwojowe im. M. Faradaya postanowiło przyznać główną nagrodę w wysokości 50 tysięcy złotych dla autorów projektu:

• Identyfikacja faz odbiorców sieci niskiego napięcia, przygotowanego przez zespół pracowników naukowych Politechniki Gdańskiej. To rozwiązanie może okazać się bardzo przydatne w energetyce. Projekt zakłada powstanie algorytmu, który na podstawie danych z inteligentnych czytników zużycia prądu będzie identyfikować fazy odbiorców sieci niskiego napięcia. Wykorzystanie algorytmów do analizy dużych ilości danych, pochodzących z liczników, otwiera również zupełnie nowe możliwości w innych obszarach, istotnych dla energetyki.

Druga nagroda w wysokości 25 tysięcy złotych trafiła do autora projektu:
• Electric clamp JM, stworzonego przez Jarosława Molińskiego. Jest to pomysł mający na celu usprawnienie procesu montażu infrastruktury energetycznej, a w szczególności skrócenie czasu tego typu czynności. Jednym z zastosowań może być szybka naprawa linii energetycznej po awarii wynikającej z jej fizycznego uszkodzenia. I ta koncepcja ma szansę znaleźć w przyszłości praktyczne zastosowanie w energetyce, przyczyniając się między innymi do obniżenia kosztów funkcjonowania systemu energetycznego.

„Jako wieloletni praktyk w zakresie energetyki cieszę się, że doceniono mój projekt, ponieważ jest on bezpośrednio związany z pracą elektromontera. 30 lat działalności w branży energetycznej pozwoliło mi zdobyć pewną wiedzę i doświadczenie, które zdecydowanie pomogły przy konstrukcji prototypu oraz opisu projektu. Myślę, że jego realizacja będzie miała duże znaczenie w kontekście poprawy jakości usług dla odbiorców energii" – mówi Jarosław Moliński, zdobywca II nagrody w Konkursie Energa Open Innovation 2018.
Konkurs Energa Open Innovation 2018 odbywał się pod honorowym patronatem Ministerstwa Energii oraz Ministerstwa Przedsiębiorczości i Technologii.

100 milionów złotych dla pomorskich firm na badania, rozwój i wdrożenie innowacyjnych rozwiązań

Ruszył konkurs unijny na dofinansowanie projektów badawczo-rozwojowych oraz tworzenie i rozwój infrastruktury B+R w przedsiębiorstwach. To pierwszy konkurs, w którym firmy mogą pozyskać kompleksowe wsparcie finansowe nie tylko na badania, ale także na wdrożenie w ich wyniku konkretnych innowacyjnych rozwiązań w biznesie. Wnioski można składać w Agencji Rozwoju Pomorza już w lutym.

„Pula środków w tym konkursie wynosi 100 mln zł. Wykorzystując nowe możliwości, jakie daje Komisja Europejska, Zarząd Województwa Pomorskiego rozszerzył zakres finansowania przygotowanych projektów, który będzie obejmował zarówno wypracowanie pomysłu, jak i jego praktyczne wdrożenie. Oznacza to, że w jednym wniosku można ubiegać się o środki finansowe np. na opracowanie innowacyjnego produktu i jednocześnie uruchomienie nowej linii do jego produkcji. Konkurs nie stawia też granicy dofinansowania dla jednego podmiotu" – wyjaśnia marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk.

Minimalna i maksymalna kwota, o którą mogą ubiegać się firmy, nie została określona. Procentowy udział środków europejskich w projekcie zależy od typu projektu, wielkości podmiotu ubiegającego się o wsparcie, rodzaju wydatków i może wynosić do 80% kosztów kwalifikowanych.

„Stwarzając możliwość dofinansowania komponentu inwestycyjnego, liczymy na wysokiej jakości projekty. W poprzednich naborach do ARP wpłynęło prawie 180 projektów o łącznej wartości ponad 791 mln zł. Wnioskowano o ponad 655 mln zł unijnego wsparcia, z czego 47 projektów o łącznej wartości 187 mln otrzymało dofinansowanie w wysokości ponad 116 mln zł. To bardzo dobry wynik wskazujący na innowacyjny potencjał naszych firm" – podsumowuje marszałek Struk.

Jakie projekty mogą otrzymać dotacje?

Firmy i jednostki naukowe mogą pozyskać dofinansowanie m.in. na realizację badań przemysłowych i prac rozwojowych, wsparcie procesów zabezpieczenia i ochrony własności intelektualnej dla własnych rozwiązań technicznych. Dotacje będzie można wykorzystać na zakup i dostosowanie do wdrożenia wyników prac B+R oraz praw do własności intelektualnej, w tym patentów, licencji, know-how lub innej nieopatentowanej wiedzy technicznej związanej z wprowadzeniem na rynek produktu lub usługi. Wsparcie przeznaczone będzie także na realizację projektów badawczo-rozwojowych zmierzających do komercjalizacji wyników, realizowanych przez jednostki B+R w ramach „skutecznej współpracy" z przedsiębiorstwami. Konkurs stwarza również możliwość sfinansowania działań związanych z tworzeniem i rozwojem infrastruktury B+R, m.in. budowy, rozbudowy, przebudowy laboratoriów specjalistycznych, działów B+R lub centrów badawczo-rozwojowych w przedsiębiorstwach oraz zakupu wyposażenia (aparatury badawczej, sprzętu i urządzeń laboratoryjnych), technologii i innej niezbędnej infrastruktury przy tworzeniu innowacyjnych produktów i usług.

„Dofinansowanie otrzymają projekty mieszczące się wyłącznie w obszarach Inteligentnych Specjalizacji Pomorza. Warto na to zwrócić uwagę, ponieważ wsparcie ma jednocześnie wzmocnić kluczowe obszary gospodarki regionu. Należą do nich, mówiąc w pewnym uogólnieniu, branża morska i portowo-logistyczna, sektor IT, budownictwo, ekoefektywne technologie w produkcji, przesyle, dystrybucji i zużyciu energii i paliw, a także medyczne w zakresie chorób cywilizacyjnych i okresu starzenia" – wyjaśnia Jacek Zwolak, dyrektor Regionalnej Instytucji Finansującej ARP.

Dla kogo?

Wsparcie kierowane jest zarówno do rozpoczynających, jak i kontynuujących działalność badawczą i rozwojową (B+R). O środki mogą ubiegać się nie tylko MŚP, ale i duże przedsiębiorstwa. W zależności od typu projektu, przedsiębiorcy mogą aplikować w partnerstwach z innymi firmami, jednostkami naukowymi, szkołami wyższymi, IOB, izbami gospodarczymi i klastrami, organizacjami pozarządowymi oraz innymi instytucjami prowadzącymi badania naukowe lub prace rozwojowe. W przypadku projektów zmierzających do komercjalizacji wyników badań beneficjentami mogą być jednostki naukowe we współpracy z przedsiębiorcami. Preferowane będą projekty realizowane w ramach partnerstw wynikających z Porozumień na rzecz Inteligentnych Specjalizacji z zakresu technologii przyczyniających się do oszczędności surowców i energii oraz ograniczenia emisji substancji szkodliwych do środowiska. W przypadku dużych firm preferowane będą projekty podejmowane wspólnie z MŚP lub przewidujące współpracę z MŚP, organizacjami pozarządowymi i instytucjami badawczymi, powiązane z pomorskimi przedsięwzięciami realizowanymi w ramach Polskiej Mapy Drogowej Infrastruktury Badawczej. W przypadku interwencji kierowanej bezpośrednio na realizację celów Strategii Unii Europejskiej dla Regionu Morza Bałtyckiego (SUERMB), preferowane będą projekty realizowane w partnerstwie z podmiotami z Regionu Morza Bałtyckiego.

Gdzie szukać informacji

Warto śledzić stronę internetową Agencji Rozwoju Pomorza – www.arp.gda.pl, która informuje o wybranych i uruchamianych konkursach. Aby skorzystać z dotacji, należy złożyć wniosek w siedzibie ARP od poniedziałku do piątku w godz. 8.00–15.00 lub przesyłać na adres: Agencja Rozwoju Pomorza Al. Grunwaldzka 472 D, 80-309 Gdańsk, www.arp.gda.pl.

Informacji również udziela
Lokalny Punkt Informacyjny w Gdańsku
tel. 58 32 33 106, 32 33 139
e-mail: Gdansk.PIFE@pomorskie.eu

Pomorskie firmy na targach importowych w Chinach

Pomorskiefirmywzięłyudziałwpierwszychwielobranżowychtargachtowarówimportowanych ChinaInternationalImportExpowSzanghajuodbywającychsię w dniach 5–10 listopada 2018 r. Pomorskie MSP zaprezentowały się na 1000 m² powierzchni wystawienniczej Polski zorganizowanej przez Polską Agencję Inwestycji i Handlu.

Przedsiębiorcy oferowali wyroby jubilerskie, ekskluzywne artykuły wyposażenia wnętrz, ekologiczne produkty biurowe i reklamowe, a także usługi projektowania statków. Udział pomorskich MSP w targach dofinansowany został w ramach projektu Pomorski Broker Eksportowy. Na targach wystawiły się m.in. firmy ArtSzok, A2 Jewellery, Arsen Amber, Ekostrefa, Moka Design, Nava Ship Design, Silvam-Ex.

„Dla małych i średnich przedsiębiorstw, zwłaszcza tych, które zaczynają przygodę z rynkiem chińskim, to niebywałe doświadczenie. Podczas targów mogą poznać oczekiwania chińskiego rynku i kontrahentów. Mogą również przyjrzeć się firmom z całego świata, podejrzeć produkty i sposób ich przygotowania dla nabywców z Państwa Środka" – mówi Katarzyna Matuszak, dyrektor Działu Rozwoju Przedsiębiorczości Agencji Rozwoju Pomorza, która jest liderem projektu Pomorski Broker Eksportowy.

Polska w Szanghaju może pochwalić się największą przestrzenią wystawienniczą ze wszystkich krajów Unii Europejskiej. PAIH zaprosił aż 82 polskie firmy reprezentujące sektory o największym potencjale. Podczas wydarzenia zaplanowane były spotkania B2B z chińskimi firmami, agentami i dystrybutorami. Polskie stoisko narodowe wspierała promocja w mediach chińskich. W targach CIIE wzięło udział 5,5 tys. agentów i dystrybutorów z terytorium Chin, poszukujących partnerów do współpracy biznesowej. Firmy z całego świata zaprezentowały swoje produkty zarówno w ramach stoisk narodowych, jak i w pawilonach branżowych.

China International Import Expo to pierwsze w Chinach targi artykułów importowanych. Mają na celu zwiększenie sprzedaży zagranicznych produktów na rynku chińskim. Wydarzenie zorganizowane zostało z inicjatywy i pod patronatem prezydenta Chin – Xi Jinpinga.

Kartuzy

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
życzymy przeżycia wielu radosnych chwil podczas rodzinnych spotkań
przy wigilijnym stole i pachnącej choince.
Niech narodziny Dzieciątka Jezus przyniosą dużo ciepła i optymizmu,
zaś nadchodzący Nowy Rok 2019 pozwoli na spełnienie wszystkich planów i zamierzeń.

Mariusz Treder
Przewodniczący Rady Miejskiej

Mieczysław Grzegorz Gołuński
Burmistrz Kartuz

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia
oraz Nowego 2019 Roku
wszystkim czytelnikom Magazynu Pomorskiego
oraz naszym Klientom, Partnerom i Sympatykom,
moc gorących życzeń: zdrowia, szczęścia, pomyślności,
udanych inwestycji, wielu sukcesów
zarówno w życiu prywatnym jak i zawodowym
życzy

Flek Import-Export

największy na Pomorzu dystrybutor
artykułów kaletniczych, szewskich,
krawieckich i rymarskich z Gdyni.

Sunreef Yachts

Luksusowe katamarany i superjachty – made in Gdańsk, Polska

Z założycielem i prezesem gdańskiej firmy Sunreef Yachts, panem Francisem Lappem, rozmawia Paweł Janikowski

Gratuluję wyróżnienia i statuetki Orłów Pomorskich przyznanych firmie przez czytelników „Magazynu Pomorskiego"! Szesnaście lat Sunreef Yachts na światowym rynku luksusowych jachtów i katamaranów – czy w 2002 roku, na starcie, spodziewał się Pan takiego powodzenia?
Zdecydowanie nie. Jestem w Polsce od 1992 roku i zaczynałem od tego, że założyłem tu firmę budowlaną i nią się zajmowałem. Potem, a dokładniej w 1998 roku, kupiłem trzy katamarany francuskiej produkcji i je wynajmowałem. Tak powstała firma Sunreef Travel. Te jednostki wynajmowałem na Madagaskarze. Kiedyś pojechałem tam i spotkałem ludzi ze Stoczni Gdańskiej. To oni powiedzieli mi, że w Gdańsku stoją puste hale do wynajęcia, są fachowcy – aż się prosi, żeby budować tu jachty. To mnie zainspirowało. Niebawem podjąłem decyzję o powołaniu Sunreef Yachts – było to dokładnie w 2002 roku. W 2003 zbudowaliśmy pierwszy luksusowy katamaran. Pewnego dnia zadzwonił do mnie klient z Belgii, który korzystał z tej jednostki, i zapytał o możliwość kupienia tego katamaranu. Oczywiście, sprzedaliśmy. Ruszyła budowa następnych. Wtedy myślałem, że firma moja będzie produkowała jednostki tylko dla Sunreef Travel. Myliłem się wówczas. Dotychczas wybudowaliśmy ponad 130 personalizowanych jednostek dla klientów i firm z całego świata. Ale nie obywało się bez problemów. Byliśmy na targach w Monaco w 2013 roku, gdzie w ciągu czterech dni imprezy naszego stoiska nie odwiedził żaden klient. Inni pytali: „Gdzie są produkowane te jednostki?". Odpowiadaliśmy: „W Gdańsku, w Polsce". Słyszeliśmy: „Dziękuję, do widzenia". Ta lokalizacja nie wydawała się wtedy być gwarantem luksusowej jakości. Lata 2003–2007 były bardzo trudne. To wtedy jednak zaczęliśmy promować firmę, podkreślając jej lokalizację: Polska, Pomorze, Gdańsk. Teraz, kiedy wystawiamy się na targach w różnych rejonach świata, nikt już nie pyta o lokalizację firmy. Marka nasza zyskała niesamowite uznanie dzięki jakości i luksusowemu wykończeniu typu custom made.

Porzucił Pan biznes budowlany?
Nie. Moja firma budowlana funkcjonuje na terenie największych miast w Polsce. Jej główna siedziba jest w Krakowie. W Gdańsku budujemy tylko naszą nową, własną stocznię. Tam już dziś jest hala, w której wytwarzamy formy do kształtowania kadłubów. Mamy możliwość budowania jednostek najdłuższych w Europie – do 35 metrów. Za rok mamy nadzieję przeprowadzić się do nowego, kompletnego już zakładu.

Czy w okresie tych początkowych trudności i kłopotów nie chciał Pan rzucić tego biznesu i ponownie zają się pewniejszym rynkiem budowlanym?
Nie, ja lubię wyzwania… Liczę się z tym, że jeszcze parę lat będzie „pod górkę".

Czym marka Sunreef Yachts zyskuje uznanie rynku światowym?
Elastycznością w projektowaniu i luksusem oraz jakością wykonania. Nasi konkurenci kiedyś uznali, że nie ma rynku na luksusowe katamarany czy jachty. Mylili się. Na brak klientów nie narzekamy, a nasze jednostki pływają w najróżniejszych zakątkach świata. Konkurencja też już podąża naszym śladem…

Czy budujecie jednostki na zamówienie, pod oczekiwania klienta, czy też serie przez was projektowane?
Tylko na zamówienie. Nie zaczynamy produkcji, zanim nie podpiszemy kontraktu. Zawsze na początku wysłuchujemy życzeń klienta. Pytamy, co lubi, czego oczekuje. Potem projektanci dostosowują się do tych życzeń. Nie ma niespodzianek.

Katamaran motorowy Sunreef Supreme 68

Ile jednostek sprzedał Pan dotychczas?
W tej chwili już ponad sto trzydzieści. W ostatnich latach produkcja sięga nawet dwudziestu jednostek rocznie. Kiedy ruszy nasza nowa stocznia, będziemy mogli wodować trzydzieści pięć – trzydzieści siedem jednostek w jednym roku.

Pod jakimi banderami pływają jachty i katamarany Sunreef Yachts?
Mamy klientów z całego świata: Stany Zjednoczone, Europa, Azja, Bliski Wschód, Skandynawia, Rosja.

A gdzie Sunreef Yachts się reklamuje?
Na targach w Monako, Cannes, Duesseldorfie, w Miami, Singapurze, Dubaju, Abu Dhabi. Wszędzie tam, gdzie spodziewamy się potencjalnych klientów. Na ostatnich targach w Cannes zaprezentowaliśmy m.in. model 40

Katamaran motorowy Sunreef Supreme 68

Open Sunreef Power Diamond Limited Edition, będący pierwszym na świecie wielokadłubowcem pokrytym prawdziwą diamentową farbą. Każdego roku wprowadzamy na rynek innowacyjne modele, którymi przyciągamy wizytujących targi.

Kim są Pana klienci? To muszą być bardzo bogaci ludzie…
Tak, to są przede wszystkim biznesmeni. Sześćdziesiąt procent z nich kupuje jachty wyłącznie na użytek prywatny, a pozostali na wynajem.

Ilu polskich armatorów korzysta z pańskiej oferty?
W tej chwili mamy czterech właścicieli z Polski. Do niedawna był tylko jeden. Powoli liczba odbiorców z kraju wzrasta.

Jak to się stało, że takie cacka powstają właśnie w Gdańsku? Co sprawiło, że właśnie na terenach legendarnej Stoczni Gdańskiej znalazł Pan dogodne miejsce do realizacji swojego pomysłu biznesowego?
Już mówiłem, że zainspirowała mnie rozmowa z gdańskimi stoczniowcami na Madagaskarze. W tym czasie moja firma budowała dwa supermarkety w Gdańsku – w Oliwie i na Morenie. Przyjechałem więc do Gdańska i zobaczyłem obiekty stoczniowe. Podjąłem decyzję. Produkcja ruszyła po paru miesiącach.

Od kiedy interesowało Pana żeglarstwo, jachty? Jak narodziła się decyzja, aby zająć się nową dziedziną?
Nigdy nie byłem żeglarzem, ale zawsze lubiłem budować. Kocham wyzwania i nowe technologie. Do tego luksusowe jachty to piękna branża.

Ale ma Pan jakieś przygotowanie do pracy w okrętownictwie…
Nie. Lech Wałęsa był elektrykiem, a został prezydentem. Ja też jestem z wykształcenia elektrykiem, a prowadzę stocznię jachtową… Nigdy przedtem nie byłem nawet w środku żadnej stoczni. Kiedy rozpoczynałem budowanie statków, kontaktowałem się ze specjalistami różnych dziedzin działalności stoczniowej. Pytałem, jakie maszyny są potrzebne. Oni mi mówili, co trzeba kupić i zrobić, aby zbudować daną jednostkę. Poszło sprawnie. Pierwsza łódka była budowana osiem miesięcy, podczas gdy projektant zakładał, że będą na to potrzebne… dwa lata.

Jest Pan odważny… Pana staż menedżerski, biznesowy jest dłuższy niż te szesnaście lat w Gdańsku. Czym zajmował się Pan poprzednio?
Miałem dwadzieścia sześć lat, kiedy uruchomiłem swoją pierwszą firmę we Francji. To była produkcja szaf elektrycznych. Od 1992 roku w Polsce zajmowałem się budownictwem. Najpierw w Warszawie, a kiedy osiadłem w Gdańsku, moja menedżerka przeniosła siedzibę do Krakowa, bo tam mieszka. Wcześniej, w latach osiemdziesiątych, przez dwa lata pracowałem Arabii Saudyjskiej, w obcej firmie. Zarobione pieniądze zainwestowałem we Francji w obcy biznes. Wszystko straciłem. Wtedy rozstałem się ostatecznie z pracodawcami. Zaczynałem od zera, bez pieniędzy. Okazuje się, że można. W Polsce rozpoczynałem od pracy własnej, potem zatrudniałem już jednego, dwóch i kolejnych pracowników. Firma rozwijała się stopniowo, przynosiła zyski. To nie sztuka rozpoczynać, kiedy się ma finanse – od rodziców czy z innych źródeł. Zawsze mówię naszym ludziom: budujcie coś bez pieniędzy, myślcie, jak wykonać daną robotę bez środków. To samo zaszczepiam synowi. Ja nie miałem pieniędzy od rodziców. Mój tata jest inwalidą, a mama krawcową. Zawsze we mnie wierzyli, ale nie stać ich było, by mnie sponsorować finansowo. Jakoś sobie poradziłem.

Jak wspomina Pan start biznesowy w Polsce? Nowe branże, nowy kraj i środowiska. Było trudno?
Pamięta Pan rok 1992. Pierwszą trudnością był język. Wtedy mało kto mówił w Polsce po angielsku. Miałem w otoczeniu parę starszych osób, które mówi-

ły po niemiecku, a ponieważ znam ten język, to jakoś się dogadywałem. Natomiast muszę przyznać, że warunki prawno-administracyjne były w Polsce lepsze niż w innych krajach. W tamtych czasach można było szybko uruchomić firmę; nie było problemów. Łatwo też było o pracowników, nie to co teraz.

Zaaklimatyzował się Pan bez problemów?
Bez problemów…

Czy żona pomogła Panu w adaptacji?
Nie oczekiwałem tego. Radziłem sobie sam. Nie angażowałem żony w swoje problemy biznesowe. Nie ma nic gorszego, jak przynosić do domu sprawy firmy…

Ale do Polski przyjechał Pan za kobietą?
Nie. Ja w latach dziewięćdziesiątych pasjonowałem się rajdami samochodowymi. Zostałem zaproszony na imprezę do Warszawy. Była fantastyczna atmosfera. Ludzie życzliwi, gościnni. Zapraszali do domów, byli otwarci na przybyszów. Nie to co teraz. Zauroczyłem się Polską. Wtedy postanowiłem tu osiąść. Chwilę później poznałem tutaj kobietę swojego życia. Moją obecną żonę – Kasię.

Jak po latach doświadczeń ocenia Pan warunki biznesowe w Polsce? Czy wybór Pana był trafny?
Niczego nie żałuję. Chociaż mam wrażenie, że warunki dla biznesu się pogorszyły.

Ilu i jakiej specjalności fachowców zatrudnia firma?
W każdej branży mamy fachowców: od laminatów, aluminium, drewna, od projektowania itp. Zatrudniamy ponad sześćdziesięciu inżynierów. A cała załoga liczy ponad sześćset osób.

Jest Pan zadowolony z załogi?
Tak, oczywiście.

A pracownicy też są zadowoleni z firmy?
Trzeba by ich zapytać… Fluktuacja administracji i kadry inżynierskiej jest znikoma. Na produkcji, na niższych stanowiskach jest większa. Teraz na polskim rynku brakuje rąk do pracy, więc ludzie szukają szans na lepiej płatne stanowiska. Niektórzy wyjeżdżają z kraju, do Niemiec, do Norwegii. Obsada kadrowa w produkcji może w najbliższych latach stać się barierą rozwojową naszej firmy i większości firm produkcyjnych.

W Sunreef Yachts pracuje Pana syn. Jaką rolę Pan mu powierzył?
Syn pracował na różnych stanowiskach. Teraz mamy klientów na duże jednostki – 35 do 50 metrów – i to on nadzoruje te projekty. Nie są to jeszcze zamówienia na produkcję, a tylko na projekty. To są wielkie przedsięwzięcia, na 35 do 40 milionów euro. Produkcją będziemy się zajmować za jakieś dwa lata.

Rozumiem, że dalej korzystacie z wynajmu hal produkcyjnych na dawnych terenach Stoczni Gdańskiej.
Tak. Zakładam, że jeszcze do końca przyszłego roku.

Zatrudniacie też fachowców zewnętrznych? Jacy to specjaliści?
Bardzo rzadko. Chcemy mieć własnych fachowców. Jednym z nielicznych specjalistów stale współpracujących z nami jest twórca modeli naszych jednostek. Czasami korzystamy z pomocy konsultantów. Ostatnio zaprosiliśmy do współpracy firmę specjalizującą się w projektach audialnych, bo klient zażyczył sobie instalacji wysokiej jakości urządzeń odtwarzających muzykę. Korzystamy też z konsultacji pewnego biura konstrukcyjnego we Francji, które kontroluje nasze kalkulacje kadłubów. To wszystko. Resztę robimy sami.

Katamaran motorowy Sunreef Supreme 68

Katamaran żaglowy Sunreef 80

Sunreef Yachts ma w Polsce kooperantów?
Nie. Wszystko wytwarzamy sami – nawet wysokie maszty węglowe. Jesteśmy jedyną firmą na świecie, która opanowała technologię ich produkcji.

Proszę opowiedzieć, jak wygląda cały cykl produkcyjny jednostki.
Najpierw musi być klient. Potem inżynierowie oraz designerzy siadają z nim i poznają jego życzenia. Czasem są nawet zapraszani do jego domu, aby poznać jego ulubione klimaty. Następnie projektanci rysują odpowiednie rozwiązania. To trwa dwa–trzy miesiące. A potem produkcja, jakieś cztery miesiące. Tak to wygląda. Równolegle produkujemy kilka jednostek.

Co dwa lata organizuje Pan w Gdańsku Pomorskie Rendez-Vous, czyli wystawne przyjęcia dla wielu gości. Jaka idea przyświeca tym spotkaniom? Kogo Pan zaprasza?
Podobne imprezy – spotkania z luksusem – organizowane są w różnych miejscach na świecie. Ja sam bywałem na nich gościem i pomyślałem sobie, że warto takie wydarzenia organizować także w Gdańsku. Ostatnio zorganizowaliśmy je na Ołowiance, na terenach przyległych do Filharmonii Bałtyckiej. W jednym miejscu gromadzimy produkty luksusowe: dzieła sztuki, zegarki, auta, jachty itp. Zapraszamy ludzi bogatych z całego świata, którzy mogą pieniądze zostawić w Polsce: ze Stanów, krajów arabskich, z Europy, Dalekiego Wschodu itd. To nie chodzi nawet o sprzedaż produktów w trakcie trwania imprezy, ale możliwość zapoznania się z ofertą firm, poznanie się ludzi, nawiązanie i wymianę kontaktów. To później owocuje. Do tego znakomita promocja Pomorza i Gdańska.

Sponsoruje Pan koszykarki zespołu Sunreef Yachts Politechniki Gdańskiej? Od kiedy? Czy efekty są zadowalające?
Od niedawna. Nasi inżynierowie wywodzą się z Politechniki Gdańskiej, mamy też kontakty z naukowcami tej uczelni. Stąd mój sentyment i ten sponsoring. A dziewczyny awansowały do koszykarskiej ekstraklasy. Gratuluję im i jestem zadowolony.

Czego spodziewa się Pan w działalności biznesowej w bliższej i dalszej przyszłości?
Przygotowujemy się do produkcji dużych jednostek. To będzie inna skala, jeszcze wyższa jakość. Inne wyzwania, techniczne też. Rynek tego potrzebuje.

Osiadł Pan w Trójmieście, pana żona jest Polką. Zapuścił Pan korzenie w Gdańsku na dobre?
Tak. Będę tu do końca i będę prowadził firmę, jak długo zdrowie pozwoli. Mam sześćdziesiąt lat i nigdzie już nie chcę się przenosić.

W biznesie sięga Pan po sukcesy. Czy czuje się Pan przedsiębiorcą spełnionym?
W biznesie raz jest gorzej, raz lepiej. Wahania są rzeczą naturalną. My w 2012 roku przeżyliśmy pożar hali fabrycznej. Z dymem poszło kilka milionów euro. Ubezpieczyciel zwrócił niewiele. Było bardzo ciężko. Ale podnieśliśmy się i osiągamy sukcesy. Kiedy jest koniunktura, kiedy wszystko się udaje, to mam świadomość, że mogą przyjść trudniejsze czasy. Pożar nauczył mnie wielkiej pokory. Jestem przygotowany na wszystko. Trzeba na bieżąco analizować i kontrolować sytuację, myśleć pozytywnie oraz ciężko pracować.

Proszę jeszcze pochwalić się nagrodami i wyróżnieniami, jakie ma na koncie Sunreef Yachts.
Jest tego sporo. Mamy na koncie kilkadziesiąt międzynarodowych i lokalnych statuetek. Nie sposób wszystkie wymienić. Do tych najważniejszych wyróżnień należą: trzy nagrody Yacht Trophies dla 40 Open Sunreef Power, Sunreef Supreme 68 oraz dla mnie w kategorii Przedsiębiorca Roku 2013, kilka statuetek Asia Pacific Boating, Robb Report oraz Superyacht Design Award i wiele innych.

Trzymam kciuki za pomyślność Pana firmy! Dziękuję.

Pełnych ciepła, spokoju i radości

Świąt Bożego Narodzenia

oraz

pomyślności i samych sukcesów

w Nowym 2019 Roku

życzą

Tadeusz Zagórski

Prezes Zarządu

Ghassib Kronfly

Wiceprezes Zarządu

Wojewódzkie Zrzeszenie Handlu i Usług w Gdańsku

Dariusz Tryzna

Wiceprezes Zarządu

GDAŃSKA

RESTAURACJA

Maria i Henryk Lewandowscy

ul. Świętego Ducha 16 • Gdańsk • tel./fax: 58 305 76 71 • restauracja@gdanska.pl • www.gdanska.pl

Pierwsze święto Uniwersytetu Morskiego w Gdyni

Podobnie jak 98 lat temu, 6 grudnia 2018 przedstawiciele społeczności Uniwersytetu Morskiego w Gdyni zgromadzili się, by uczcić datę powstania Szkoły Morskiej w Tczewie, której następcą jest gdyńska Uczelnia. Tegoroczne wydarzenie miało wyjątkowy charakter, było bowiem pierwszym świętem Uczelni po uzyskaniu uniwersyteckiej rangi.

Rektor prof. Janusz Zarebski podpisuje porozumienie z Prezes Grupy Energa SA Alicja Klimiuk

„Pierwsze święto Uniwersytetu Morskiego w Gdyni symbolizuje zmiany, jakie dokonały się w ciągu ostatnich miesięcy na naszej Uczelni. 1 września br. Uczelnia otrzymała rangę uniwersytetu, zaś w maju „Dar Młodzieży", nasza Biała Fregata, wyruszył w wokółziemski Rejs Niepodległości" – mówi rektor Uniwersytetu Morskiego w Gdyni prof. dr hab. inż. Janusz Zarębski. „Wierzymy, że to dopiero początek pozytywnych zmian – minister GMiŻŚ Marek Gróbarczyk rozpoczął proces przyłączenia do naszej Uczelni Instytutu Morskiego i Morskiego Instytutu Rybackiego. Fuzja ta wzmocni pozycję Uniwersytetu jako wiodącego ośrodka badawczo-naukowego w obszarze gospodarki morskiej" – dodaje rektor UMG.

Uroczystość rozpoczęła się od tradycyjnego podniesienia bandery przed gmachem głównym UMG. Następnie w gdyńskim kościele oo. Redemptorystów odprawiona została msza święta w intencji pracowników, studentów i absolwentów Uczelni.

Oficjalne obchody otworzyło uroczyste posiedzenie Senatu w Auli im. T. Meissnera w gmachu głównym UMG. Przemówienie otwierające wygłosił rektor UMG prof. dr hab. inż. Janusz Zarębski, głos zabrali również goście, m.in. dyrektor generalna w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Mariola Chojnacka. Podczas uroczystości odbyło się wręczenie odznaczeń państwowych i resortowych pracownikom Uczelni, w tym m.in. Brązowych Krzyży Zasługi, Złotych, Srebrnych i Brązowych Medali za Długoletnią Służbę, Odznak Honorowych „Zasłużony Pracownik Morza", Medali Komisji Edukacji Narodowej, Medali „Zasłużony dla Szkolnictwa Morskiego" oraz Nagród Jubileuszowych. Rektor UMG prof. Janusz Zarębski wręczył także dyplomy doktorskie oraz przyznał specjalne wyróżnienia – Nagrody Rektora UMG oraz „Medale Absolwenta" – wybitnym studentom i absolwentom.

W trakcie posiedzenia Senatu rektor prof. dr hab. inż. Janusz Zarębski oraz prezes Zarządu Energa SA Alicja Klimiuk podpisali porozumienie o współpracy między obiema instytucjami. Współpraca będzie obejmować m.in. szkolenia dla pracowników spółki oraz staże zawodowe i praktyki dla studentów UMG.

Po zakończeniu oficjalnej części obchodów w auli w holu głównym UMG odbył się wernisaż wystawy fotograficznej „Rejs Niepodległości", pokazującej w obiektywie najważniejsze etapy podróży „Daru Młodzieży" i podsumowującej słynny rejs dookoła świata.

Tradycyjnie uroczystość zakończyła się na placu wewnątrz uniwersyteckiego kampusu, gdzie goście zgromadzili się na Apelu Pamięci, by oddać część założycielom Uczelni i bohaterom poległym za ojczyznę.

Uroczystość Święta Szkoły nawiązuje do otwarcia Szkoły Morskiej w Tczewie (8 grudnia 1920 r.). Rocznicę tego wydarzenia celebrowano na uczelni i na statkach, również w okresie II wojny światowej oraz kilka lat po jej zakończeniu. Obchody wznowiono w 1990 r. – od tego momentu Święto Szkoły na stałe weszło w program wydarzeń Uczelni, integrując akademicką społeczność. Gdyński Uniwersytet kontynuuje niemal wiekową tradycję Święta Szkoły – podobnie jak przed laty, stałymi elementami uroczystości są: podniesienie bandery, msza święta, Apel Pamięci oraz świąteczny obiad z pieczoną gęsią.

W Porcie Gdynia powstanie nowoczesny magazyn wysokiego składowania

Był plan, jest realizacja

Nowoczesny magazyn wysokiego składowania zlokalizowany na terenie Portu Zachodniego to kolejna inwestycja spółki, w której postęp prac budowlanych świadczy o skutecznej realizacji przyjętej przez ZMPG SA strategii rozwoju.

Zrealizowane roboty związane z fundamentowaniem i pracami ziemnymi w obrębie budowanego magazynu to tylko cześć wykonanych prac. Oprócz tego zakończono w całości montaż szkieletowej konstrukcji z prefabrykatów żelbetowych, a obecnie prowadzone są czynności operacyjne związane z pokryciem dachu, obudową ścian hali oraz budową posadzki przemysłowej i montażem doków przeładunkowych.

„Powstający magazyn jest pierwszym z czterech tego typu, który stanowić będzie jeden z kluczowych elementów Intermodalnego Centrum Logistycznego. Na terenie o powierzchni 30 000 m^2, oprócz magazynów, powstaną place składowe oraz niezbędna infrastruktura drogowa i kolejowa" – mówi Grzegorz Dyrmo, wiceprezes ZMPG SA. „Ulica Logistyczna w Porcie Gdynia to miejsce intensywnych rób, których efekty może zobaczyć każdy przejeżdżający tą droga od strony południowej, a także ulicą Kontenerową od strony północnej i zachodniej. Po wschodniej stronie terenu powstanie również nowa ulica, tzw. Technologiczna, łącząca ul. Logistyczną z ul. Kontenerową" – dodaje Grzegorz Dyrmo.

Magazyn o wysokości użytkowej 10,5 m jest przeznaczony do składowania wysokoprzetworzonych towarów drobnicowych w opakowaniach. Prowadzone usługi logistyczne związane będą z magazynowaniem, przyjęciem, składowaniem, kompletacją i konfekcjonowaniem oraz wydawaniem zapasów w systemie cross-dockingu.

Magazyn, podzielony wewnątrz na cztery komory magazynowe o powierzchni od 2500 do 4000 m^2, zostanie dostosowany do wymiarów regałów ramowych paletowych z zapewnieniem szerokości korytarza roboczego dla urządzeń transportowych – wózków podnośnikowych z wysuwanymi masztami. Konstrukcja dachowa obiektu zostanie dodatkowo wzmocniona na potrzeby budowy instalacji fotowoltaicznej na całej powierzchni dachu. Termin zakończenia realizacji robót to czwarty kwartał 2019 r.

Port Gdańsk otworzył biuro handlowe w Chinach

Współpraca między Chinami a Portem Gdańsk rozwija się z roku na rok. Po marketingowym sukcesie podczas tegorocznych targów branżowych CILF 2018 w Chinach przyszedł czas na otwarcie biura handlowego Portu Gdańsk w Azji. Będzie to pierwsze przedstawicielstwo handlowe reprezentujące polski port w Kraju Środka.

Port Gdańsk zdecydował się otworzyć pierwsze biuro w Szanghaju – to nie tylko największe miasto w Chinach, lecz także światowy lider wśród portów morskich. Biuro handlowe Portu Gdańsk powstało przy współpracy z PAIH (Polska Agencja Inwestycji i Handlu).

„To milowy krok w budowie mocnej pozycji Portu Gdańsk na mapie światowej. Nasza stała obecność w samym centrum chińskiej gospodarki morskiej jest sukcesem zarówno biznesowym, jak i wizerunkowym. Żaden z bałtyckich portów nie działa na rynku azjatyckim tak prężnie, jak Port Gdańsk. Jako pierwsi otworzyliśmy nasze biuro handlowe w Chinach. Jest to następstwo konsekwentnego tworzenia marki w świadomości chińskich partnerów, a zarazem podłoże dla przyszłych działań" – mówi Patryk Felmet, dyrektor Działu Marketingu w Zarządzie Morskiego Portu Gdańsk.

W uroczystym otwarciu wziął udział także Grzegorz Witkowski, wiceminister w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Zadaniem biura jest wzmacnianie już istniejącego partnerstwa z chińskimi firmami, pozyskiwanie nowych klientów oraz koordynacja wzajemnej współpracy, także w sferze inwestycji. Tych w Porcie Gdańsk nie brakuje: największą z nich jest Port Centralny, którego projekt już teraz wzbudza ogromne zainteresowanie m.in. ze strony chińskiej.

„Port Gdańsk to dla Azji morska brama do rynków Europy, zwłaszcza Centralnej i Wschodniej. Bezpośrednie, stałe połączenia oceaniczne połączone są z konkurencyjnością. Port w Gdańsku to jeden z najtańszych korytarzy transportowych z Azji do Europy w skali globu" – mówi Łukasz Greinke, prezes ZMPG SA. „Współpraca między Chinami a Portem Gdańsk to już tradycja. Trwa nieprzerwanie od ponad 15 lat. Stałość relacji, także handlowych, to istotny czynnik w kulturze chińskiej. Nasze nowe biuro przypieczętowuje wzajemne zaufanie, a to z pewnością ułatwi nam pierwszy kontakt z nowymi kontrahentami" – dodaje Łukasz Greinke.

Kwartalny rekord w Porcie Gdańsk

Przeładunki w Porcie Gdańsk systematycznie rosną. Dzięki półrocznemu wynikowi gdański port przesunął się o dwie pozycje w rankingu największych portów Bałtyku. Kolejny rekord przybliża go do samego podium.

Rok 2017 w Porcie Gdańsk zakończył się historycznym rekordem przeładunków – ponad 40,6 mln ton towarów przeszło przez gdańskie nabrzeża. Druga połowa roku 2018 pokazuje, że dynamiczny rozwój Portu nie zwalnia.

W ciągu pierwszych 9 miesięcy 2018 roku w Porcie przeładowano niemal 16 mln ton drobnicy – to rekordowy wynik, wyższy od ubiegłorocznego o 24,5%. „To w lwiej części zasługa drobnicy skonteneryzowanej. Znów padł rekord, ponieważ w tej grupie ładunkowej przeładowaliśmy niemal 15 mln ton. A to o 28,5% więcej niż rok temu. Dzięki temu umocniliśmy swoją pozycję drugiego największego portu kontenerowego na Bałtyku" – tłumaczy Adam Kłos, dyrektor handlowy ZMPG. Wśród ładunków drobnicowych znaczący wzrost osiągnęły nowe auta handlowe – przeładowano ich ponad 61 tysięcy, czyli o 14,6% więcej niż po 3 kwartałach ubiegłego roku.

Od stycznia do września przez gdańskie nabrzeża i terminale przeszło ponad 11,5 mln ton paliw. To kolejny rekord, ponieważ rok temu w tym okresie przeładowano prawie 29% mniej. „Największy wzrost po 3 kwartałach w tej grupie Port zanotował w 2015 roku. Przebiliśmy ten rekord o prawie 5%. Samej ropy przeładowaliśmy ok. 9 mln ton, czyli prawie 35% więcej niż w tym samym okresie 2017 r, paliwo lotnicze wzrosło o ponad 97%, benzyna o prawie 38%" – wyjaśnia Adam Kłos.

Od stycznia do września 2018 roku przeładowano w Porcie Gdańsk prawie 5,5 mln ton węgla, tj. o 62,3% więcej niż w roku ubiegłym. Takiego wzrostu w przeładunkach węgla do tej porty w Porcie nie odnotowano. Dobre wyniki osiągnęła także grupa innych masowych – Port przeładował 2,7 mln ton tych towarów – prawie 6% więcej niż rok temu. Szczególny wzrost osiągnęły kruszywa – 16% w stosunku rok do roku.

Stale rośnie także ilość drewna przeładowywanego w Porcie Gdańsk. Do końca września było go aż 325 tysięcy ton. Port Gdańsk po podsumowaniu trzech kwartałów 2018 roku przeładował niemal 36,5 mln ton, czyli o 28% więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.

„Przekroczyliśmy własną prognozę o 16%. To kolejny okres, kiedy notujemy wzrosty przeładunków i bijemy rekordy. Jak widać, zmiana strategii handlowo-marketingowej i wytężona praca daje efekty. Podstawą naszej działalności jest intensywna współpraca z kontrahentami, bo to oni bezpośrednio odpowiadają za przeładunki. Jestem przekonany, że przy takim zaangażowaniu, kolejny rekord jest kwestią czasu" – mówi Łukasz Greinke, prezes ZMPG.

W Porcie oprócz przeładunków wzrasta także liczba zawinięć statków handlowych. W ciągu 3 kwartałów 2017 roku zawinęło tu 1869 jednostek handlowych, w tym roku jest ich już o 269 więcej – 2138.

Port Gdańsk w dalszym ciągu osiąga najwyższą dynamikę wzrostu spośród polskich portów. Dzięki wysokim wynikom utrzymuje 4. pozycję największego portu na Bałtyku. Od znajdującego się na 3. miejscu Primorska dzieli go zaledwie 3,3 mln ton towarów.

Fot. Karol Przybyła

CRIST wśród najlepszych polskich eksporterów do Francji

10 grudnia w siedzibie Ambasady RP w Paryżu odbyła się uroczystość przyznania nagród dla najlepszych eksporterów do Francji. Jednym z wyróżnionych była stocznia CRIST SA.

Statuetkę odbiera Jacek Milewski, dyrektor finansowy CRIST SA.

Konkurs ma na celu wyróżnienie liderów polskiego eksportu do Francji, a także zwrócenie uwagi francuskich środowisk gospodarczych na wysoką jakość i konkurencyjność polskiej oferty.

„Cieszymy się, że nasza firma została wyróżniona wśród najlepszych polskich eksporterów. Przyznana nagroda pokazuje naszą pozycję na wymagającym, francuskim rynku stoczniowym" – mówi Tomasz Wrzask, PR Manager CRIST SA.

W 2017 r. ze stoczni CRIST na rynek francuski trafiły m.in. innowacyjny dok Marco Polo, wykorzystywany do budowy nowoczesnego osiedla, które zwiększy powierzchnię Księstwa Monako, oraz moduły pływające do największych statków pasażerskich świata.

Nagrody przyznano z inicjatywy Ambasady RP we Francji. Otrzymały je przedsiębiorstwa, które osiągnęły największą wartość eksportu na francuski rynek w 2017 r. w ramach konkursu odbywającego się pod patronatem Ministerstwa Przedsiębiorczości i Technologii. Współorganizatorem wydarzenia było Biuro Handlowe PAIH w Paryżu.

Wśród wyróżnionych, oprócz CRIST SA, znalazły się trzy inne firmy:
- KGHM Polska Miedź SA – jeden z czołowych producentów miedzi i srebra rafinowanego na świecie
- Fabryka Mebli FORTE SA – przedsiębiorstwo meblarskie, którego początki sięgają 1992 r.
- Oknoplast sp. z o.o. – od 1994 r. polski lider w branży okien PCV.

W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele administracji, biznesu oraz media.

REKLAMA

Radosnych i spokojnych, pełnych ciepła i nadziei Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności, osiągnięcia sukcesów, cierpliwości i wytrwałości w realizacji planów oraz dalszej, owocnej współpracy w nadchodzącym 2019 roku życzą:

Starosta Starogardzki
Kazimierz Chyła

Przewodniczący RPS
Wiesław Brzoskowski

Grudzień 2018 roku

Największy prom hybrydowy świata opuszcza CRIST

NB 311 „Color Hybrid", jednostka określana mianem największego promu hybrydowego świata, opuściła stocznię CRIST. Budowany od lipca 2017 r. kolos wyruszył do Norwegii, gdzie zostaną przeprowadzone ostatnie prace wykończeniowe.

Jednostka o numerze stoczniowy NB 311 i nazwie Color Hybrid wejdzie do eksploatacji latem 2019 roku i zastąpi na trasie Sandefjord–Strömstad (Norwegia–Szwecja) o połowę mniejszą jednostkę Bohus, która na pokład może zabrać do 1165 pasażerów oraz 240 pojazdów osobowych.

Prom o długości 160 metrów i ponad 27 metrów szerokości zabierze na pokład 2 tysiące pasażerów oraz 500 pojazdów osobowych. Czas podróży na przewidywanej trasie wyniesie około 2 godzin 20 minut. Będzie to możliwe dzięki parametrom i wyposażeniu promu, zapewniającym wysoką manewrowość oraz wydajnemu układowi napędowemu. Statek ma być wyposażony w hybrydowy system napędu głównego.

„Cieszymy się, że stocznia CRIST ma udział w budowie największego promu hybrydowego świata. To kolejny projekt, który wzmacnia naszą pozycję na rynku jednostek pasażerskich" – mówi Tomasz Wrzask, PR Manager CRIST SA.

Proces ładowanie baterii, w które zostanie wyposażona jednostka, odbywać się będzie każdorazowo podczas postoju w porcie przy pomocy kabla zasilającego ze specjalnych obiektów nabrzeżnych Color Line lub na samym pokładzie statku.

Od lipca 2017 r., w części wyposażona jednostka była budowana w stoczni CRIST. Ostatnie prace wykończeniowe będą realizowanie w norweskiej stoczni Ulstein, natomiast obiorcą finalnym jest Color Line, jeden z największy operatorów promowych w Norwegii. W zakresie działalności firmy oprócz transportu ludzi i towarów znajdują się usługi hotelowe, prowadzenie sklepów, restauracji i usługi rozrywkowe. Spółka zatrudnia aktualnie 3500 osób w czterech krajach.

Juan Felipe Alvarado

Z pasji uczyniłem swoją pracę

Z saksofonistą i wokalistą rozmawia Jerzy Uklejewski

Nie tylko Polacy przyczyniają się do rozwoju naszej kultury. Mieszka u nas na stałe już wiele osób innej narodowości, które poprzez swoją działalność artystyczną angażują się w nasze krajowe życie społeczno-kulturalne. Wśród nich są tacy artyści jak Eleni – wokalistka greckiego pochodzenia, John Porter – walijski muzyk, Alosza Awdiejew – rosyjski piosenkarz, aktor, Jose Torres – kubański muzyk, perkusista, czy Ray Wilson – były wokalista angielskiego zespołu Genesis. Do tego grona zalicza się też Juan Felipe Alvarado – trzydziestopięcioletni kolumbijski muzyk, którego mogliśmy poznać podczas tegorocznej, listopadowej Gali Orłów Pomorskich.

Ray Wilson, szkocki wokalista zespołu rockowego Genesis, przyjechał na koncert do Polski i tu poznał swą miłość. Od kilku lat mieszka już na stałe w naszym kraju. A w Pana przypadku, co zadecydowało o wyborze Polski?
Też miłość. Co prawda Doroty, swojej obecnej żony, nie poznałem w Polsce, lecz w... Meksyku! Tam spotkaliśmy się na Międzynarodowym Festiwalu Chóralnym. Ona śpiewała w chórze Mundus Cantat Sopot, a ja byłem asystentem dyrygenta kolumbijskiego chóru z miasta Medellin. Po tym festiwalu każdy z nas wrócił do swego kraju, ale naszą znajomość kontynuowaliśmy przez Internet. Po prawie roku przyjechałem w odwiedziny do Doroty, potem ona do mnie. Były oświadczyny, ślub w Polsce, zamieszkaliśmy w Kolumbii, a po czterech latach zdecydowaliśmy, że zamieszkamy na stałe w Polsce.

To już ile lat mieszka Pan w naszym kraju?
Niedługo będą trzy lata, można powiedzieć, że już czuję się tu jak w domu. Mieszkamy w górnym Sopocie, w pięknej okolicy, tuż przy lesie.

Jak daje sobie Pan radę z naszym językiem?
Wcześniej uczyłem się regularnie, ale mam teraz za dużo pracy i za mało wolnego czasu, by intensywnie uczyć się polskiego. W domu, tak jak i w Kolumbii, rozmawiamy przede wszystkim po hiszpańsku. Chcemy też, by nasze dzieci dobrze poznały hiszpański. Mamy trójkę dzieci, noszą polskie imiona; Mateusz ma sześć lat, Tomek – cztery lata, najmłodsza Alicja ma dwa latka.

Co kraj to obyczaj, co podoba się Panu w naszym kraju?
Często pytają mnie, czy jestem w Polsce szczęśliwy. Tak, jestem szczęśliwy! Mam kochającą rodzinę, doceniam to, gdzie mieszkam, i nie narzekam. Przede wszystkim podoba mi się, że polskie domy są tak przytulne – zwłaszcza zimą, gdy za oknem śnieg i mróz, a w domu rodzinna, ciepła atmosfera. Zauważyłem, że Polacy są bardzo rodzinni, to mi się podoba.

Z pewnością spotkał się Pan i z takimi zdarzeniami, które Panu nie odpowiadają.
Gdy Polak z Polakiem spotyka się po raz pierwszy, czują do siebie duży respekt, są bardzo poważni, za mało się uśmiechają, za dużo narzekają. Latynosi zaś nawet na pierwszym spotkaniu są bardzo otwarci. Staram się jednak widzieć tu w Polsce tylko te pozytywne strony życia i zarażać moim optymizmem i uśmiechem ludzi w moim otoczeniu.

Mieliśmy okazję posłuchać Pana na Gali Orłów Pomorskich. Koncert udany, brawo! A jak zaczęła się Pana droga na estrady?
Początkowo w ogóle nie myślałem o karierze muzyka, ale jak to bywa, przypadki nami rządzą. W ostatniej klasie szkoły średniej zaproponowano mi, abym zasilił szkolny chór. Nie potrafiłem odmówić – wstąpiłem do chóru i od tego zaczęła się moja fascynacja śpiewem. Po szkole średniej postanowiłem, że dalej będę kształcił swój głos już na wyższej uczelni muzycznej. Niestety, w rodzinie nie znalazłem akceptacji; mówiono mi, że w przyszłości z muzyki nie wyżyje, że studia muzyczne to nie jest dobra decyzja. Posłuchałem rodziny; porzuciłem muzykę i rozpocząłem studia na elektronice. Nie byłem jednak z tego powodu szczęśliwy. Już po pierwszym semestrze czułem, że te studia nie są dla mnie. Nie tylko ja doszedłem do takiego wniosku. Profesor od matematyki powiedziała mi wprost, żebym wybrał w życiu to, co uczyni mnie szczęśliwym. Zrezygnowałem z elektroniki i wbrew rodzinie wybrałem Akademię Muzyczną. I to było to, co pokochałem. Przykładałem się do każdego wykładanego przedmiotu, co też zauważyły władze uczelni, przyznając mi stypendium. Na ostatnim roku studiów zostałem asystentem dyrygenta chóru uczelnianego.

I tak marzenie się spełniło, jest Pan w świecie muzyki.
Tak, jestem bardzo szczęśliwy, bo muzyka to teraz nie tylko moja pasja, ale sposób na życie. Doceniam każdą minutę, kiedy gram na saksofonie. Wielką satysfakcję przynosi mi uznanie publiczności podczas moich koncertów.

Co więcej w Pana duszy gra – saksofon czy śpiew?
Na studiach dominował śpiew klasyczny. Saksofon towarzyszył mi od zawsze, bo mój tata też jest muzykiem, gra na saksofonie w orkiestrach. W Kolumbii jest to bardzo popularny instrument, więc nie jest tak atrakcyjny. Odkąd zamieszkałem w Polsce, więcej czasu poświęcam jednak graniu na saksofonie, śpiew jest na drugim planie. Zauważyłem, że Polacy bardzo lubią ten instrument.

Muzyka jest już dla Pana sposobem na życie, na utrzymanie rodziny?
W Kolumbii założyłem z kolegą grupę muzyków klasycznych, śpiewaliśmy na ślubach i wielu prywatnych imprezach i w ten sposób zarabialiśmy. Tak, z muzyki można się utrzymać. I tak też jest tu w Polsce; gram i śpiewam na weselach, na imprezach prywatnych i firmowych. Moja pasja stała się zawodem, można więc żyć z tego, co się lubi. Tak łatwiej przejść przez życie, bo można mieć wrażenie, że nie przepracuje się ani jednego dnia, z pasji uczyniłem swoją pracę.

Gdzie można Pana posłuchać, przyjść na koncert?
W większości moje koncerty są koncertami prywatnymi. Jeżeli mam wolny czas, nie odrzucam propozycji np. z domów kultury – takie kameralne koncerty mam na Kaszubach, Żuławach. Od czasu do czasu gram też we włoskich restauracjach w Sopocie i Gdyni-Orłowie.

Współpracuje Pan z polskimi muzykami?
Miałem okazję z nimi współpracować, ale pracuję głównie sam. Jako obcokrajowiec czuję, że muszę się tu w Polsce wyróżniać, być innym i w repertuarze, i w muzyce. Mam szeroki repertuar; występ zaczynam grą na saksofonie, a po kilku utworach instrumentalnych przechodzę do tych na wokal, przez co mój występ jest zróżnicowany i interesujący dla publiczności.

Co wchodzi w skład Pana repertuaru?
Nie gram swoich kompozycji, a przede wszystkim covery. W repertuarze mam przeboje z całego świata w wielu językach, m.in. Franka Sinatry, Elvisa Presleya, Edith Piaf, oraz utwory latynoskie.

Każdy muzyk czy piosenkarz swój dorobek rejestruje na albumach muzycznych. Ma pan już swoją płytę?
Jeszcze nie, ale mam pomysł na taki album. Myślę, że będzie to ciekawa propozycja, w której nie zabraknie rytmów kolumbijskich.

W polskich stacjach telewizyjnych jest wiele programów typu „Mam talent", w których wstępują muzycy zarówno amatorzy, jak i tacy, którzy mają już pewien muzyczny dorobek. Czy nie myśli Pan, by zgłosić się do udziału w takim programie?
Nie myślę o tym. Nie szukam sławy, nie zabiegam o popularność. To, co teraz robię, czyni mnie szczęśliwym i przede wszystkim znajduję czas dla rodziny.

Nie samą pracą zawodową człowiek żyje. Jak ma się wolny czas, dobrze przeznaczyć go na jakieś hobby.
Moją pasją i hobby poza muzyką jest sport, a konkretnie triathlon. W tym sporcie spełniałem się w Kolumbii i kontynuuję zainteresowanie nim w Polsce. Nie ukrywam – mam teraz mało wolnego czasu, z biegania i pływania zrezygnowałem, pozostało kolarstwo. Mam z kolegami grupę, z którą regularnie trenujemy, a w sezonie startujemy w amatorskich wyścigach kolarskich.

Bywają sytuacje stresujące. Aktorka Paulina Holtz powiedziała mi kiedyś, że w takiej sytuacji bierze kilka głębokich oddechów i tłumaczy sobie, że denerwowaniem tylko sobie szkodzi. Jak Pan radzi sobie w takich sytuacjach?
Dla mnie receptą na stres jest być bardzo zajętym, czyli praca, kolarstwo, rodzina, by mieć co robić, wówczas nie ma czasu na myślenie o sytuacjach stresowych. Stres jest też częścią moich występów, ale jest to inny stres, stres mobilizujący.

U boku żony i dzieci spędza pan w Polsce wspaniałe lata swojego życia. Zostaniecie tu na zawsze czy planujecie wyjazd na stałe do Kolumbii?
Myślimy o wyjeździe, ale na wakacje! Tu w Polsce czuję się szczęśliwy, tu mam rodzinę, pracę, przyjaciół, tu czuję się spełniony. Oczywiście tęsknię za Kolumbią, ale mam też motywację, by więcej pracować, by mieć środki, które pozwolą nam na wyjazd na wakacje, w odwiedziny.

SYLWESTROWY
BAL MASKOWY
2019

31 GRUDZIEŃ
godzina 19:00

W ofercie:

* Muzyka na żywo DJ
* Każdy z gości otrzyma maskę
* 0,5l wódki / butelka wina na parę
* Lampka dobrego szampana o północy
* Dania serwowane, bufety zimne i ciepłe

260zł / osoba

Piwnica Rajców
BROWAR · RESTAURACJA
GDAŃSK

REZERWACJA: 789 444 650
www.piwnicarajcowgdansk.pl
restauracja@piwnicarajcowgdansk.pl

Długi Targ 44
80-830 Gdańsk

„Cyrulik sewilski" w Operze Bałtyckiej

Chcesz się odprężyć i posłuchać świetnej muzyki w dobrym wykonaniu? Idź koniecznie do Opery Bałtyckiej na „Cyrulika sewilskiego". Hit Rossiniego! To brzmi jak slogan reklamowy, ale dlaczego nie promować w ten sposób opery, skoro przygotowała spektakl pyszny muzycznie i dość zabawny w realizacji. Oczywiście podniosły się głosy, że tak opery nie wolno uwspółcześniać i skazywać na dowcipy rodem z burleski.

Fot. Krzysztof Mystkowski

A dlaczego nie? Czy dzisiaj trzeba koniecznie grać tradycyjnie i koturnowo i realizować najbardziej popularną operę buffa Gioacchino Rossiniego w zapowietrzonych dekoracjach? Czy „Cyrulik sewilski" nie może być komedią bulwarową? Czy wypada zastosować cudzysłów artystyczny w inscenizacji klasyki?

„Cyrulik sewilski" Rossiniego to opera niosącą świetną, prostą, łatwo wpadającą w ucho muzykę i lekkie libretto Cesarego Sterbiniego na motywach sztuki Beaumarchais. Paweł Szkotak, znany już gdańskim melomanom choćby z reżyserii „Sądu Ostatecznego" – dzieła, które zbyt szybko przemknęło przez scenę naszej opery, a potem przepadło, tym razem nadał widowisku operowemu bulwarowo-komediową konwencję. Nie czuł ciężaru nadmiernie poważnych wcześniejszych realizacji. Akcję przeniósł do Nowego Meksyku w Stanach Zjednoczonych, a Don Bartolo ucharakteryzował na Donalda Trumpa: z blond peruką z zaczeską i w kostiumie jak wyjściowy garnitur prezydenta z rozpoznawalnym czerwonym krawatem. Zresztą współczesne kostiumy bohaterów według pomysłu Anny Chadaj, jak i dość umowna, świadomie kiczowata scenografia stanowią niezłe tło do swoistej zabawy w świecie pozornego blichtru i staroświeckich zalotów. Fabuła niezbyt skomplikowana i dostatecznie ograna w wielu komedyjkach jest pretekstem do zaprezentowania precyzji muzycznej Rossiniego opartej na znanych akordach i czytelnej instrumentacji. Orkiestrę Opery Bałtyckiej poprowadził Jose Maria Florencio i zrobił to brawurowo, dając widzom muzykę Rossiniego w całości, bez żadnych partyturowych skreśleń. Bardzo dobrze zabrzmiała uwertura, która stanowi swoistą wizytówkę tej opery buffa, a potem precyzyjne zgranie z solistami i partiami chóralnymi na pewno stanowią o wartości spektaklu „Cyrulik sewilski" w Operze Bałtyckiej. Akompaniament pianina na proscenium był ciekawym wpisanym w akcję przedstawienia akcentem.

W roli Don Bartolo wystąpił Dariusz Machej, który zręcznie poradził sobie z aktorskim wyzwaniem, był śmiesznym, podstarzałym, czasami nawet żałosnym amantem, a śpiewał z werwą i otwartością pięknym modulowanym basem. Utrzymał się w konwencji spektaklu choć szarżował gestem. A partie solowe śpiewał bardzo precyzyjnie podobnie jak piękna Rozyny (Ewa Piasecka), którą niby się opiekował. Jej kontralt o znacznej skali brzmiał interesująco i uwodzicielsko, a śpiewaczka pokonywał bez trudu dolne i górne rejestry partii. Ciekawie pomyślana została rola Figaro. Łukasz Motkowicz jest żywiołowym, postawnym, pełnym werwy dresiarzem w adidasach, wszechobecnym Figaro o mocnym głosie i zabawnej „mowie ciała". Zagrał z rozmachem i śpiewał bez zarzutu. Dobrze też wypadły sceny z udziałem chóru. To także walor inscenizacji.

Doceniam pomysły Pawła Szkotaka ośmieszenia cukierkowej amerykańskiej popkultury. I tak też odczytuję zabawę formą spektaklu zaproponowaną przez scenografkę i reżysera. Sztuczne palmy, zielona szczotka w rękach Bartolo, którą przegania konkurenta, w białej klatce zamknięta Rozyna, różowy cadillac wtaczany na scenę, śmieszny salonik z białymi figurami psów, leżak plastikowy i lampa do opalania – to dowody, że można świadomie zabawić się formą nawet w nieco ucukrowanej operze. Zabawnie pomyślane zostały sceny zmiany dekoracji – wplecione w akcję przedstawienia stanowiły swoistą zabawę choreograficzną. Brawo za pomysł! Obejrzyjcie tę operę, bo orkiestra sprawiła się znakomicie.

Alina Kietrys

Pracownikom, Studentom, Absolwentom
oraz Wszystkim Sympatykom Wyższej
Szkoły Turystyki i Hotelarstwa w Gdańsku
życzymy zdrowych i radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz zawodowej satysfakcji i realizacji
wszelkich osobistych planów w Nowym Roku...

WSTiH

doc. dr Mariola Łuczak
Rektor WSTiH
Jan Zacharewicz
Właściciel WSTiH

Atelier 103

W te piękne święta
niech każdy pamięta
z głębi serca płynące życzenia:
zdróweczka, marzeń spełnienia,
iskierek radości i dużo miłości.

Życzy
Klinika Medycyny Estetycznej
Ewa Tonińska – Atelier 103

Na nowej scenie Teatru Wybrzeże – „Ruscy”

To dobre i ważne przedstawienie grane w Starej Aptece. Trzeba je koniecznie zobaczyć, bo ta opowieść może obchodzić wielu gdańszczan. I jest wzruszająca. Profesor Ewa Nawrocka – znawczyni teatru i literatury, powiedziała wprost: „Popłakałam się, bo to także losy mojej rodziny. Może nie tak dramatyczne, ale jednak bliskie”.

Ja też nie ukrywam, że się wzruszyłam. Radosław Paczocha – dramaturg, twórca świetnego scenariusza do spektaklu „Broniewski” (2014) w reżyserii Adama Orzechowskiego, dyrektora Teatru Wybrzeże jest teraz etatowym dramaturgiem w Wybrzeżu. Orzechowski lubi przekładać Paczochę na scenę. „Ruskich” przygotował w Starej Aptece (nowo wybudowanej scenie Teatru Wybrzeże – brawo!) z wyczuciem i swoistą wrażliwością. Udaną scenografię zaprojektowała Magdalena Gajewska.

„Ruscy” to opowieść o Polce z Kazachstanu – Wierze, która urodzona i wychowana w duchu polskości na Kresach, dzisiejszych terenach Ukrainy, przetransportowana została siłą wraz z cała rodziną do Kazachstanu. Tam wśród Niemców, Rosjan i Kazachów Polacy próbowali nie zatracić dumy, języka i poczucia polskości. Byli Polakami, których opuściła ojczyzna, ale zawsze do tej ojczyzny tęsknili i z wielką nadzieją i miłością wierzyli w ten cudowny, wyśniony i jedyny dający szczęście powrót „na Ojczyzny łono”. Opowieść Paczochy, oparta o doświadczenia Julii Sałacińskiej – obcej wśród swoich, jest przejmująca. Główna bohaterka Wiera, młoda dziewczyna (tej roli sugestywna Magdalena Gorzelańczyk), przechodzi wraz z całą rodziną szkołę życia: wygnanych, upokarzanych i gnębionych przez totalitarny system sowiecki Polaków. Bydlęcy, przecięty wagon – dobry pomysł scenograficzny Magdaleny Gajewskiej, ułatwia rozegranie dramatu. Staje się ta przestrzeń teatralna miejscem kaźni i upokorzeń, miejscem przelotnej modlitwy z księdzem, który wpada do czekających rodaków na chwilę, i intymną przestrzenią pełnego wzniosłości spotkania zakochanych – dziadka Wiery i Barbary, kobiety pięknej i szlachetnej, napotkanej nieoczekiwanie na tej nieludzkiej ziemi. Na tej ziemi przeżyją też Polacy tortury i upokorzenia, tam będą na kolanach błagać o zmianę swego losu. Jest w tym spektaklu kilka świetnych ról. Dziadka gra Krzysztof Matuszewski, aktor dojrzały i świadomy wagi tej opowieści; Wierę, która za wszelką cenę chce się dostać do Polski na studia, gra Magdalena Gorzelańczyk. Ta młoda aktorka jest z pewnością odkryciem teatralnym gdańskiego sezonu. Jej przyjaciółką jest Natasza – to ważna rola Agaty Woźnickiej. Jest piękną dziewczyną, w której zastyga smutek i świadomość przegranej tęsknoty za polskością. Są w tym spektaklu ważne role drugiego planu, właściwie wszystkie, precyzyjnie obmyślone przez reżysera Adama Orzechowskiego.

To przedstawienie porusza i częściowo chociaż tłumaczy, dlaczego określenie „Ruski” wobec Polaków, których z powodów historycznych „opuściła Ojczyzna”, to obraźliwe, a czasami wręcz haniebne słowo.

Alina Kietrys

REKLAMA

Szanowni Mieszkańcy
Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia życzymy
wiele radości płynącej z rodzinnych spotkań,
odpoczynku od codziennych trosk oraz obfitości łask od Chrystusa Nowonarodzonego.
Niech nadchodzący 2019 rok przyniesie Wam wszelką pomyślność
zarówno w życiu osobistym, rodzinnym, społecznym, jak i zawodowym,
a także realizację zamierzonych celów

Burmistrz Skarszew Jacek Pauli
Zastępca Burmistrza Marcin Byczkowski
Przewodniczący Rady Miejskiej w Skarszewach Józef Kamiński

Alina Kietrys, dziennikarka, publicystka, nauczyciel akademicki na Uniwersytecie Gdańskim

Świąteczny DZBAN

I znowu za chwilę pierwsza gwiazdka rozbłyśnie na niebie! Nieodmiennie czas przedświąteczny mnie wzrusza, mimo tłoku, pośpiechu, zamieszania. To nie jest tylko „magia świąt", to raczej tęsknota do pamiętanych przez lata niespodzianek prezentowych, kuchni pachnącej wypiekami mojej babci i pysznościami przygotowywanymi przez mamę, tęsknota do pachnącej choinki strojonej robionymi własnoręcznie kolorowymi łańcuchami z błyszczącego papieru. I ten karp w wannie... A potem długi wieczór wigilijny z uroczystą kolacją przy stole pięknie przyozdobionym i nakrytym zawsze białym obrusem. Niepokój trwał tylko do wyciągania prezentów spod choinki. Zawsze robiła to najmłodsza osoba w rodzinie, a potem dość leniwie płynął czas. Świat pachniał piernikiem i pomarańczami, które były rarytasem. Kolędy grane trochę z płyt, trochę podśpiewywane przy stole przy łupaniu „dziadkiem"... orzechów. A potem kilka dni nieśpiesznych, które nigdy mi się nie nudziły. Wspomnienia. Przesuwają się powoli, jak kadry w dopiero co wyświetlanym filmie.

A dzisiaj na atrakcyjnych Jarmarkach Bożonarodzeniowych tłok i pośpiech. Świat się śpieszy i narzeka. Liczba codziennych wydarzeń robi człowiekowi wodę z mózgu nawet w przedświątecznej aurze. Właśnie ogłoszono, kto kogo zwyciężył, kto kogo pokonał, kto kogo „załatwił", kto kogo przekupił, kto kogo obraził, kto zachorował, a kto nagle wyzdrowiał, kto się ożenił, kto rozwiódł, a kogo zabili... Uf!!! Zastanawiam się, kiedy nas te informacje przytłoczą do reszty. Czy będziemy wówczas uciekać, czy też kurczyć się w tym świecie zdominowanym przez fakty, wydarzenia, wiadomości? Jesteśmy zarzucani gigabajtami, przyswajamy grubo ponad sto tysięcy słów dziennie, konsumujemy w ciągu doby więcej informacji niż nasi przodkowie przez całe życie. Otacza nas trudna do określenia liczba memów i maili, na który musimy natychmiast odpowiedzieć, bo inaczej...? Świat się zawali? Nie, ale my i tak musimy... Choć może nie do końca. Bo czasami wybuchamy i krzyczymy... dość! Jak donoszą wnikliwi badacze naszej codzienności w okolicach drugiej połowy grudnia każdego roku pękamy, „ziejąc ogniem" i rzucając tzw. językowym mięsem. Dlatego też 17 grudnia ogłoszono Dniem bez przekleństw. Chodzi o to, by w tym dniu zwrócić uwagę na czystość i piękno mowy polskiej, a „brzydkie słowa"... wyautować. Bez wulgaryzmów możemy mówić pięknie o naszych emocjach – uważają apologeci ojczystej mowy. I co w tej sytuacji zrobić z tezą naukowców angielskich z Keele University, którzy twierdzą, że brzydkie wyrazy wygłaszane spontanicznie redukują fizyczne odczuwanie bólu. Ano nic, trzeba cierpieć. Albo znaleźć słowa zastępcze. I oto stało. Najbardziej popularnym słowem wśród młodzieży Anno Domini 2018 okazało się słowo DZBAN. To klasyczne słowo zastępcze, bo oznacza – nie używając brzydkich słów – patafiana, głupka, frajera, ale też takiego, co ma pusto w głowie, czyli tępaka. Na ten „dzban" głosowało trzy tysiące młodych ludzi nie tylko lajkując, ale tworząc wskazanie z definicją.

Wyraz dzban ma ponad dwa tysiące lat i funkcjonował w języku prasłowiańskim. Dzban to naczynie z jednym uchem albo kubeł na nieczystości w języku więziennym, albo po prostu muszla klozetowa.

Konkurs na Młodzieżowe Słowo Roku rozstrzygnięto po raz trzeci, a decydujący głos miał youtuber Klocuch. On rozpętał akcję wokół „dzbana". No i proszę, teraz będziemy mieli dobre, spokojne święta i nie musimy się martwić, że przekleństwa są objawem prymitywizmu czy braku kultury. Nie musimy się też martwić, że w niektórych krajach za przekleństwa można zapłacić wysoki mandat czy nawet ekstremalnie trafić do aresztu. Mamy swój „dzban". I nawet możemy w nim ustawić kwiatki – świeże i pachnące właśnie na święta.

Drugim zwycięskim słowem wśród młodzieży było słowo „masno", rodem ze Śląska, co znaczy „fest dobrze" albo zaj..., tłusto, dostatnio. A trzecim zwycięskim słowem było słowo „prestiż" – i to może znaczyć zarówno obciach, jak i super sytuację.

Skoro tak, to zwracam się do dyrekcji Lotniska im. Lecha Wałęsy – zadbajcie o swój „prestiż" i otwórzcie wreszcie choćby tylko jedną toaletę, bo inaczej oczekujący na swoich gości przylatujących do Trójmiasta, będą zmuszeni chodzić w zimne, okołolotniskowe krzaki. I niech to nie będzie jedyny „prestiż" lotniska w Gdańsku.

Najlepszego na wszystkie dni Bożego Narodzenia i mnóstwo dobrej energii na Nowy 2019 Rok.

Bryła bursztynu otrzymała imię renesansowego mistrza Leonarda da Vinci - Leonardo Gedanensis (Leonardo z Gdańska).

Gdy bursztyn będzie bliżej ludzi...

Dyskusje, które toczą się przy okazji omawiania zmieniającego się klimatu, stylu życia czy niespotykanej dotąd mobilności ludzi na całym świecie , mają wspólny mianownik – przestrzeń, którą dzielimy w dłuższym czasie, wybierając miejsce zamieszkania, bądź w krótszym, gdy decydujemy o odwiedzeniu danego miejsca turystycznie. Architektura, kolory, przyroda, drogi to przestrzeń publiczna mająca wymiar fizyczny. Ale jest ona odbierana przez ludzi również w wymiarze „niefizycznym", gdy zmysły podpowiadają ludziom, czy coś uznajemy za interesujące, czy „to coś" denerwuje nas albo przeraża.

Choć nie umiemy wszystkiego nazwać, to architekci, projektanci, artyści często analizują nasze odczucia, zanim przedstawią swój projekt. Coraz częściej lokalni aktywiści zaczynają angażować lokalne społeczności do tego, aby zaprojektować park pośród zabetonowanego osiedla, lub stają w obronie burzenia obiektu kultury, który według przedsiębiorców jest idealną lokalizacją do „bardziej opłacalnych celów". Gdzieś pomiędzy tymi grupami żyjemy. Korzystamy z naszych miast i wsi, nie zastanawiając się, w jakim kierunku zmienia się nasze otoczenie, bo często pochłonięci jesteśmy problemami dnia codziennego.

Wojciech Kalandyk, właściciel gdańskiej firmy ART7, zajmujący się od roku 1975 bursztynem jako producent i projektant, oraz Giedymin Jabłoński, obecnie wykładowca na Wydziale Architektury Wnętrz i Wzornictwa Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu, który z bursztynem pracuje ponad 50 lat, za swój kolejny cel działań obrali inicjatywę „Bursztynu w przestrzeni publicznej województwa pomorskiego". Dotychczas zaangażowani byli między innymi w takie przedsięwzięcia jak budowa bursztynowego ołtarza w gdańskim kościele św. Brygidy, obaj zaprojektowali i wykonali symboliczny podarunek dla brytyjskiej pary książęcej – księcia Williama i księżnej Kate, którzy w 2017 roku odwiedzili Gdańsk, a ostatnio zainicjowali nadanie

Fot. Justyna Kuźma-Wasilczyk

Od lewej: Zbigniew Walczak, wójt Gminy Gniewino, Wojciech Kalandyk inicjator projektu „Bursztyn w przestrzeni publicznej w woj. pomorskim"/

imienia Leonardo Gedanensis bryle bursztynu bałtyckiego. Każdy z nich jest zafascynowany wartością i wdziękiem surowca, jakim jest bursztyn. Jako uczestnicy wielu rozmów obserwowali fascynację osób, które stykały się po raz pierwszy z biżuterią z bursztynem i bryłami. Co ciekawe, wielu mieszkańców województwa pomorskiego, będąc zachęconymi do wysłuchania historii „bałtyckiego złota", było dumnych z korzeni miejsca, w którym żyją. Historie powtarzają swoim znajomym nie tylko z innych części Polski. Osoby, które szukają prezentu do obdarowania swoich znajomych z zagranicy czy zagranicznych partnerów biznesowych, często spotykają się z informacjami, że tylko bursztyn jest kojarzony z województwem pomorskim i np. w Chinach czy krajach Bliskiego Wschodu – w ogóle z Polską. Panowie W. Kalandyk i G. Jabłoński przygotowali projekt, którego głównym celem jest wykorzystanie ogromnego potencjału i szerokiego wachlarzu możliwości promocyjnych, edukacyjnych i ekonomicznych związanych z zaistnieniem bursztynu w przestrzeni publicznej wszystkich gmin w województwie. A nawet więcej – projekt oprócz przynoszenia korzyści społecznościom lokalnym, przez swoją atrakcyjność przyczyniać się będzie do zwiększania napływu zarówno turystów, jak i inwestorów. Sam pomysł ma też inną zaletę – sieć obiektów i aktywności, stworzy strukturę otwartą, która może rosnąć stopniowo. Dzięki temu nie ma konieczności jednorazowej realizacji wielkiej inwestycji i na każdym etapie może dołączyć do niej partner z każdego trzech sektorów: samorządu, biznesu i organizacji pozarządowych. Sam zasięg struktury jest praktycznie nieograniczony, ponieważ możliwość łączenia jej za pośrednictwem internetu z placówkami muzealnymi z całego świata czy miastami partnerskimi (np. hanzeatyckimi) jest na wyciągnięcie ręki.

Choć trudno zaczynać „nieograniczone", projekty to śmiałe wizje spotykają się najszybciej w miejscu, w którym nie ma zgody na szablonowe myślenie. Na początku grudnia br. Wojciech Kalandyk wraz z wójtem gminy Gniewino Zbigniewem Walczakiem uzgodnili, że właśnie tam bursztyn pojawi się w przestrzeni publicznej w pionierskich działaniach inicjatywy. Przedsiębiorcza gmina jest znana nie tylko z goszczenia mistrzowskich zespołów piłkarskich i nowoczesnego hotelu Mistral Sport, ale również z dotychczasowych działań Stowarzyszenia „Bursztynowy Pasaż" Lokalna Grupa Działania, organizującego od kilku już lat konkurs „Bursztynówka". Jego głównymi celami są promocja lokalnych produktów kulinarnych i rękodzielnictwa oraz wyróżnienie najbardziej kreatywnych artystów, rękodzielników i kucharzy amatorów z obszaru działania LGD, czyli z terenu gmin Gniewino i Wejherowo. W kategorii rękodzielniczej dodatkowe punkty zdobywa się za wykorzystanie w pracy motywu bursztynu. Proponowane przez W. Kalandyka i G. Jabłońskiego działania dotyczą także szeroko pojętej edukacji poprzez wprowadzenie odpowiednich lekcji oraz warsztatów do programu zajęć szkolnych, otwartych warsztatów oraz prezentacji pozaszkolnych, dostępnych dla mieszkańców i turystów. Organizacja bursztynowych plenerów i warsztatów (także międzynarodowych) dla profesjonalnych artystów w oparciu o lokalny surowiec czy tworzenie małych muzeów bursztynu prezentujących jego lokalne znaczenie, zasoby naturalne oraz kulturowe, z włączeniem współczesnej twórczości mieszkańców, to tylko propozycje, które każda gmina może dowolnie realizować.

Projekt ma również wartość łączenia przeszłości z przyszłością. W miejsce likwidowanych miejsc pracy na rzecz wprowadzania robotyzacji i sztucznej inteligencji naukowcy dowodzą, że ludziom pozostanie być kreatywnym w świecie maszyn lub pracować przy pracach serwisowych. Kreatywność może być największą umiejętnością młodzieży, która w bursztynowym projekcie pozna arkana pracy artystów i znajdzie pracę w takich zawodach, które prognozuje się w raportach na rok 2050, tj. ambasador kultury, nostalgista (połącznie dekoratora wnętrz z badaczem historii) czy projektanta ze śmieci (kompetencje inżyniera, artysty, projektanta). Jednocześnie przeszłość dziś spotyka się z przyszłością w obecnych kierunkach międzynarodowej wymiany towarów i usług na starych szlakach handlowych. Chiny, Turcja, Iran i kraje Zatoki Perskiej nie tylko stają się silniejsze politycznie, ale przede wszystkim handlowo. To właśnie z ww. krajami od wieków kupcy z wybrzeży Bałtyku handlowali bursztynem. Za dwa lata Polska zaprezentuje się na pierwszym w krajach arabskich EXPO Dubai 2020. Hasłem przewodnim jest myśl „Connecting Minds, Creating the Future", a polska ekspozycja będzie opierać się na prezentacji technologii przyjaznych dla otoczenia i czyniących otoczenie przyjaznym dla człowieka. Czy znajdzie się w polskim pawilonie bursztynowy akcent kojarzony z Polską i czyniący otoczenie przyjaznym? A może właśnie laureat kolejnego konkursu „Bursztynówka" z Gniewina zaprezentuje technologię, którą wdrożą firmy na całym świecie?

Pomysłodawcy projektu. Od lewej: Wojciech Kalandyk, Giedymin Jabłoński.

Sztuka i moda w Republice Marzeń

1 grudnia w gościnnych wnętrzach Republiki Marzeń Gdańskiej Szkoły Artystycznej (GSA) w Garnizonie Kultury (zrewitalizowanym starym garnizonie wojskowym we Wrzeszczu) odbyło się wspólne wydarzenie partnerskie Art & Fashion.

Art to wernisaż prac malarskich i rzeźbiarskich grupy mistrzowskiej Gdańskiej Szkoły Artystycznej, podczas którego zaprezentowano prace m.in. Katarzyny Wolskiej, Joanny Jadczak-Wodzinowskiej, Marzeny Gawrysiak, Anny Wilskiej, Grzegorza Pawełczyka i Justyny Wylamowskiej.

Fashion, czyli pokaz mody Marka Wspiera Markę, w ramach którego goście obejrzeli propozycje karnawałowe dwójki polskich projektantów: Angeliki Józefczyk i COSEL. Na wybiegu zaprezentowano trzynaście sylwetek nowej kolekcji karnawałowej marki COSEL. Dla wielbicielek klasycznej i eleganckiej formy projektantka przygotowała długie suknie z miękkiej dzianiny wiskozowej, drapowania i pióra nadawały sukniom szlachetności i lekkości. Dla miłośniczek odważniejszych stylizacji marka COSEL przygotowała lśniące i połyskujące sukienki oraz zestawy spódnic i topów ozdobionych cekinami. Wśród propozycji znaleźć można było różne długości, od mini do wersji midi, wersje z rękawami i na ramiączkach, w kolorach głębokiego fioletu i czerni. Do dopełnienia stylizacji marka zaprosiła dwie projektantki: Anję Coraletti, która przygotowała kolekcję kolczyków, oraz producenta obuwia Hammer z Łodzi.

Kolejna zaprezentowana kolekcja – Aurora Borealis Angeliki Józefczyk – to kolekcja przygotowana z myślą o karnawale i wielkich wyjściach. W trakcie pokazu goście obejrzeli trzynaście sylwetek. Angelika jest już szerzej znana polskiej publiczności, ma za sobą wiele pokazów mody w Polsce i zagranicą. W pokazach Marka Wspiera Markę brała udział po raz trzeci. Ubiera wiele osobowości telewizyjnych, aktorki, laureatki miss Polonia. Kolekcja Aurora Borealis to miękkie, lśniące drapowane dzianiny w wersji krótkiej i długiej dla kobiet kochających szyfony i zwiewne kreacje. Klientki znajdą suknie w kolorach butelkowej zieleni czy nasyconego fioletu, z rozcięciem na całej długości nogi, w wersji z głębokim dekoltem lub wykończone stójką.

W pokazie wystąpiły modelki znanej w Polsce i zagranicą agencji z Gdyni Malva Models, której właścicielka – Malwina Smętek, była modelką na światowych pokazach na wielu kontynentach. Swoje doświadczenia wykorzystała, tworząc jedną z najlepszych agencji modelek i modeli w Polsce. Jej podopieczni są już twarzami kampanii reklamowych i wybiegów marki tj. Dior, Zara, Karl Lagerfeld, Puma oraz Calvin Klein.

Pokaz odbył się we współpracy z działającą od 1990 r. szkołą Beauty Art z Gdańska, posiadającą oddziały w całej Polsce.

Anna Szubert

COSEL

Fot. wikipedia.org

Jaką będziemy mieli zimę?

Z Jarosławem Kretem rozmawia Alina Kietrys

Czasami słyszę określenie „Pan Pogodynka" – przyzwyczaiłeś się już do takiej nazwy?
Chyba tak, rzeczywiście słyszę, jak ludzie tak reagują. Ale życzliwie. Nawet nie wiem, skąd się wzięło to słowo „pogodynka". Skoro widzowie lubią takie określenie, to ja to akceptuję.

Pasjonuje Cię przepowiadanie pogody?
Oczywiście, ale ja nie przepowiadam. Po prostu analizuję różne dane i wyciągam wnioski. Prognozowanie pogody to już działanie naukowe, więc ja jestem pomiędzy przepowiadaniem a prognozowaniem. Opieram się na różnych prognozach – polskich i zagranicznych, ale ich nie buduję. Skrzętnie też śledzę informacje od meteorologów. I tworzę swój własny, indywidualny przekaz do telewidzów czy dla słuchaczy radia. Muszę znaleźć metodę dobrego docierania do odbiorcy. Prognozami pogody zajmuję się od 2002 roku, wystartowałem w ówczesnej TVP3, a dwa lata później już pojawiałem się po Wiadomościach w programie pierwszym. A piętnaście lat później zostałem wyrzucony z telewizji właściwie bez żadnej motywacji, bo przyszły nowe czasy także na pogodę.

Według badań popularności i oglądalności miałeś u telewidzów osiemdziesięcioprocentową akceptację. I to się liczy.
I osiemdziesięcioprocentowe zaufanie. Nie ukrywam, że w trudnych momentach ważne jest wsparcie. Tak się zaczęło dziwnie dziać w tej telewizji, że bez przerwy coś się zmienia.

A kto namówił Jarosława Kreta, żeby kompletnie zmienił zawód?
Zaproponowała mi to Zofia Ratajczak, koleżanka z warszawskiego ośrodka telewizyjnego. Pamiętała mnie z Teleexpressu w latach dziewięćdziesiątych i z moich programów podróżniczych. Reaktywowałem program „Klub sześciu kontynentów" – słynny ongiś program Ryszarda Badowskiego. Bazowałem na tamtej scenografii i wspomnieniach wielu podróżników, którzy przyjaźnili się z redaktorem Badowskim. A ja po prostu wychowałem się na tym cyklu i uważałem, że warto do tego wrócić. Nazwałem swój program „Klub podróżników". Dobre wiatry wtedy wiały w moim kierunku. Współtworzyłem też polską wersję „National Geographic". Od Tomasza Tomaszewskiego uczyłem się fotografowania, a ściślej – myślenia przy robieniu zdjęć. To on pokierował mnie w stronę wyrażania swego stosunku do rzeczywistości właśnie poprzez zdjęcia. Wtedy też na pewien czas wyjechałem do Indii i wsiąkłem w tamten kraj. Mieszkałem jedną nogą w Warszawie, a drugą w Delhi. Po powrocie zacząłem tworzyć swoje prognozy pogody. Musiałem spełnić oczywiście określone warunki, które stawia się prezenterom: w miarę dobra prezencja, dobra dykcja i komunikatywny sposób bycia. To jest rzemiosło, którego się uczyłem, bo sprawiało mi to radość. Szkoliłem się uparcie. Miałem wspaniałych mistrzów od interpretacji tekstów, emisji głosu, zachowań przed kamerą.

Chciałeś być prezenterem pogody?
Nie. Miałem obawę, czy znajdę formułę na wyrażenie siebie pomiędzy wyżem i niżem. I wtedy szefostwo uznało, że da mi pięć minut na opowiadanie o pogodzie. To bardzo dużo czasu w telewizji. I już wiedziałem, że muszę i mogę znaleźć sposób na wyrażenie siebie. Pracowałem też w tym czasie nad swoim pierwszym albumem fotograficznym i książką. I jedna z koleżanek mi uświadomiła, że ta praca w telewizji pomoże mi w moich planach i marzeniach wydawniczych. I dorzuciła: „Zrób tak, żebyś był znany". No i stało się.

Jesteś egiptologiem z wykształcenia. I rozpocząłeś swoje szaleństwa podróżnicze od stypendium w Kairze.
Tak. Byłem na trzecim roku studiów na Uniwersytecie Warszawskim. Było nas sześcioro studentów na tym kierunku. To dzisiaj niewyobrażalne. Nasza pani profesor załatwiła nam wszystkim stypendium do Egiptu, a czasy to były ciężkie – schyłek PRL-u. I wyjechaliśmy na rok do Egiptu. Zamiast zajęć po angielsku, mieliśmy zajęcia w języku arabskim na Uniwersytecie Kairskim. Motywowano nas do nauki języka arabskiego, ale my zaczęliśmy jeździć po wykopaliskach, chodzić po bibliotekach, zaczęliśmy prawdziwe indywidualne studiowanie. To był czas bez internetu i bez przewodników w księgarniach po Egipcie. Czerpaliśmy więc na miejscu wiedzę praktyczną, a resztę wyszukiwaliśmy, gdzie się dało, i sporo dowiedzieliśmy się od arabskich studentów, którzy już mieli jakąś wiedzę i doświadczenia.

Wiedziałem dużo o starożytnym Egipcie, ale nie widziałem, jak poruszać się po współczesnym świecie. Zdobywanie wiedzy stało się moją pasją i wtedy postanowiłem podzielić się tym, co już wiedziałem. Pisałem gigantyczne epistoły do domu, do rodziców i do brata. A potem do przyjaciół. Pisałem przez tydzień, bo raz w tygodniu latał samolot z Kairu do Warszawy i tą drogą „podawałem" te swoje listy. Potem zapraszaliśmy do nas różnych gości i tworzyłem dla nich takie mikroprzewodniki po Egipcie. To mnie wciągnęło i to był właściwie początek późniejszych moich książek.

Jeżdżenie po świecie i opowiadanie o tym świecie to było coś fascynującego. Studiowałem kiedyś stosunki międzykulturowe i ciągle te różne problemy z antropologii kultury mnie fascynują.

Po Egipcie był Izrael, potem kolejne kraje arabskie. Nie mogłeś usiedzieć w miejscu?
Nie mogłem, bo zwiedziłem też kawał Ameryki Południowej, kawałek Azji i Afryki. Tylko w Australii nie byłem. Pamiętam, jak z Olgierdem Budrewiczem leciałem do Bhutanu, to nikt nie wiedział, gdzie jest Bhutan. Podobnie było z moją podróżą na Malediwy. To były po prostu kompletnie inne czasu. W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia to była pionierska robota. Dopiero oswajaliśmy się ze światem. W tej chwili świat ogląda się i opisuje zupełnie inaczej. Przełom wieku to też przełom w naszych podróżach i mentalności. Polacy jeżdżą teraz właściwie wszędzie. Obecnie opisywanie świata jest bardzo inspirujące. Dzięki nowym czasom nauczyłem się też inaczej opowiadać i sam zacząłem od siebie więcej wymagać. Nie mogę już być banalny, bo konkurencja wśród podróżników jest bardzo duża.

To Cię mobilizuje?
Ja się już nie ścigam. Staram się być dobry w swojej konkurencji. Napisałem już „Moje Indie", „Mój Egipt", „Mój Madagaskar", „W Ziemi Świętej", no i „Planetę według Kreta". I myślę, że już kończę, bo każda z książek to są lata doświadczeń i moje długie gawędy o tym, co znam naprawdę dobrze. Napisałem to, co miałem napisać, a teraz przyszedł mój inny czas.

Jaki?
Jestem w drodze do siebie po kilku zakrętach. Przepowiadanie pogody jest ciągle moją pasją.

To jaką będziemy mieli zimę?
Piękną. Warto to zauważyć. Będzie i mroźnie, i słonecznie.

A co jeszcze zamierzasz w 2019 roku?
Myślę o pisaniu kryminałów. I prawdę mówiąc, już zacząłem nad tym pracować. Moim idolem jest Stieg Larsson i jego „Milenium". To jest seria nieprzeciętna.

Takie pisanie wymaga czasu, ciszy i skupienia, a Ciebie ciągle ktoś zaczepia – nawet teraz, gdy rozmawiamy.
Czas i zacisze znajdę, ważniejsza jest wena. I do niej potrzebny jest mi spokój, z którym przez ostatnie miesiące miałem problemy. Bycie tzw. rozpoznawalnym ma też swoją cenę. Nie uważam się za celebrytę, a i tak tabloidy lubią sobie poużywać, szczególnie jeśli w tle jest lub było jakieś uczucie. Nikt nie pyta mnie o zgodę na publikacje o mnie. A wypisywane są – jak wiadomo – różne różności. Nie jestem bywalcem „na ściankach", bo szkoda mi czasu, wolę poczytać. A i tak potem się dowiaduję, że... jestem. Dzisiaj jest wszystko na sprzedaż. I to mi naprawdę przeszkadza. Jeśli nie pasuję do szablonu tych poszukiwaczy pseudosensacji, to trzeba wymyślić mnie na nowo. I wcisnąć w taki szablon. Bo tych, co o mnie wypisują cuda, nie obchodzi naprawdę, jaki jestem i co się ze mną dzieje. Ich obchodzi wymyślone „kretowisko".

Jakoś tak smutno się zrobiło.
Ależ skąd. Realnie. Trzeba szukać dystansu.

Wezmę to pod uwagę w przyszłym roku. Życzę Ci wszystkiego najlepszego i dziękuję za rozmowę.

Jarosław Kret po raz drugi zdobył prestiżową nagrodę w konkursie na najlepszego prezentera pogody w Europie. Konkurs Wettergipfel odbywa się w austriackim Ischgl. W zmaganiach uczestniczyło trzydziestu pięciu prezenterów z dwunastu krajów.

Żółto-Niebieskie święta z trenerem Zbigniewem Smółką

Ze Zbigniewem Smółką, trenerem Arki Gdynia, o tradycjach świątecznych rozmawia Jarosław Woliński

Panie trenerze, święta Bożego Narodzenia to najważniejsze rodzinne święta. Jak Pan je wspomina z okresu swojego dzieciństwa?
Zostałem wychowany tak, że grudniowe święta to jest prawdziwa świętość. Uważam, że ten czas jest dla rodziny – i tylko dla niej, nic więcej. Święta zawsze kojarzą mi się z choinką, przygotowaniami posiłków, Wigilią, rodziną – to są rzeczy z mojego dzieciństwa, które najmilej wspominam. A że niestety często zaniedbuję swoją rodzinę, w tym roku odmówiłem wizytę na 23 grudnia w Cafe Fotball.

W XXI wieku świąteczną atmosferę zbliżających się grudniowych świat daje się odczuć już po Wszystkich Świętych. A kiedy Pan zaczyna czuć tę atmosferę?
U mnie nic nie zmieniło się od 40 lat. W mojej rodzinie wszystko zaczyna się od Adwentu. Pamiętamy o tym, żeby w tym czasie nie tańczyć, nie hulamy, czyli zachowujemy się typowo po katolicku.

Jako zawodnik, a teraz trener przebywał Pan w różnych regionach kraju. Czy zauważył Pan różnice w grudniowych świątecznych tradycjach?
Nie, w regionach i rodzinach katolickich świąteczne tradycje są bardzo podobnie. Jest natomiast różnica w niektórych posiłkach, które spotykamy na wigilijnych stołach. Podam tu bliski mi przykład z mojej rodziny: posiłki ze stron, z których pochodzi moja żona, różnią się od posiłków ze stron, z jakich ja pochodzę. U mojej żony podawana jest na przykład kutia na słodko, a w mojej rodzinie kutia była podawana jako zupa. Pamiętam, jak przebieraliśmy pszenicę, obieraliśmy orzechy, a potem wszystko zalewaliśmy wodą. Ale podstawowe potrawy są takie same: karp, barszcz z uszkami…

Jak wyglądają u Pana przygotowania do świąt?
Mam trzech synów i wszyscy są zaangażowani w pracy w kuchni, a przed Wigilią jedziemy kupować prezenty… dla mamy. Tak się składa, że moja małżonka, czyli szef wszystkich szefów, obchodzi urodziny 25 grudnia i wtedy te prezenty są podwójne. W dzień wigilijny zajmujemy się przygotowaniem posiłków, ubieraniem choinki.

Rozumiem, że Pan też ma swój wkład w przygotowanie wigilijnych dań. Jakie potrawy przygotowuje pan osobiście?
Jeżeli powiedziałem, że wszyscy są zaangażowani w pracy w kuchni, to jeszcze nie znaczy, że mam jakiś bezpośredni wkład w przygotowanie wigilijnych dań. Moja żona gotuje znakomicie i jest najlepszym kucharzem, jakiego znam. Natomiast ja zajmuje się bardziej sprzątaniem i ubieraniem choinki. Wyznaję zasadę, że jeśli ktoś jest ode mnie sto razy lepszy, nie wchodzę w jego kompetencje.

Wspominał Pan o ubieraniu choinki – czy jest ona prosto z lasu?
Zmieniły się czasy – choinkę kupujemy, ale kiedyś wycinaliśmy w lesie.

Ozdoby przygotowujecie sami?
Są i takie ze sklepu, i takie, które przygotowujemy sami.

Brał Pan kiedyś pod uwagę, aby święta spędzić z dala od rodzinnego domu, gdzieś daleko, w ciepłym kraju?
Często. Pamiętam, że gdy zostałem trenerem, w drugi dzień świąt wyjeżdżaliśmy na wakacje. A ja w tym roku jeszcze nie byłem na wakacjach, ale już mogę panu powiedzieć: 28 grudnia wyjeżdżamy do ciepłych krajów, bo rodzinie się to należy!

Panie trenerze, przychodzi do Pana św. Mikołaj i daje Panu dwa prezenty do wyboru z trzech: Puchar Polski, wygrane derby z Lechią, górna ósemka w tabeli ekstraklasy – które by Pan wybrał?
Zdrowie mojej rodziny!

Świąteczny okres to także telewizja – jaki jest pana ulubiony film?
Zdziwi się Pan… W święta przyjeżdża do mnie ojciec, więc siadamy i oglądamy stare dobre filmy: „Czterej pancerni i pies", „Sami swoi", „Janosik". Mój ojciec uwielbia takie filmy, przypominają mu one okres wojny. Ja też je bardzo lubię, przy tym stresie, jaki ma trener, miło popatrzeć, jak im wszystko się udaje. „Czterech pancernych…" ogląda mój najmłodszy syn, a ja, gdy przeżywam duży stres, oglądam ten film raz na dwa miesiące. To mnie uspokaja. Z pierwszych lat mojego dzieciństwa nie zapomnę pewnej historyjki. Hodowaliśmy byki i pewnego dnia trzy byki z zagrody po prostu uciekły. A ojciec na to ze spokojem powiedział, teraz nie idziemy ich łapać, bo w telewizji zaczyna się „Bonanza".

Ma Pan w swoim zespole zawodników o różnych tradycjach religijnych – czego będzie życzył Pan swoim zawodnikom?
Miałem ostatnio ciekawą rozmowę z piłkarzem, który jest grekokatolikiem. Powiedziałem, że mają w klubie stawić się 7 stycznia, a on zapytał mnie, czy może przyjechać 8 stycznia [7 stycznia Kościół Greckokatolicki obchodzi święta Bożego Narodzenia – przyp. red.]. Dla mnie są rzeczy ważne i ważniejsze, oczywiście dostał zgodę, bo uważam, że dla każdego święta są najważniejsze. Ja wszystkim życzę dwóch spraw: bardzo dużo zdrowia i ciepła rodzinnego. I jeszcze, aby pomyśleć o kimś bezdomnym, o przyjacielu, który jest sam i nie ma rodziny, żebyśmy wszyscy na świecie mogli poczuć w te święta, że rodzina jest najważniejsza.

Zdjęcia: Andrzej Basista

REKLAMA

Czytelniczkom i Czytelnikom „Magazynu Pomorskiego" oraz sympatyczkom i sympatykom Polskiego Stowarzyszenia Kobiet Biznesu życzymy dużych i małych radości, odpoczynku od codziennego zgiełku i niezwykłego czasu z najbliższymi.

Wesołych Świąt!
Szczęśliwego Nowego 2019 Roku!

POLSKIE STOWARZYSZENIE KOBIET BIZNESU

Indywidualne planowanie poparte konsekwencjami

Jedyna formuła to obopólne zaufanie

Rozmowa z dr n. med. Lidią Jandą-Wasiluk, właścicielką Kliniki Med-Oral w Rumi

Pomysł na klinikę zrodził się w 1995 roku. Co skłoniło Panią do podjęcia takiej decyzji? W tamtym czasie organizowanie prywatnej kliniki było obarczone sporym ryzykiem.
Tak, było to zadanie dość ryzykowne i mało popularne. Pracowałam w dużym szpitalu przez dwadzieścia lat, zajmowałam stanowisko kierownika oddziału chirurgii szczękowo-twarzowej i gdyby wtedy były inne czasy, jeśli chodzi o pozyskiwanie sprzętu medycznego, oraz większa świadomość potrzeb w zakresie diagnostyki i operatywy twarzoczaszki, to pewnie moja klinika nigdy by nie powstała. Borykanie się z codziennymi, podstawowymi potrzebami zainicjowało myśl podjęcia trudu zorganizowania placówki, gdzie potrzeby pacjenta i lekarza prowadzącego będą wiodące.

Nie miała Pani obaw?
Jestem człowiekiem, który lubi wyzwania. Im większe przeciwności, tym większe moje zaangażowanie. Może brak obaw wynikał też z faktu, że w tym rejonie od lat przyjmowałam pacjentów w pojedynczym gabinecie. Lubię swój zawód i swoich pacjentów, którzy mi ufają ze względu na moje wieloletnie doświadczenie i troskę o nich jako ludzi, nie tylko pacjentów.

Jak wygląda współpraca z pacjentem w Państwa klinice?
Każdy pacjent korzystający z usług kliniki prowadzony jest indywidualnie przez specjalistów, dzięki czemu otrzymuje pełną diagnozę i kilka propozycji leczenia. Ostateczny wybór metody należy zawsze do pacjenta po przedstawieniu wskazań i przeciwwskazań medycznych oraz możliwego przewidywalnego sukcesu terapeutycznego. Nawet jeśli pacjent zgłasza się z pojedynczą potrzebą, otrzymuje komplet informacji o stanie zdrowia. Pozostaje pod naszą opieką od zdiagnozowania, przez całość leczenia, po profilaktykę utrzymywaną po jego zakończeniu. W dzisiejszych czasach pacjenci zazwyczaj mają mało czasu, bo praca ich ogranicza, a potrzeb medycznych mają wiele. Planując szczegółowo leczenie kompleksowe, bierzemy wszystkie aspekty pod uwagę, łącznie z finansowymi możliwościami pacjenta. Chodzi oczywiście o to, aby najnowsze technologie mogły być dostępne dla ludzi o różnym statusie życiowym.

W jakich zakresach klinika prowadzi leczenie – skąd nazwa Med-Oral?
Nazwa stworzona po wielu przemyśleniach, tak aby łączyła część medyczną i stomatologiczną: Medical Clinic i Oral Clinic (oral – ustny). Pomysł stworzenia miejsca, gdzie wielu specjalistów z różnych dziedzin zajmuje się jedną z najważniejszych części ciała, jaką jest głowa, dokładniej twarzoczaszka. Dziedziny medyczne w zakresie chirurgii plastycznej, laryngologii, okulistyki, chirurgii ogólnej i naczyniowej, ortopedii i endokrynologii współdziałają równolegle, a pacjenci oprócz leczenia chorób twarzoczaszki mogą korzystać z leczenia innych obszarów swojego organizmu. Niezbędna jest możliwość dostępu do pilnego wykonania zabiegów endoskopowych zatok szczękowych, zabiegów usuwania zaćmy, plastyki twarzy, nosa, liposukcji i innych korekt w różnych miejscach ciała człowieka.

Wśród usług stomatologicznych, ze względu na wyposażenie i statut szpitala, dominuje implantologia i chirurgia szczękowo-twarzowa, obok protetyki, ortodoncji, periodontologii, endodoncji w mikroskopie, pedodoncji oraz pełnego zakresu stomatologii estetycznej, profilaktyki i higieny profesjonalnej, a także rentgenodiagnostyki z tomokomputerem głowy. Osobny, wyspecjalizowany gabinet higieny przygotowuje pacjentów do kompleksowego leczenia, zapewniając odpowiedni poziom wiedzy na temat zdrowia jamy ustnej i różnorodności asortymentu do wykonywania indywidualnej higieny, niejednokrotnie w kooperacji z dietetykiem medycznym. Dostępne na miejscu laboratorium protetyczne pozwala zindywidualizować i przyspieszyć wykonywanie estetycznych uzupełnień protetycznych oraz prac protetycznych tymczasowych, tak aby pacjent ani jednego dnia nie został bez swojego uśmiechu i funkcji żucia.

Wszystkie zabiegi wykonywane są w znieczuleniu miejscowym lub ogólnym w zależności od zakresu zabiegów i stanu ogólnego pacjenta. Do tego wykorzystujemy sprzęt wiodących na świecie firm medycznych, zapewniający bezpieczeństwo pacjenta. Zabiegi odbywają się w trybie ambulatoryjnym w gabinetach chirurgicznych oraz na nowoczesnym bloku z salą operacyjną o najwyższym standardzie. Sale chorych przystosowane są do pobytu pooperacyjnego w trybie jednodniowym, ale też wielodobowym – w zależności od potrzeb.

Dentofobia, czyli paniczny strach przed dentystą, jest coraz rzadziej spotykana ze względu na odpowiednie przygotowanie pacjenta znieczuleniami powierzchownymi, brakiem pośpiechu, komfortem umówionych na czas wizyt bez nerwowego oczekiwania. Dla osób niepełnosprawnych i z już istniejącą dentofobią przeznaczone jest leczenie w znieczuleniu ogólnym, w którym w miarę potrzeb wykonujemy nawet leczenie protetyczne.

Kompleksowa usługa wymaga wykwalifikowanego personelu?
Klinika prezentuje najwyższy poziom dzięki prawdziwie europejskim standardom. Przez 18 lat swego istnienia zdążyła zdobyć zaufanie pacjentów oraz uznanie grona znakomitych specjalistów medycznych. Lekarze specjaliści oraz personel pielęgniarski i administracyjny pracujący w klinice stale poszerzają swoją wiedzę na licznych kongresach i szkoleniach w kraju i za granicą. Swoje doświadczenia i wiedzę zdobytą w wiodących światowych ośrodkach medycznych i stomatologicznych przekazujemy w naszym Centrum Szkoleń. Nasi lekarze prowadzą także szkolenia zewnętrzne zarówno w kraju, jak i poza granicami. Zespół ludzi zajmujący się pacjentem w naszej klinice to prawdziwy zespół rozumiejących się i współpracujących osób, mogących zawsze na siebie liczyć.

W jaki sposób powinniśmy wszyscy spojrzeć na nowoczesny proces leczenia stomatologicznego?
Jama ustna to bardzo specyficzna część organizmu człowieka zarówno pod względem budowy, jak i funkcji. Mnogość tkanek występujących w jamie ustnej, w tym także zębów oraz środowiska, jakim jest ślina, powoduje bardzo dużą współzależność z całym organizmem człowieka. Zgodnie z obecnymi założeniami i wymogami leczenia stomatologicznego, każdy pacjent powinien zgłaszać się na okresowe przeglądy przynajmniej co pół roku, chyba że lekarz ogólny zaleci dodatkowe badania podczas innego specjalistycznego leczenia. Obowiązuje zasada wykluczenia ognisk zakażenia w jamie ustnej przed każdym zabiegiem chirurgicznym, szczególnie okulistycznym, ortopedycznym, kardiologicznym i onkologicznym. Niesłychanie ważne jest też prawidłowe funkcjonowanie całego układu stomatognatycznego, czego wykładnikiem jest prawidłowe zwarcie wszystkich zębów odpowiedzialne za równowagę tkanek kostnych i miękkich, w tym układu nerwowego. Obecnie nie wyobrażamy sobie leczenia i rehabilitacji zwarcia bez współpracy z innymi specjalnościami medycznymi. Wzrastające zapotrzebowanie na estetykę uzębienia i całej twarzy spowodowało poszerzenie asortymentu usług lekarskich o medycynę estetyczną, chirurgię plastyczną, rehabilitację stawów skroniowo-żuchwowych, konsultacje i leczenie endokrynologiczne oraz dietetyczne. Szeroko pojęta estetyka oraz wydłużenie życia człowieka stworzyły konieczność interdyscyplinarnego podejścia do problemów zdrowotnych.

Co uznaje Pani za największy postęp w stomatologii w XXI wieku?
Leczenie braków uzębienia w obecnej dobie to leczenie głównie implantoprotetyczne. Implant to wszczep śródkostny zastępujący korzeń brakującego zęba. Wszczep wykonany jest z tytanu, materiału idealnie integrującego się z naturalnymi tkankami organizmu. Pacjent stojący przed problemem utraty zęba powinien myśleć o uzupełnieniu go implantem, tak aby uniknąć zaników kostnych i szlifowania zębów sąsiednich w celu wykonania tradycyjnych prac protetycznych. Rekonstrukcja uzębienia przywraca pełne łuki zębowe w szczęce i w żuchwie. Trwałe, estetyczne i funkcjonalne uzębienie jest możliwe po dokładnym zaplanowaniu protetycznego leczenia. Optymalne rozwiązania gwarantują wydajność żucia, mowy oraz akceptację i dobre samopoczucie pacjenta. Różnorodność uzębienia wraz z postępem technologicznym w stomatologii dają pacjen-

towi coraz więcej możliwości wykonania odpowiedniej dla jego potrzeb pracy protetycznej.

Cyfrowa stomatologia zapewni niezawodność, prostotę, prędkość i wydajność przy minimalnej inwazyjności działania w jamie ustnej pacjenta. Skanowanie zapewni likwidację niewygodnych tradycyjnych wycisków, eliminację dodatkowych wizyt i tymczasowych uzupełnień, zwiększy komfort i wygodę podczas leczenia. Nawigacja komputerowa zwiększy popularność i dostępność w zakresie implantoprotetyki, a precyzja wykonania i minimalne ryzyko błędu zapewni maksymalnie przewidywalny sukces terapeutyczny.

A co z postępem w chirurgii plastycznej?
Rewolucyjne technologie w dziedzinie biomedycyny oraz medycyny i stomatologii regeneracyjnej wkraczają w szybkim tempie do klinicznego leczenia. Techniki wykorzystujące komórki macierzyste, które posiadają bezsprzeczne działanie na tkanki, są chętnie akceptowalne przez pacjentów ze względu na ich całkowitą naturalność. Komórki macierzyste pozyskiwane z własnego organizmu działają poprzez silne stymulowanie tkanki do odnowy, regeneracji i cofania się uszkodzeń i zmian związanych z wiekiem. Doskonałym źródłem komórek macierzystych jest tkanka tłuszczowa będąca stałym elementem budowy dorosłego człowieka. Może być pozyskana poprzez izolowanie z materiału pobranego metodą liposukcji. Zabieg ten, modelujący sylwetkę poprzez usunięcie nadmiaru tkanki tłuszczowej, jest dobrze tolerowany i niesie niewielkie ryzyko powikłań. Do celów medycyny estetycznej wykorzystywane jest także od dawna osocze bogatopłytkowe uzyskiwane poprzez wirowanie krwi własnej na certyfikowanym sprzęcie.

Wdrażanie nowych technologii to czas na zmianę myślenia i podążania w kierunku przyszłości, w którą wkroczy genetyka, ale to już osobny temat.

A prywatnie – o czym Pani myśli? Czy klinika to cały Pani świat?
Nie do końca, najważniejsza jest dla mnie rodzina oraz zespół ludzi, z którymi pracuję. Mam wnuki, bliźniaki, i branie udziału w ich dorastaniu jest moim priorytetem. Po trzydziestu siedmiu latach pracy mam wiele przemyśleń zarówno zawodowych, jak i prywatnych. Wszystko, czego udało mi się dokonać, chciałabym przekazać najbliższym, jeżeli tylko zechcą podjąć trud prowadzenia takiej instytucji, zrozumienia, docenienia i utrzymania najważniejszego w moim mniemaniu zespołu ludzi, ją tworzących. Moje credo to chińskie przysłowie „Zobaczyć małe to zrozumieć duże ".

Gdańskie soroptymistki podsumowały 2018 rok

Łańcuszek ludzi dobrej woli

Ubiegłoroczne laureatki Orła Pomorskiego, gdańskie soroptymistki nie tracą żadnej okazji, by nieść pomoc potrzebującym. Dzięki organizacji spektakli teatralnych, koncertów, imprez plenerowych, a także hojności sponsorów i darczyńców, działaczki SI Gdańsk pomagają nie tylko młodym, utalentowanym kobietom w realizowaniu ich celów. Są wszędzie tam, gdzie łamane są prawa człowieka należne wszystkim ludziom, a w szczególności walczą o poprawę statusu kobiet. Ich działania niosą nie tylko radość i przyjemność, ale także odpowiedzialność za innych.

Członkinie gdańskiego Klubu Soroptimist to kobiety aktywne zawodowo w różnych dziedzinach i branżach. Wykonują bardzo różne zawody, takie jak: radca prawny, finansista, lekarz, ekonomista, coach, architekt, językoznawca, wykładowca akademicki, przewodnik turystyczny. Działają zupełnie za darmo i nie prowadzą działalności gospodarczej. Rozprowadzają cegiełki, z których dochód przeznaczają na działalność charytatywną, często są także prywatnymi sponsorami. Od wielu lat wspierają również dzieci i osoby potrzebujące wsparcia, będące w trudnej sytuacji życiowej. Lata doświadczenia w biznesie, gromadzenia w pierwszym rzędzie nie pieniędzy, ale najlepszych i najbardziej skutecznych scenariuszy działania spowodowały, że poczuły się zobowiązane do pomocy innym. Uznały, że skoro stały się dysponentami klucza do sukcesu innych, to powinny ten klucz udostępnić tak, by stworzył potrzebującym możliwość samodzielnego, godnego życia i rozwoju. Po prostu – zrobić coś dobrego dla innych.

To był kolejny udany rok

Tradycyjnie, 2018 rok rozpoczął się koncertem międzynarodowego zespołu muzycznego Słowiańska Dusza oraz sopranistki Wandy Peters – soropty-

mistki z Holandii, przy akompaniamencie beneficjentki Klubu pianistki Dominiki Glapiak. Dochód z koncertu przeznaczony został na Bank Ambitnych Kobiet, czyli autorski program stypendialny Klubu SI dla młodych, uzdolnionych kobiet. Dodatkowe datki przeznaczono na wsparcie projektu Artgaraż w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Uśnicach, dla którego zakupiono i zamontowano witrynę w pracowni arteterapii. Goście mieli okazję do integracji przy słodkościach przygotowanych przez soroptymistki. „Dziewczynki z zapałkami" rozprowadzały także cegiełki – zapałki z logo Klubu. Na zakończenie wieczoru wśród przybyłych wylosowano nagrody ufundowane przez darczyńców i właścicieli stoisk świątecznych.

Spektakle

Członkinie gdańskiego Klubu SI zbierają fundusze wszędzie, gdzie tylko mogą. Część z nich pochodzi z działalności statutowej, ze składek klubowych, a także z organizacji imprez kulturalnych, gdzie każda cegiełka jest na wagę złota. Jednym z takich wydarzeń było zorganizowanie w maju spektaklu „Oriana Fallaci. Chwila, w której umarłam". Tytułową rolę zagrała Ewa Błaszczyk, z którą rozmowę po spektaklu przeprowadził Remigiusz Grzela, poeta, prozaik, dramaturg i autor scenariusza monodramu. Był to chwilami bardzo osobisty dialog pisarza i aktorki. Dotyczył nie tylko sylwetki Oriany Fallaci, ale także trudnych doświadczeń Ewy Błaszczyk w ramach jej działalności w Fundacji Budzik. Po rozmowie Remigiusz Grzela składał autografy w swojej nowej książce „Podwójne życie reporterki. Torańska. Fallaci", której wszystkie egzemplarze zostały sprzedane. Dochód z przedstawienia przeznaczony zostanie na wyposażenie pokoju obserwacyjnego dla pacjentów Kliniki Pulmonologii i Alergologii GUMED, kierowanej przez prof. Ewę Jassem. Uroczyste przekazanie pokoju odbędzie się w 2019 roku.

Dary dla afrykańskich dzieci

Również w maju ruszyła Tajna Akcja Majtkowa w Afryce. Za namową Justyny Fox, byłej prezydentki Klubu w kadencji 2016–2018, która od lat wspiera placówki medyczne w Zambii, m.in. sierociniec w Kasisi i szpital misyjny w Katondwe, gdańskie soroptymistki rozpoczęły Tajną Akcję Majtkową. Przed wyprawą do Afryki gdańskie soroptymistki zakupiły z własnych środków 450 par majtek dla dzieci z Zambii.

„Pamiętam, jak jedna z soroptymistek dała mi pewną kwotę przed moim ostatnim wyjazdem do Zambii, abym kupiła coś dla Jacka, jej adoptowanego wirtualnie synka z Kasisi. Kupiłam mu wówczas plecak, piłkę, w którą grali wszyscy chłopcy i… skarpetki do szkoły, jako element mundurka. Jack zakładał je przed samą szkołą, a jak wychodził po lekcjach, to je zdejmował i wkładał do plecaka, bo nie chciał ich zniszczyć. Te skarpetki to była pierwsza nowa rzecz, którą dostał tylko dla siebie" – opowiada Justyna Fox.

Dodajmy, że Justyna Fox czas pobytu w Zambii dzieliła między sierocińcem Kasisi a prowadzonym przez siostry zakonne szpitalem w Katondwe. „Tęsknię już za tą czerwoną afrykańską ziemią, gdzie wszystko jest jasne, gdzie wiadomo, co jest dobre, a co złe. Tam bezsilność wobec biedy, chorób i kontrastu z europejskim »normalnym« światem nie pozwala powstrzymać

łez. W Zambii spotykam najdzielniejsze kobiety świata i chwytam właściwy azymut na kolejne miesiące" – relacjonowała z podróży Justyna Fox.

Dodajmy, że SI Gdańsk aktywnie wspiera także sierociniec Kasisi, organizując m.in. warsztaty malarskie dla zdolnych wychowanków czy zaopatrując biblioteczkę dla dzieci z przedszkola w Katondwe.

Z kolei w październiku w Teatrze Muzycznym w Gdyni odbył się spektakl muzyczny „Judy", inspirowany życiem i twórczością legendarnej amerykańskiej aktorki i wokalistki Judy Garland. Warto wspomnieć, że spektakl został wystawiony przez gdański Klub SI. Dochód przeznaczony będzie na stypendia w ramach programu Bank Ambitnych Kobiet. Przedstawienie było też okazją do wręczenia tytułu Lady Soroptymist 2018. Otrzymała je Joanna Bagniewska – zoolog, naukowiec, popularyzatorka nauki. Laudację wygłosiła Magdalena Szkarłat-Meszczyńska, prezydentka Klubu kadencji 2018–2020.

Wymiana kulturowa z Japonią

Japonia – Kraj Kwitnącej Wiśni, członek Federacji Soroptimist International od the Americas, został podzielony na cztery regiony. Jeden z nich, Chuo, odwiedziła wiosną Katarzyna Piszczako-Pałasz, soroptymistka z Gdańska, która jako pierwsza Europejka wzięła udział w programie Grant od Friendship (Dar Przyjaźni). To program, którego celem jest promocja i wspieranie wymiany kulturowej pomiędzy klubami z odległych krajów.

„Wróciłam z cudownej podróży, do Japonii, podczas której wzięłam udział w 32. dorocznej Konferencji Regionu Chuo w Kobe. Zaprezentowałam tam działania polskich soroptymistek – projektów Klubów i Unii Polski. W czasie tygodniowego pobytu odwiedziłam także siostry z naszych zaprzyjaźnionych Klubów SI Nara-Mahoroba i SI Kanazawa. Poznałam też fantastyczne soroptymistki z Kyoto i Regionu Chuo. Było to wspaniałe doświadczenie:

networking, nowe przyjaźnie, wymiana doświadczeń soroptymistycznych oraz zapoznanie się w projektami Klubów. Miałam także możliwość poznania tradycji Japonii, sztuki kulinarnej i jej mieszkańców. Stwierdziłyśmy, że będziemy realizować więcej wspólnych projektów. Pomimo dzielących nas tysięcy kilometrów chcemy spotykać się częściej" – relacjonuje Katarzyna Piszczako-Pałasz.
Dodajmy, że są już konkretne owoce tej wizyty. Otóż już w kwietniu przyszłego roku przyjadą do Gdańska soroptymistki z Klubu Nara-Mahoroba z Japonii i z Klubu Kolonia z Niemiec, by wspólnie posadzić na terenie kampusu Uniwersytetu Gdańskiego miłorzęby i dęby.

100-lecie uzyskania praw wyborczych kobiet

W 2018 roku przypadła rocznica 100-lecia uzyskania praw wyborczych kobiet. Z tej okazji Unia Klubów Polskich SI, za namową gdańskiego Klubu Soroptymist International, podjęła decyzję o udzieleniu wsparcia reżyserom Marcie Dzido i Piotrowi Śliwowskiemu za fabularyzowany dokument „Siłaczki". Premiera filmu odbyła się 28 listopada w warszawskim Kinie Muranów. W kolejnych polskich miastach odbywają się cykliczne pokazy filmu. W Gdańsku film będzie miał niesamowitą oprawę, gdyż na pokaz przyjadą w styczniu 2019 soroptymistki przebrane w stylu epoki, by w ten sposób oddać hołd kobietom walczącym o prawa wyborcze.

Artgaraż w Uśnicach

Zakończył się, zapoczątkowany zbiórką pieniędzy podczas Koncertu Kolęd w 2017 roku, projekt budowy Artgarażu w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Uśnicach koło Sztumu. Dzięki zaangażowaniu gdańskiego Klubu SI powstało przestronne, przyjazne dla niepełnosprawnych, nowocześnie urządzone miejsce pracy i rozwoju dla dzieci, których nie oszczędził los. Projekt przygotowała Katarzyna Burzyńska, plastyczka i pomysłodawczyni Artgarażu. Zadbała o to, by nie zabrakło kartek, pędzli, farb, a także specjalnego pieca do wypalania gliny. W powstanie Artgarażu zaangażowało się również starostwo powiatowe oraz sponsorzy. Ludzie dobrej woli poświęcili swój czas i siły, by dzieci mogły zapomnieć o codziennych troskach. Na otwarciu Artgarażu, które odbyło się 22 listopada, było tłumnie i wzruszająco. „Dla takich chwil warto być soroptymistką" – podkreślają członkinie Klubu gdańskich SI.

Kolejny rok w gdańskim Klubie Soroptymist International zbliża się do końca. Wszystkie członkinie, przyjaciele i sympatycy Klubu spotkali się 14 grudnia na Wieczorze Kolęd w Nadbałtyckim Centrum Kultury w Ratuszu. Były nie tylko stragany z upominkami, grzane wino, świąteczne wypieki – ale przede wszystkim wzruszające rozmowy, spotkania w gronie przyjaciół, wspomnienia i plany oraz życzenia, by starczyło sił na kolejny, 2019 rok.

(oprac. AŁ)

Kim są soroptymistki?
Soroptimist International to międzynarodowa organizacja pozarządowa, która zrzesza kobiety popierające prawa człowieka i walczące o umacnianie praw kobiet. Organizacja liczy około 76 tys. członkiń ze 130 krajów. Soroptimist International współpracuje z ONZ oraz Radą Europy. SI zrzesza kobiety wykształcone, aktywne zawodowo, kreatywne i energiczne. Przewodnie hasło organizacji brzmi „doskonalić się i służyć innym". Generalnie organizacja SI działa w 6 obszarach: rozwój gospodarczy i społeczny, edukacja i kultura, zdrowie, środowisko, prawa człowieka i statut kobiet, budowanie przyjaźni i zrozumienia między narodami. Soroptymistki zachowują neutralność wobec partii politycznych i wyznań religijnych, gdyż, biorąc pod uwagę różnorodność krajów i kultur, brak neutralności prowadziłby do rozpadu organizacji.

Gdziekolwiek jesteś, bądź. Społeczny wymiar uważności

Interdyscyplinarna Konferencja Mindfulness w Gdańsku

13 stycznia 2019, Europejskie Centrum Solidarności

Pojęcie „uważność", mindfulness, pojawia się coraz częściej na szkoleniach firmowych, warsztatach, w mediach. Na Facebooku ludzie chętnie powielają posty ładnie mówiące o tym, że mamy głowy zaprzątnięte tym, co było, tym, co może będzie, i coraz więcej o tym, co tu, teraz, obok, w nas. Powoli budzi się świadomość, że otaczają nas urządzenia, które są coraz bardziej smart, tymczasem nasze ciała i dusze są coraz bardziej sick. Nadmierny stres, depresje, lęki stają się czasem zaledwie trapiącą, a czasem już zupełnie nieznośną codziennością wielu z nas. Interdyscyplinarna Konferencja Mindfulness „Gdziekolwiek jesteś, bądź", organizowana w Gdańsku, będzie okazją do dowiedzenia się, czym jest uważność, jakie są jej terapeutyczne możliwości, jak można samemu zostać beneficjentem praktyki mindfulness.

Konferencja adresowana jest do nauczycieli, pedagogów, pracowników służby zdrowia, psychologów, przedsiębiorców i wszystkich zainteresowanych poprawą zdrowia, jakości życia i wzrostem świadomości poprzez praktykowanie uważności i współczucia.

Konferencja będzie zwieńczeniem Ogólnopolskich Dni Uważności, które odbędą się w dniach 7–12 stycznia 2019 r. w wielu ośrodkach uważności w całej Polsce. W tych dniach będzie można uczestniczyć w bezpłatnych warsztatach, wykładach i konsultacjach informujących i propagujących uważność oraz rozwijanie życzliwości i współczucia w naszym codziennym życiu.

FUNDACJA ROZWOJU MINDFULNESS

Gościem specjalnym Konferencji będzie Mark Williams – światowej sławy badacz i praktyk uważności, profesor psychologii klinicznej na Uniwersytecie Oksfordzkim, współtwórca Terapii Poznawczej Opartej Na Uważności (MBCT), metody pozwalającej skutecznie radzić sobie m.in. z depresją, lękami, bezsennością; założyciel i wieloletni dyrektor Oxford Mindfulness Centre, autor wielu bestsellerowych książek popularyzujących uważność.

Organizatorem Konferencji jest Fundacja Rozwoju Mindfulness, która powstała, by sprzyjać łagodzeniu cierpienia oraz podnosić dobrostan psychofizyczny ludzi i grup społecznych poprzez kształcenie w zakresie uważności i interwencji na niej opartych. Poprzez te działania chcemy uczestniczyć w rozwoju harmonijnego społeczeństwa, w którym ludzie prowadzą bardziej świadomie, oparte na życzliwości, współczuciu i mądrości życie. Współpracujemy z wybitnym europejskim ośrodkiem uważności Oxford Mindfulness Centre. Więcej informacji o organizacji www.fundacja-mindfulness.org.

Rozwojowi tych jakości oraz jednoczeniu się naszego środowiska wokół uważności służy właśnie ta Konferencja. Zbiega się ona z terminem rozpoczęciem polskiej edycji Szkolenia Nauczycielskiego w Terapii Poznawczej Opartej na Uważności (MBCT) prowadzonego we współpracy z Oksfordzkim Centrum Uważności.

Więcej informacji oraz aktualności dotyczące Konferencji znajdą Państwo na stronach:
www.fundacja-mindfulness.org/konferencja
www.dni-uwaznosci.pl
oraz na profilu na Facebooku:
www.facebook.com/FundacjaRozwojuMindfulness

CENTRUM OGRODNICZE

Drzewa, krzewa ozdobne i owocowe
Sklep ogrodniczy, kwiaciarnia
Akwarystyka

www.ogrodyjustyny.pl

GDAŃSK
ul. Trakt Św. Wojciecha 291, sklep: tel. 602 345 612
dział roślin tel: 604 636 270, akwarystyka tel: 508 799 966

GDYNIA
ul. Wzgórze Bernadowo 304, sklep: 660 112 213

Zuzanna Umińska

Przegląd zmian w podatkach na 2019 rok

Hasłem przewodnim przyszłorocznych zmian podatkowych jest uszczelnienie systemu podatkowego i uproszczenie prawa w zakresie podatku dochodowego. W tym roku resort finansów skupił się na walce z optymalizacją zagraniczną poprzez wprowadzenie exit tax i przepisów dotyczących raportowania schematów podatkowych, ale wprowadził również kilka ciekawych udogodnień, na które podatnicy czekali od dawna. Zapoznajcie się z nimi...

Uproszczenie rozliczeń

Pomimo iż nowelizacja przepisów podatkowych w przyszłym roku dotyczy głównie przedsiębiorców, w nowym brzmieniu ustawy pojawią się zapisy ułatwiające rozliczenia osobom fizycznym. Jednym z nich jest uchylenie w ustawie o PIT przepisu warunkującego uprawnienie do preferencyjnego opodatkowania rozliczenia dochodów małżonków i osób samotnie wychowujących dzieci od terminowego złożenia zeznania podatkowego. Wprowadzono również korzystne zmiany dla osób sprzedających odziedziczone nieruchomości przed upływem 5 lat od dnia dziedziczenia. Zgodnie z przyjętą zmianą w przypadku zbycia nieruchomości lub określonych praw majątkowych nabytych w drodze spadku, 5-letni okres liczony będzie od daty nabycia przez spadkodawcę. Ponadto w przypadku zbycia odziedziczonej nieruchomości, spadkobierca będzie mógł zaliczyć do kosztów uzyskania przychodu wydatków poniesionych przez spadkodawcę na nabycie takiej nieruchomości. Wydłużono z 2 do 3 lat okres, w jakim można skorzystać z tzw. ulgi mieszkaniowej. Potwierdzono również, że podatnicy mogą posługiwać się kopiami certyfikatów rezydencji do celów związanych z poborem i odprowadzeniem podatku w imieniu zagranicznych podmiotów, co od samego początku wydawało się oczywiste, jednak budziło sporo kontrowersji. Ułatwienie w rozliczeniach przewidziano także dla osób opłacających ryczałt od przychodów ewidencjonowanych z tytułu najmu i dzierżawy nieruchomości prywatnych. Od 1 stycznia 2019 r. o sposobie opodatkowania przychodów z najmu prywatnego (według skali podatkowej lub ryczałtem od przychodów ewidencjonowanych) podatnik zdecyduje, dokonując pierwszej wpłaty na podatek dochodowy.

Obniżenie stawek

Od stycznia 2017 r. tzw. mali podatnicy podatku dochodowego od osób prawnych oraz podmioty rozpoczynające działalność gospodarczą mogą korzystać z obniżonej 15% stawki CIT. Od 2019 r. zastąpi ją nowa 9% stawka podatku. Warunki do skorzystania z obniżonej stawki pozostają niezmienne: nie mogą z niej korzystać spółki, których obroty przekraczają 1,2 mln euro oraz takie, które powstały w ramach przekształcenia, np. jednoosobowej działalności gospodarczej w spółkę z o.o. Nowa stawka obowiązywać będzie tylko podatników podatku CIT i tylko do przychodów innych niż przychody z zysków kapitałowych. Kolejnym nowym rozwiązaniem jest możliwość zaliczenia do kosztów uzyskania przychodów hipotetycznych kosztów pozyskania kapitału zewnętrznego, w przypadku gdy źródłem finansowania spółki są pożyczki udzielane przez wspólników. Proponowane przepisy mają na celu promowanie działań zmierzających do tworzenia w spółkach kapi-

tałów samofinansowania, powstałych z zysku zatrzymanego oraz z dopłat wnoszonych przez wspólników.

Na wzór krajów Europy Zachodniej ustawodawca zdecydował się wprowadzić korzystne rozwiązanie podatkowe dla przedsiębiorców, którzy uzyskują dochody z komercjalizacji praw własności intelektualnej wytworzonych w ramach prac badawczo-rozwojowych, tzw. Innovation Box. Przyjęta preferencja polega na opodatkowaniu pięcioprocentową stawką podatkową dochodów uzyskiwanych przez podatnika z praw własności intelektualnej, których podatnik jest właścicielem, współwłaścicielem, użytkownikiem lub posiada prawa do korzystania z nich na podstawie umowy licencyjnej i które są chronione przez m.in. patent, dodatkowe prawo ochronne na wzór użytkowy czy prawo z rejestracji wzoru przemysłowego. Warunkiem koniecznym dla skorzystania z projektowanej preferencji jest wymóg prowadzenia przez podatnika działalności badawczo-rozwojowej bezpośrednio związanej ze sprzedawanym prawem. Przedsiębiorca, który będzie chciał skorzystać z projektowanej preferencji, będzie zobowiązany prowadzić szczegółową ewidencję rachunkową ponoszonych kosztów prac badawczo-rozwojowych związanych z osiąganymi dochodami z praw IP powstałymi w wyniku przeprowadzenia tych prac. Biorąc pod uwagę powyższy wymóg formalny, wybór niższej stawki będzie prawem a nie obowiązkiem podatnika.

Samochody osobowe używane do celów prywatnych

Podobnie jak w VAT do celów podatku dochodowego wprowadzono limity rozliczania kosztów ponoszonych na nabycie i utrzymanie samochodów, które są wykorzystywane jednocześnie do celów prywatnych i do celów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej. Podatnik, który wykorzystuje w swojej działalności gospodarczej samochód będący jego własnością, ale niestanowiący majątku jego przedsiębiorstwa, będzie mógł rozliczyć jedynie 20% wydatków i składek ponoszonych z tytułu kosztów używania tego samochodu. Z kolei przedsiębiorca wykorzystujący swój samochód firmowy do celów prywatnych rozliczy 75% kosztów poniesionych na paliwo, wydatki eksploatacyjne i składki. Podmiotom, które samochody firmowe wykorzystują wyłącznie do działalności gospodarczej i udokumentują ten fakt stosowną ewidencją, nadal będzie przysługiwało prawo rozliczenia w kosztach wszystkich wydatków ponoszonych na nabycie i utrzymanie pojazdów. 75% limit nie dotyczy opłat ponoszonych w związku z zawartą umową leasingową, ale jedynie w części odnoszącej się do kosztu finansowania.

Ponadto podwyższono z 20 000 euro do 150 000 zł kwotę limitu wartości samochodu osobowego, do której możliwe jest pełne odliczanie odpisów amortyzacyjnych z tytułu zużycia samochodu osobowego. Na takim samym poziomie wprowadzono limit zaliczania do kosztów uzyskania przychodów opłat z tytuły używania samochodu osobowego na podstawie umowy leasingu, najmu, dzierżawy itp. W ten sposób ujednolicono zasady rozliczania kosztów niezależnie od tytułu, na podstawie którego przedsiębiorca korzysta z samochodu.

Opodatkowanie kryptowalut

Dynamicznie rozwijający się rynek walut cyfrowych i ich ogromna popularność zmusiły ustawodawcę do wprowadzenia w ustawach podatkowych przepisów dotyczących opodatkowania kryptowalut. Przede wszystkim do ustaw wprowadzona została definicja walut wirtualnych zaczerpnięta z ustawy o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy i finansowaniu terroryzmu. Przychody z obrotu walutami wirtualnymi kwalifikowane będą odpowiednio do przychodów z kapitałów pieniężnych (art. 17 ustawy PIT) lub zysków kapitałowych (art. 7b ustawy CIT). Dla przychodów z tego tytułu określone zostaną szczególne zasady opodatkowania. Przychody te nie będą łączone z innymi przychodami z kapitałów pieniężnych (zysków kapitałowych). Kwalifikacja do źródła przychodów – kapitały pieniężne dokonana zostanie nawet wtedy, gdy podatnik będzie osiągał przychody z obrotu walutami wirtualnymi w ramach prowadzonej działalności gospodarczej. W konsekwencji przyjęcia powyższych zasad, poniesiona strata z obrotu walutami wirtualnymi, nie będzie mogła być odliczona od innych dochodów podatnika, np. ze sprzedaży akcji czy też z prowadzonej działalności gospodarczej. Do przychodów zaliczane będą przychody ze sprzedaży walut wirtualnych na giełdzie, w kantorze oraz na wolnym rynku, czyli przychody z wymiany waluty wirtualnej na prawny środek płatniczy. Na równi ze sprzedażą walut wirtualnych traktowana będzie zapłata takimi walutami za towar lub usługę. Wszystkie koszty, jakie podatnik poniesie w danym roku podatkowym, będzie obowiązany wykazać w zeznaniu rocznym, niezależnie od tego, czy w tym samym roku uzyska przychód, czy też nie. W zakresie rozliczeń obowiązywać będzie zasada samoobliczenia podatku. Ponadto nie będzie konieczności wpłacania zaliczek na podatek w trakcie roku.

Ceny transferowe

W ustawach o PIT i CIT przeredagowano przepisy dotyczące sporządzania dokumentacji cen transferowych poprzez utworzenie nowych dostosowanych do tej tematyki rozdziałów. Przede wszystkim wprowadzono do ustawy definicje legalne w celu uniknięcia potencjalnych sporów interpretacyjnych, np. pojęcie transakcji. Podniesiono progi dokumentacyjne, po przekroczeniu których powstaje obowiązek sporządzenia dokumentacji cen transferowych z 2 do 10 mln euro. Zmianie ulega też sam mechanizm określenia progów, który będzie dużo łatwiejszy w stosowaniu. Wydłużono terminy na złożenie oświadczenia o sporządzeniu dokumentacji cen transferowych oraz złożenie informacji o cenach transferowych z 3 do 9 miesięcy dla dokumentacji lokalnej oraz do 12 miesięcy dla dokumentacji grupowej. Wprowadzono również możliwość wykorzystywania dokumentacji grupowej sporządzonej przez inny podmiot z grupy. Zmianie ulegną również elementy lokalnej i grupowej dokumentacji cen transferowych, tak aby odzwierciedlały one wymogi wynikające z wytycznych OECD. Zastąpiono obowiązek składania przez podatników sprawozdań CIT/TP lub PIT/TP prostszym raportowaniem cen transferowych w formie elektronicznej (TP-R).

Wprowadzenie exit tax

Istotą przepisów o exit tax jest opodatkowanie nierealizowanych jeszcze zysków kapitałowych w związku z przeniesieniem do innego państwa aktywów lub ze zmianą rezydencji podatkowej. Konkretyzacja zdarzeń, z którymi wiązać się będzie konieczność wykazania niezrealizowanych zysków, jest zawarta w Dyrektywie ATAD. Chodzi o przypadki utraty przez Polskę prawa do opodatkowania dochodów, które zostały faktycznie wypracowane w okresie, w którym dany podatnik podlegał polskiej jurysdykcji podatkowej. W przypadku osób fizycznych przewiduje się wprowadzenie progu kwotowego w wysokości 4 mln zł dla wartości aktywów objętych podatkiem od niezrealizowanych zysków.

Podatników podatku PIT obowiązywać mają 2 stawki – 3% i 19% podstawy opodatkowania. W przypadku podatników CIT stawka podatku wynosić ma 19% podstawy opodatkowania.

Planowane zmiany na etapie konsultacji społecznych, jak i po ich uchwaleniu wywołały sporo emocji. Największe wątpliwości budzi wprowadzenie nowej daniny w postaci exit tax, czyli rozwiązania nieznanego jeszcze w polskim systemie podatkowym. Z nowościami z zasady jest tak, że w teorii wyglądają znacznie gorzej niż w praktyce. Jak to będzie w tym przypadku? Czas pokaże. Biorąc pod uwagę obecny azymut aktywności administracji podatkowej, na ocenę stosowania tych przepisów przez organy przyjdzie nam jeszcze trochę poczekać. Przynajmniej do czasu zapoznania się urzędników z wprowadzonymi zmianami.

Zuzanna Umińska
Doradca podatkowy
Grupa Profit Plus SA
www.prawopluspodatki.pl

Spotkanie opłatkowe z „Orłem Polski" w tle

Stowarzyszenie Absolwentów Uniwersytetu Gdańskiego oraz kanclerz Kapituły doc. dr Henryk Jan Lewandowski tradycyjnie zaprosili przyjaciół, samorządowców, absolwentów Uniwersytetu oraz przedstawicieli środowisk biznesowych do restauracji „Gdańskiej" na świąteczny opłatek.

W spotkaniu uczestniczyli m.in. Danuta Wałęsa, ks. biskup prof. dr hab. Marcin Hintz z parafii ewangelicko-augsburskiej, prof. Jerzy Gwizdała – rektor Uniwersytetu Gdańskiego, prof. Bernard Lammek – b. rektor Uniwersytetu Gdańskiego, doc. dr Mariola Łuczak – rektor Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa, Piotr Kowalczuk – wiceprezydent Gdańska, Hanna Zych-Cisoń – wiceprzewodnicząca Sejmiku Województwa Pomorskiego.

Spotkanie przebiegło bardzo uroczyście, kanclerz Kapituły Stowarzyszenia z okazji 100-lecia Odzyskania Niepodległości wręczył zaprzyjaźnionym osobom, członkom Kapituły i księżom statuetki „Orła Polskiego". Statuetki otrzymali Danuta Wałęsa, prof. Janina Ciechanowicz-McLean, prof. Mirosław Boruszczak, ks. kanonik Roman Zdrój, Hanna Zych-Cisoń, Adam Koperkiewicz, Ryszard Ostrowski, Danuta i Marian Kowalewscy, Tadeusz Stegner, Eligiusz Michałek, Murka Sykora, Emilia Podhajska, Justyna Kaleta, Włodzimierz Machczyński, Henryk Czoska i Grażyna Wiatr.

Gospodyni spotkania, właścicielka restauracji „Gdańskiej", zadbała o świąteczny, niezwykle smaczny poczęstunek. Zebrani goście przełamali się opłatkiem i wysłuchali kolęd w wykonaniu Cappelli Gedanensis, a także sopranistki Magdaleny Lewandowskiej.

Prof. Mirosław Boruszczak, honorowy ambasador Lwowa, wręczył doc. dr. Henrykowi J. Lewandowskiemu honorowy certyfikat akademicki i wygłosił laudację.

Doc. dr Henryk J. Lewandowski otrzymał z rąk Murki Sykory statuetkę przedstawiającą orła, przyznaną przez członków Kapituły Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Gdańskiego.

Wiceprezydent Gdańska Piotr Kowalczuk przekazał na ręce kanclerza serdeczne życzenia w imieniu prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza.

Anna Ziemiańska odbiera nagrodę z rąk Marii Lewandowskiej.

Doc. dr Henryk J. Lewandowski nagrodzony przez członków SAUG.

Doc. dr Henryk J. Lewandowski i prof. Mirosław Boruszczak, honorowy ambasador Lwowa.

Rektor Uniwersytetu Gdańskiego prof. Jerzy Gwizdała wyraził uznanie dla działalności dr. Henryka J. Lewandowskiego.

Nagrodę odbiera Hanna Zych-Cichoń.

Maria Lewandowska i Eligiusz Michałek.

Jestem dumna z...
Kto wygrał w Plebiscycie Lady Business Awards 2018?

„Jestem dumna z ludzi, z którymi pracuję, z ich rozwoju i osiągnięć. Z tego, że zmieniają swoją rzeczywistość i chcą ze mną pracować. To wspaniałe uczucie. Ogromne poczucie dumy daje mi także moja rodzina" – powiedziała Diana Pakulska-Okraska, Eclipse Projekt z Warszawy, jedna z siedmiu laureatek Plebiscytu Lady Business Awards 2018 w kategorii własna firma powyżej 5 lat.

W nowym miejscu na mapie Warszawy, Galerii Bagatelle, odbyła się uroczysta Gala Lady Business Awards 2018, w trakcie której ogłoszone zostały wyniki Plebiscytu Lady Business Awards 2018. Plebiscyt, organizowany przez Lady Business Club Business Women Foundation, to konkurs dedykowany odważnym kobietom, które swoją działalnością zawodową i życiową postawą wyróżniają się w świecie polskiego biznesu. Po raz pierwszy organizator zaprosił do udziału również Polki działające poza granicami kraju.

W kategorii przedsiębiorcza Polka za granicą zwyciężyła Violetta Lukasiewicz, właścicielka Polish School z Wielkiej Brytanii, która powiedziała: „Największą dla mnie nagrodą jest uśmiech i podziękowania od dzieci i ich rodziców za mój wkład w nauczanie i rozwijanie kreatywności u dzieci".

W kategorii wyróżnienie specjalne, przyznawane przez członkinie Lady Business Club za całokształt dotychczasowych osiągnięć, nagrodę otrzymała Gosia Baczyńska – jedna z najbardziej rozpoznawalnych projektantek, artystek i kobiet biznesu w Polsce i za granicą. Nagrodę wręczyła Jaga Hupało, właścicielka konceptu Jaga Hupało Born to Create, laureatka wyróżnienia specjalnego Lady Business Awards 2017.

Wyróżnienia specjalne otrzymały: Brygida Beck – Medyczne Centrum Naukowo-Diagnostyczne BB-Med w Radomiu, Magdalena Depa-Muniak – Apetyt na zdrowie z Tarnowa, Marika Krajniewska – Work for Fun z Warszawy, Aldona Laczycka – Almot sp. z o.o. z Piaseczna, oraz Agnieszka Chołuj, właścicielka Spaceplan sp. z o.o.

W Gali udział wzięły m.in. członkinie Lady Business Club z całej Polski, polscy przedsiębiorcy z Wielkiej Brytanii i Francji, goście specjalni LBC oraz przedstawiciele mediów i partnerów. Galę poprowadził Jan Paweł Tomaszewski, właściciel firmy Idź Do Przodu – Życie Pasja Inspiracja, współautor książki „Doskonali niedoskonali" i mówca motywacyjny, oraz Emilia Bartosiewicz – twórczyni i prezes Lady Business Club Business Women Foundation, pomysłodawczyni Lady Business Awards.

Część artystyczną uświetniła swoim występem Marta Kuszakiewicz w towarzystwie Michała Pijewskiego, a na zakończenie wystąpiło Trio z Tap & Dance Jazz w składzie Agata Lange, Ewa Maciak na czele z Jirina Nowakowska, która dwadzieścia pięć lat temu przywiozła do Polski stepowanie.

Fot. Agnieszka Wanat

GMINA KOSAKOWO

Świąteczno-noworoczny czas wiąże się z radosnym oczekiwaniem na wyjątkowe chwile, spędzone z najbliższymi i przyjaciółmi, przynosi ze sobą nowe nadzieje, oczekiwania oraz wyzwania. W tym szczególnym okresie pragniemy wszystkim mieszkańcom Gminy Kosakowo życzyć rodzinnych i niezapomnianych Świąt, jak również żeby Państwa wszystkie nadzieje oraz marzenia spełniły się z nawiązką, a radość, jaka stanie się udziałem najbliższych dni, towarzyszyła Państwu nieprzerwanie przez cały rok.

Wójt Gminy Kosakowo
Marcin Majek

Impulsy dla Pomorza

Za około 221 mln zł samorząd województwa pomorskiego zakupił dziewięć składów Impuls. Dwa pierwsze dojechały już na Pomorze. Kolejne pociągi przyjadą w 2019 roku. Ostatnie na tory wyjadą w 2020 roku. Zbudowane na zamówienie samorządu województwa Impulsy w komfortowych warunkach zawiozą pasażerów do Elbląga i Słupska.

Impulsy 45WE produkowane przez firmę Newag z Nowego Sącza to jedne z najnowocześniejszych elektrycznych zespołów trakcyjnych (EZT), jakie kursują po polskich torach. Będą one obsługiwały linie kolejowe na trasach: Słupsk – Trójmiasto – Elbląg, a w przyszłości będą mogły także wjeżdżać na linię PKM po jej elektryfikacji planowanej w latach 2020–2023. Każdy z pociągów pomieści blisko 550 pasażerów. Podróżowanie Impulsami będzie szybsze (prędkość maksymalna to 160 km/h) oraz wygodniejsze m.in. dla rowerzystów, ponieważ w każdym z pojazdów zagwarantowanych jest minimum 20 miejsc rowerowych. Pojazdy będą mieć 195 miejsc siedzących stałych oraz minimum 30 miejsc siedzących uchylnych, liczba miejsc stojących ma być obliczona według parametru 4 osoby na m^2. Znajdą się w nich po dwie toalety, w tym jedna przystosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych. W pociągach będzie sieć WiFi, klimatyzacja, system zliczania pasażerów, system informacji wizualnej i akustycznej, monitoring zewnętrzny i wewnętrzny.

REKLAMA

Wydawnictwo bernardinum

44,90 zł

34,90 zł

49,90 zł

ZAMÓWIENIA: Wydawnictwo „Bernardinum" Sp. z o.o.
ul. Biskupa Dominika 11, 83-130 Pelplin, tel. +48 58 531 64 81, kom. 662 014 683
KOSZT WYSYŁKI: przesyłka płatna za pobraniem – 15 zł, przesyłka płatna z góry – 12 zł
www.ksiegarnia.bernardinum.com.pl • zakupy@bernardinum.com.pl

Pomysł i wytrwałość

Zbigniew Żukowski, dziennikarz, redaktor naczelny „Magazynu Pomorskiego"

Koniec roku kalendarzowego oraz początek nowego roku to czas najdłuższych świąt w ciągu mijających dwunastu miesięcy, w tym również czas wszelkich podsumowań, a także podejmowania decyzji, zobowiązań i planów na kolejny okres. Jedni chcą rzucić palenie, inni zamierzają schudnąć, a jeszcze inni podjąć naukę języka obcego. W tym katalogu mieści się niezliczona ilość pomysłów i zamiarów dotyczących wszelkich aspektów życia każdego człowieka. Jak mi się wydaje, większość z nich nigdy nie doczekuje się pełnej realizacji, bo po drodze spala się w słomianym ogniu chciejstwa nie popartego konsekwencją i determinacją w dążeniu do celu. Jednak niektórzy spełniają zobowiązania zaciągnięte wobec samego siebie. Pytanie – jakie cele każdy z nas wyznaczy sobie tym razem?

Jako zawzięty obserwator rzeczywistości zauważyłem ostatnio może banalne, ale dla mnie ciekawe, zjawisko powstających jak grzyby po deszczu prywatnych inwestycji w postaci niewielkich pawilonów podzielonych na lokale usługowe i handlowe przeznaczone na wynajem. Szczególnie widoczne jest to na obrzeżach miast i, co zrozumiałe, w obrębie lub obok nowych osiedli mieszkaniowych. Ktoś mógłby zapytać – co w tym ciekawego i oryginalnego? Odpowiedziałbym, że rodzaj inwestora. Przyzwyczajeni byliśmy do tego, że to robota przedsiębiorstw budowlanych, deweloperów, spółdzielni mieszkaniowych i podobnych firm. Właśnie – firm. A ja mówiąc o „wysypie" pawilonów mam na myśli pojedynczych ludzi biorących na siebie ryzyko inwestora. Znam wiele przykładów osób podejmujących tego rodzaju wyzwania, jak właśnie budowa pawilonów z lokalami na wynajem, chociaż nie mieli ani wykształcenia, ani doświadczeń budowlanych, ale potrafili tak to zorganizować, że kończyło się sukcesem. Liczył się trafny pomysł wsparty dobrą kalkulacją i, powiedziałbym, zawziętością w realizacji.

Obserwowałem też, jak dwoje młodych ludzi dysponujących niewielkim kapitałem, wspartym uzyskanymi kredytami, podjęło się roli deweloperów i wybudowało nieduży blok mieszkalny. Po uzyskanym sukcesie poszli na całość i rozpoczęli realizację już kilku bloków składających się na małe osiedle. Aż się prosi, by przypomnieć wyświechtane, ale jak widać prawdziwe, powiedzenie: chcieć to móc.

Czy wspomniane inwestycje powstały w wyniku noworocznych zobowiązań? Być może. A przecież jest sporo innych przedsięwzięć, które w ostatnich latach rozwijają się dynamicznie, bardzo często za sprawą młodych ludzi szukających dla siebie życiowych szans. Żeby sięgnąć tylko po jeden przykład – sklepy internetowe, z których usług korzysta masowo szczególnie młode pokolenie. Obserwowałem proces zakupu modnej skórzanej kurtki przez młodego klienta. Po złożeniu zamówienia przez Internet kurier przywiózł mu pod drzwi mieszkania karton zawierający… dziesięć kurtek w różnych kolorach i rozmiarach, aby mógł sobie wybrać tę właściwą, a pozostałe odesłać sprzedawcy po kilku dniach. Kolejny wyświechtany slogan – klient nasz pan – wypełnia się tu wiarygodną treścią.

Świetnym pomysłem na życie może być założenie własnej firmy. Oczywiście, łatwiej to stwierdzić niż wykonać z powodzeniem. W dyskusjach na ten temat słyszałem, że atrakcyjne luki rynkowe są już wypełnione, a konkurencja ogromna, a więc szanse małe. Tymczasem, jak dobrze się rozejrzeć, to można zauważyć tyle zaskakująco ciekawe, co zupełnie nowe i oryginalne pomysły na działalność. I żeby nie być gołosłownym – kolejne dwa przykłady.

Z czym kojarzy się rozwód? Na pewno z ogromnym stresem, walką o opiekę nad dziećmi, podziałem majątku, często z wieloletnią wojną na salach sądowych, a więc z ogromnymi stratami we wszelkich wymiarach. Ale czy na tym można zarobić? Otóż powstała taka firma, która oferuje usługi w tym zakresie, a konkretnie opiekę prawną skutecznych adwokatów rozwodowych, wsparcie psychologiczne, doradztwo wynikające z doświadczeń kobiet po traumatycznych przejściach, a nawet zlecenia detektywistyczne. Opierając się na różnorodności doświadczeń, wiedzy i doświadczeniu swych ekspertów, pomaga w zakresie przeprowadzenia rozwodu, uzyskania alimentów, podziału majątku, intercyzy i podobnych zagadnień. Firma nazywa się Kobieta i Rozwód a jej szefową w Gdańsku jest Dorota Wollenszleger, mediator rodzinny i gospodarczy.

Jak się okazało, rynek takich usług jest niemały, bo w ubiegłym roku zawarto w Polsce około 193 tysiące małżeństw, ale w tym samym czasie miało miejsce 65 tysięcy rozwodów. I nic dziwnego, że wiele osób (klientkami są głównie panie) szuka skutecznej pomocy w wyrwaniu się z rozwodowego koszmaru i gotowe są za nią rozsądnie zapłacić. Tak narodził się nowy biznes. Decyduje dobry, trafny pomysł.

I jeszcze jeden koncept, który o tej porze roku wydaje się bardzo na czasie, bo chodzi o produkty idealnie nadające się na prezenty. Czy można zarabiać na wykorzystaniu polskiego słowa, a przy tym nie chodzi ani o pisarstwo, ani dziennikarstwo? Dwóch młodych ludzi, Krzysztof Kacprzykowski i Maciej Piotrowski, założyli firmę Nadwyraz. com oferującą najpierw koszulki, a potem także czapki, torby, bluzy, skarpety, kubki – uwaga! – z wzornictwem opartym na polskich słowach, żartach słownych, zabawach, archaizmach i podobnym wykorzystaniu polskich słów. Zważywszy na bogactwo polskiego słownictwa, zasoby surowcowe są tu nie do wyczerpania. Więc czerpią głęboko (współpracują z wieloma firmami wytwarzającymi dla nich różne gadżety, na których pojawiają się polskie słowa) i na tyle skutecznie, że nie tylko podbijają rynek krajowy, ale wysyłają swoje produkty do ponad 30 krajów. A zaczęło się wszystko od zainteresowań polskim językiem i założenia strony na Facebooku, a następnie bloga Polszczyzna.pl skupiających się na poprawnej polszczyźnie, a rozwinęło do rozmiarów międzynarodowej, dochodowej firmy. Imponująca potęga słowa…

Wchodząc w nowy rok życia, warto zastanowić się nad tym, co warto by w nim zmienić, jakie powziąć postanowienia. No i pamiętajcie – liczy się pomysł i wytrwałość w jego realizacji. Powodzenia w nowym roku!

4. i 5. Śniadanie Mistrzyń
Odkrywamy tajemnice prezentacji i blogsfery

Za nami kolejne spotkania z cyklu „Śniadanie Mistrzyń", zorganizowane przez Polskie Stowarzyszenie Kobiet Biznesu. Tym razem bohaterkami były Lidia Buksak – trenerka wystąpień publicznych i logopeda medialny, oraz blogerka Agnieszka Burksa-Wojtkuńska, znana jako Mrs. Polka Dot.

Od lewej: Anna Fibak i Agnieszka Burska-Wojtkuńska.

Strach przed wystąpieniami publicznymi bywa porównywany do lęku przed bankructwem, a nawet przed śmiercią. Opowiadając licznie zgromadzonym w gdyńskiej restauracji On/OFF paniom o swoich doświadczeniach, wynikających z setek przeprowadzonych warsztatów, Lidia Buksak przekonywała, że dzięki odpowiednim ćwiczeniom, dobremu przygotowaniu i pracy nad pewnością siebie, można pokonać lęki, pozbyć się paraliżującej treny i przede wszystkim wznieść się na wyższy poziom prezentacji. Jak ćwiczyć, na co zwracać uwagę, w jako sposób pracować nad sobą – można dowiedzieć się między innymi z niedawno wydanej książki autorstwa bohaterki spotkania „Szkoła mówców. Myśl i prezentuj inaczej niż wszyscy".

Blogosfera fascynuje i wciąga. Blogerki i blogerzy są dla wielu nie tylko źródłem inspiracji, ale także wiedzy, a nawet stają się autorytetami. Jak zaistnieć w blogosferze i zyskać 40 tysięcy fanów na Facebooku i Instagramie? Jak przekuć pasję w zawodowstwo? Jak połączyć macierzyństwo z pracą, kiedy dom staje się jednocześnie biurem? Czy w życiu blogerki lifestylowej jest miejsce na prywatność? O tym między innymi opowiadała Agnieszka Burska-Wojtkuńska, czyli Mrs. Polka Dot i autorka książki „Suma drobnych radości. Jak wieźć zwyczajne życie i odnaleźć w nim szczęście" podczas 5. „Śniadania Mistrzyń", które odbyło się w gościnnych progach Akademii Kulinarnej K5 w Gdyni.

Już w styczniu Polskie Stowarzyszenie Kobiet Biznesu zaprosi na kolejne spotkanie z tego cyklu.

„Każda kobieta nosi w sobie mistrzowski gen, każda jest na innym etapie swojej mistrzowskiej drogi, a my chcemy wspierać się wzajemnie w tej drodze – inspirując, pokazując przykłady pasji, determinacji, niezwykłych zwrotów akcji i sukcesów. Dlatego już w styczniu zaprosimy panie na kolejne Śniadanie Mistrzyń. Kim będzie nasza kolejna bohaterka, dowiecie się wkrótce, śledząc profil PSKB na Facebooku" – podsumowuje Anna Fibak, wiceprezeska zarządu PSKB.

Od lewej: Lidia Buksak i Anna Fibak.

Pałac w Waplewie Wielkim

Muzeum Tradycji Szlacheckiej

Zwano to miejsce Soplicowem Północy, w tym pałacu w 1827 roku koncertował w Białej Sali Fryderyk Chopin, w tym pałacu goszczeni byli Jan Matejko, Jan Kasprowicz, Oskar Kolberg i Stefan Żeromski. XVI-wieczny pałac został przebudowany w 1888 roku. Po tym remoncie na bocznej elewacji umieszczono kartusz z herbem Ogończyk.

Pałac w Waplewie Wielkim (dzisiaj w gminie Stary Targ) był od 1758 do 1929 roku siedzibą rodu Sierakowskich. Ostatnią panią na Waplewie była Helena Lubomirska-Sierakowska, która razem z mężem Stanisławem Sierakowskim musiała wyjechać na skutek kłopotów finansowych związanych z niekorzystnie zaciągniętym kredytem. Wyjechali do Osieka pod Rypinem. W 1939 roku zostali aresztowani, a potem rozstrzelani.

W czasie wojny pałacem w Waplewie zarządzał przedstawiciel Rzeszy. W 1941 roku Niemcy zrabowali obrazy, rzeźby, meble i część książek. Potem dzieło zniszczenia kontynuowali Rosjanie. Pozostałe książki, według opowieści miejscowych, po wojnie wyrzucono do parku, gdzie imponującą bibliotekę wdeptano w ziemię. Po wojnie w pałacu był PGR.

Pieczę nad pałacem Muzeum Narodowe w Gdańsku przejęło w listopadzie 2006 roku. Pierwszym kierownikiem był Andrzej Trzeciak, który zabezpieczał obiekt. Maciej Kraiński, obecny kierownik Muzeum Tradycji Szlacheckiej, oddziału Muzeum Narodowego w Gdańsku, rozpoczął pracę w 2009 roku. „Ważna jest atmosfera miejsca" – mówi Maciej Kraiński. „W tej chwili mamy ponad tysiąc obiektów."

Pani Izabella Sierakowska-Tomaszewska, której dziadkami byli ostatni właściciele pałacu, po raz pierwszy do Waplewa przyjechała w roku 1999. „Utrzymuję stały kontakt z Izabellą Sierakowską, żoną nieżyjącego już niestety znakomitego komentatora sportowego Bohdana Tomaszewskiego" – mówi Maciej Kraiński. „Sierakowscy w Waplewie urządzili oazę polskości, zawsze służyli ojczyźnie nie szablą, a głową, no i czasami kropidłem, bo z Sierakowskich było kilkunastu biskupów."

W Pokoju Bilardowym na parterze wiszą portrety członków rodziny Sierakowskich, pochodzących zarówno z Litwy, jak i z Galicji. Kajetan Onufry Sierakowski herbu Ogończyk był posłem na Sejm Czteroletni i autorem książki „Do uprzedzonych względem Konstytucji 3 maja zapadłej" (1793 r). „Jego portret wisi na głównej ścianie u samej góry" – informuje Kraiński. „W tej sali jest jeszcze jeden portret godny uwagi – to Stanisław Sołtan, którego syn, pułkownik Sołtan – wujeczny dziad Izabelli Sierakowskiej – był przyjacielem Zygmunta Krasińskiego, stąd też w Waplewie mamy dwieście sześćdziesiąt oryginalnych listów Zygmunta Krasińskiego, które przekazała muzeum Izabella Sierakowska.

„Wyposażenie pałacu Sierakowskich stanowiło było czterysta sześćdziesiąt obrazów, w tym dzieła Rubensa, Tycjana, dużo grafik z pracami Albrechta Dürera na czele, przeogromna biblioteka z jedenastoma tysiącami książek, archiwalia, w tym ważna korespondencja. Były też ciekawe meble i całe mnóstwo cennych drobiazgów" – mówi Kraiński. „Część zbiorów Biblioteki Waplewskiej, około trzysta obiektów, znajduje się w zbiorach Biblioteki PAN w Gdańsku. Wszystko, co stanowi w tej chwili wyposażenie Pałacu w Waplewie pochodzi ze zbiorów Muzeum Narodowego w Gdańsku, z depozytów z innych muzeów, ale również z darowizn osób, które dostrzegły tutaj takie miejsce, gdzie przetrwają ich rodzinne pamiątki. Bo część rodzin ziemiańskich identyfikuje się z tym miejscem, np. rodzina Dębińskich z Sopotu czy rodzina Ślizieniów, a pani Izabella Sierakowska stale

nam coś przekazuje. To są bezcenne pamiątki. Dostaliśmy od niej kilkanaście obrazów i całe mnóstwo srebrnych drobiazgów, które znajdują się w Białej Sali w witrynkach."

„Byliśmy o tyle w szczęśliwej sytuacji, gdy zapadła decyzja o remoncie pałacu, że pani Izabella Sierakowska dysponowała spisanymi wspomnieniami swego ojca Andrzeja Sierakowskiego, który studiował architekturę" – mówi Kraiński. „Andrzej Sierakowski rozpoczął architekturę we Lwowie, a skończył w Gdańsku. Studiował z profesorem Wiesławem Gruszkowskim, który niedawno zmarł."

„W archiwach Politechniki Gdańskiej odnaleźliśmy inwentaryzację wnętrz pałacu w Waplewie, którą sporządził Sierakowski" – kontynuuje Maciej Kraiński. „Każde wnętrze było nazwane i zwymiarowane oraz dołączona była informacja, co się w poszczególnych wnętrzach znajdowało. To były bezcenne informacje. Ze szczegółowych opisów jasno wynikało, co znajdowało się w pokojach, co wisiało na ścianach, co stało na kominku."

W tej chwili w każdej sali są zdjęcia, np. z 1896 roku, kiedy panią na Waplewie była Maria Potocka-Sierakowska. Widać dokładnie, jak wyglądały poszczególne pomieszczenia, a jak są urządzone dzisiaj. Pod koniec XIX wieku Sierakowscy zrobili też coś w rodzaju sesji fotograficznej.

Poszukiwania zaginionej kolekcji Sierakowskich z Waplewa cały czas trwają. Od dwunastu lat zajmuje się tym pani Dobromiła Rzyska-Laube, która o kolekcji pisze doktorat i odnajduje obrazy w różnych muzeach, a także u prywatnych kolekcjonerów. W tej chwili zidentyfikowała około osiemdziesięciu obrazów. Jeszcze nie wszystkie są w pałacu w Waplewie. Pałac od roku 2015 jest już otwarty dla zwiedzających. W 2018 roku odbyły się jesienią 12 Dni Chopinowskie, koncerty muzyki klasycznej i przez kilka miesięcy prezentowana była niezwykle interesująca wystawa portretu Bolesława Jana Czedekowskiego – portrecisty wiedeńskiego, którego córka Helena była żoną hrabiego Adama Sierakowskiego.

Pałac przyjmuje zwiedzających dzięki dotacjom unijnym – 6 mln złotych. A 2 mln złotych przyznane zostało ze środków marszałka województwa pomorskiego. Na renowację w Waplewie czekają jeszcze powozownia i dom Donimirskich oraz piękny piętnastohektarowy park.

Alina Kietrys

Nowoczesne laboratorium filmowe i studio telewizyjne na Uniwersytecie Gdańskim

Wstęga była wirtualna, ale przecinający realni: rektor Uniwersytetu Gdańskiego profesor Jerzy Gwizdała i marszałek województw pomorskiego Mieczysław Struk. Na Uniwersytecie Gdańskim Laboratorium symulacji nagrań telewizyjnych i dokumentacji filmowej stało się faktem. W czasie uroczystego otwarcie emitowano program na żywo z udziałem zaproszonych gości i władz uczelni. Była to pierwsza demonstracja możliwości technicznych nowego studia telewizyjnego.

Od lewej: prof. Jerzy Gwizdała i Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego.

Laboratorium filmowe UG jest nowoczesne, wielofunkcyjne i interdyscyplinarne. Powstało dzięki dofinansowaniu z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego na lata 2014–2020. Koszt tego przedsięwzięcia 5,5 mln złotych to dobrze zainwestowane środki. Cztery miliony złotych pochodziły z programu operacyjnego, a ponad milion złotych był to koszt własny UG.

Laboratorium symulacji nagrań telewizyjnych i dokumentacji filmowej Uniwersytetu Gdańskiego zostało wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt telewizyjny, w tym w kamery reporterskie pracujące w rozdzielczości 4K. Pracownicy i studenci będą mieli do dyspozycji studio telewizyjne z wirtualną scenografią, nowoczesną reżyserkę i trzy stanowiska do montażu materiałów filmowych. Są również dwa newsroomy z komputerami o specjalistycznym oprogramowaniu. Możliwości laboratorium pozwalają nie tylko rejestrować i montować programy telewizyjne, ale także na żywo realizować transmisje. Dyrektorem Centrum Produkcji Filmowej i Dokumentalnej został Wojciech Głodek, specjalista i znawca technik filmowych i telewizyjnych.

W zamierzeniach władz uczelni laboratorium będzie miejscem zajęć warsztatowych dla dwóch kierunków o profilu praktycznym: dziennikarstwa i komunikacji społecznej oraz wiedzy o filmie i kulturze audiowizualnej.

Rektor Uniwersytetu Gdańskiego profesor Jerzy Gwizdała podkreśla: „Laboratorium symulacji nagrań telewizyjnych i dokumentacji filmowej Uniwersytetu Gdańskiego to kolejna inwestycja UG, która ma służyć przede wszystkim studentom. Funkcjonowanie tak nowoczesnego studia oznacza zupełnie nową jakość praktycznego kształcenia i jednocześnie otwiera możliwości powoływania nowych kierunków związanych z mediami i produkcją filmową. Kształcenie tak potrzebnych w tym zakresie specjalistów jest szczególnie ważne ze względu na dynamiczny cywilizacyjny rozwój w obszarach nowych technologii i sposobów komunikacji. Laboratorium otwiera również szanse na większą aktywizację studentów i kadry, wykorzystanie wielu działań na rzecz promocji uczelni. Jestem przekonany, że znakomicie spełni swoje funkcje związane z wymogami nowoczesnego, interdyscyplinarnego kształcenia i przysłuży się promocji UG".

Marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk uznał, że kształcenie w nowoczesnych przestrzeniach i najnowszych technologiach jest dzisiaj ważnym wyzwaniem dla regionu, w którym uczelnia się znajduje. Stąd oczywiste wsparcie tej inwestycji z regionalnego programu samorządu. Karolina Tilman z Dyrekcji Generalnej ds. Polityki Regionalnej i Miejskiej Komisji Europejskiej podkreśliła znaczenie wykorzystania laboratorium we współcześnie synergii nauki i gospodarki. A profesor Wiktor Pepliński – historyk mediów i współtwórca kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna – mówił zarówno o historii kierunku, jak i etapach powstawania studia telewizyjnego na UG oraz codziennej przydatności tego laboratorium.

Uroczyste otwarcie Laboratorium symulacji nagrań telewizyjnych odbyło się 30 listopada 2018 r. na Wydziale Nauk Społecznych UG. Partnerem projektu jest 2Pi Group sp. z o.o.

Alina Kietrys

Obraz Edwarda Dwurnika w zbiorach Muzeum Gdańska

Muzeum Gdańska zakupiło obraz zmarłego 28 października 2018 r. Edwarda Dwurnika przedstawiający gdańskie Długie Pobrzeże. Artysta ma swoim koncie około 5 tys. obrazów i 10 tys. rysunków oraz grafik. To jego pierwsze dzieło w zbiorach miejskiego muzeum.

Urodzony w 1943 r. Edward Dwurnik – artysta, malarz i grafik – był wielokrotnie nagradzany w świecie i odznaczany, m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis". Jest to jeden z niewielu polskich artystów, któremu udało się odnieść międzynarodowy sukces przed transformacją ustrojową, który niezależnie od uznania w kręgach profesjonalnych, stał się popularny we wszystkich środowiskach konsumentów sztuki.

Studiował malarstwo, grafikę i rzeźbę na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. W 1965 r. rozpoczął niezależny od toku studiów cykl rysunków i akwarel, a od 1966 r. obrazów olejnych „Podróże autostopem". Kontynuowany do śmierci artysty cykl zawiera charakterystyczne widoki miast z lotu ptaka. Z innych warto wymienić powstały w latach 1972–1978 cykl „Sportowcy", ukazujący na poły karykaturalnie, na poły komiksowo bohaterów zwykłej PRL-owskiej codzienności. Do znanych cykli zalicza się także upamiętniającą ofiary stalinizmu „Drogę na Wschód" (1989–1991) oraz „Od Grudnia do Czerwca" (1990–1994) poświęcony ofiarom stanu wojennego w Polsce.

„Starania Muzeum Gdańska o pozyskanie obrazu namalowanego w ramach cyklu »Podróże autostopem« wyprzedziły śmierć Edwarda Dwurnika, który zmarł 28 października 2018 r. To pierwszy obraz związany z naszym miastem w zbiorach muzeum, ale nie jedyny, jaki został namalowany przez artystę w okresie obejmującym niemalże 55 lat pracy twórczej. Gdańsk zajmował ważne miejsce w twórczości Dwurnika, który pozostawił po sobie około 5 tys. obrazów i dwukrotnie więcej rysunków oraz grafik" – mówi Waldemar Ossowski, dyrektor Muzeum Gdańska.

Obraz olejny o wymiarach 46 × 55 cm został zakupiony od Galerii Sztuki To-Tuart za kwotę 8750 zł brutto.

REKLAMA

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA SZKÓD SAMOCHODOWYCH

ANRO®
Ryszard Ostrowski

NAPRAWY BEZGOTÓWKOWE
NAPRAWY POWYPADKOWE
BLACHARSTWO-LAKIERNICTWO
ZGŁASZANIE SZKÓD
w siedzibie naszej firmy

PONAD 35 LAT DOŚWIADCZENIA

AUTO-KOSMETYKA
OFERTA JESIEŃ-ZIMA:
OCZYSZCZENIE I ODNOWA LAKIERU
ZABEZPIECZENIE LAKIERU PRZED ZIMĄ
(auto myje się pod wpływem deszczu)
CZYSZCZENIE WNĘTRZA POJAZDU
(pranie tapicerki/czyszczenie skórzanej tapicerki)
www.anro.info

GDAŃSK BRZEŹNO
UL. GDAŃSKA 21F
TEL. (58) 522-11-11
ASSISTANCE 24h
tel. 605-696-000
tel. (58) 522-11-11
biuro@anro.info
/anrogdansk

A może pod choinkę? Co warto przeczytać

Ograniczyłem ten przegląd do nowości i bestsellerów wyłącznie polskich autorów. Warto poznać wybory czytelników i gatunki literackie, jakie mogą liczyć na odbiorców.

EMPiK publikuje listę TOP 100 najpoczytniejszych książek w jednym tygodniu listopada.

- Anja Rubik „sexedpl" – rozmowy autorki z osiemnastoma osobami nie tylko o dojrzewaniu, miłości i seksie
- Szymon Hołownia „Boskie zwierzęta" – o relacjach ludzi ze zwierzętami i „czy zwierzęta idą do nieba?"
- Kuba Wojewódzki „Nieautoryzowana autobiografia" – błyskotliwe show l'enfante terrible polskiego show biznesu, oceniana jako doskonała biografia celebryty
-Blanka Lipińska „Ten dzień" – love story, druga część bestsellerowych „365 dni", w luksusie, ale i oparach zbrodni
- Beata Sabała-Zielińska „TOPR. Żeby inni mogli przeżyć" – pierwsza polska książka o pracy, niezłomności i motywacjach do ekstremalnych wyzwań ratowników górskich
- Nela „Nela i wyprawa do serca dżungli" – dwunasta książka tej autorki o wyprawie na Borneo w poszukiwaniu łowców głów
- Paulina Świst „Karuzela" – opowieść o nieudanym małżeństwie dwojga prawników, przestępczej karuzeli podatkowej, wielkich marzeniach i brutalnej rzeczywistości
- Wojciech Sumliński, Tomasz Budzyński „Niebezpieczne związki Donalda Tuska" – autorami są dziennikarz śledczy i oficer ABW
- Jakub Żulczyk „Ślepnąc od świateł" – historia niespełnionego studenta ASP, który wybrał życie handlarza narkotyków i gangstera
- Katarzyna Nosowska „A ja żem jej powiedziała…" – szczerze, ale i z dystansem o dylematach życia, modach i rozterkach

Na tej liście znalazło się też kilka pozycji ze świata kuchni i kulinariów. Od wielu potencjalnych czytelników słyszałem, że rezygnują z kupna książek, bo ceny są za wysokie. Warto więc przyjrzeć się zestawowi najpopularniejszych pozycji, których ceny zostały znacząco (najczęściej o około jedną trzecią) obniżone.

- Szczepan Twardoch „Królestwo" – kontynuacja powieści „Król"
- Laila Shukri „Jestem żoną terrorysty" – prawdziwa historia Polki, która została żoną arabskiego terrorysty. Książka napisana pod pseudonimem
- Katarzyna Michalak „Trzy życzenia" – samotna, zakompleksiona dziewczyna trafia do starego dworu na Mazurach, gdzie niespodziewanie może spełnić trzy największe marzenia
- Gabriela Gargaś „Magia grudniowej nocy" – o świętach w Bieszczadach, życiowych zakrętach, podarunkach i niespodziankach
- Marcin Wicha „Rzeczy, których nie wyrzuciłem" – o przedmiotach i wspomnieniach, które pozostały po śmierci bliskich osób
- Remigiusz Mróz „Zaginięcie. Joanna Chyłka. Tom 2" – ambitna prawniczka rozwiązuje kolejną mroczną tajemnicę
- Piotr C. „To o nas" – niepokojąca diagnoza relacji młodych – mężczyzny i kobiety z pokolenia Facebooka; jeden z rekordów sprzedaży, sięgający 350 tysięcy egzemplarzy książki
- Jakub Żulczyk „Ślepnąc od świateł" – książkowy przebój
- Andrzej Sapkowski „Wiedźmin. Tom 1. Ostatnie życzenie" – pierwsza część przygód Geralta, bestseller rozsławiony także przez gry komputerowe
- Wiesław Myśliwski „Ucho igielne" – o ludzkim losie, polskich tradycjach i narodowej świadomości; lektura pełna refleksji

„Tanioksiążkowi" zaskakują wyborem autorów i gatunków – to szerokie spectrum jawi się pozytywnie. Warto coś kupić.

Ważnym miejscem, w którym poznajemy czytelnicze preferencje rodaków, są księgarnie internetowe. Tutaj kupuje się świadomie, zamawiając wcześniej „namierzone" pozycje. W księgarni internetowej Znak do najlepiej sprzedających się obecnie książek należą między innymi:

- Piotr Pawlukiewicz „Wstań. Albo będziesz święty, albo będziesz nikim" – polski kaznodzieja mówi, jak pokonywać życiowe kryzysy i zwyciężać słabości
- Andrzej Maleszka „Czas robotów" – stalowe osy przemieniają ludzi w roboty, kolejna historia z cyklu opowieści „Magicznego Drzewa"
- Magdalena Kordel „Pejzaż z aniołem" – o poszukiwaniu szczęścia, samotnych świętach i potrzebie magii; liczba sprzedanych książek tej autorki przekroczyła 250 tysięcy egzemplarzy
- Michał Jesionowski „Miłośnicy 4 kółek" – cenne rady dla posiadaczy aut: jak zadbać, co naprawić, na czym zaoszczędzić
- Anna Starmach „Pyszne kolacje" – kulinarne przeboje, łatwe przepisy
ks. Adam Boniecki, Anna Goc „Boniecki. Rozmowy o życiu" – ważna rozmowa z wybitnym księdzem
- Marzena Rogalska „Druga miłość" – dalszy ciąg losów Agaty, rzecz o potrzebie wielkiej miłości kobiety sukcesu
- Marcin Prokop „Chłopaki chojraki" – ciekawe i zabawne historie o znanych ludziach, o łamaniu stereotypów i walce o sukces
- Kamil Janicki „Niepokorne damy" – historie kobiet, które przyczyniły się do odzyskania przez Polskę niepodległości
- Radosław Sikorski „Polska może być lepsza" – szukanie odpowiedzi na ważne dla Polski pytania formułowane z pozycji wykładowcy Harvardu i byłego ministra spraw zagranicznych RP

Może wśród tych ciekawych nowości znajdziecie Państwo coś dla siebie. Warto spróbować. Zachęcam.

Zbigniew Żukowski

"AHB" SERVICE Sp. z o.o.

WSZYSTKIM NASZYM KLIENTOM ORAZ KONTRAHENTOM
SKŁADAMY NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA:
SPOKOJNYCH I PEŁNYCH RADOŚCI
ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA,
A TAKŻE WIELU SUKCESÓW W NADCHODZĄCYM ROKU 2019.

ŻYCZY "AHB" SERVICE

"AHB" SERVICE - TWÓJ ZAUFANY PARTNER W NAPRAWIE SILNIKÓW OKRĘTOWYCH I STATKÓW

Oferujemy przeglądy i remonty kapitalne silników wysokoprężnych marek:
SULZER (Z40, ZA40S, A25, A20), WARTSILA, MAN, MAN B&W, PIELSTICK, MaK,
SKL, YANMAR, DAIHATSU, BERGEN i inne

www.ahbservice.com.pl

Boże Narodzenie w Betlejem

Każdy wyjazd do Ziemi Świętej to emocje i nowe doznania. Betlejem jest miejsce szczególnym, a liczba turystów – także na progu zimy – niewyobrażalna. W grudniu zdarza się tu nawet śnieg i widziałam zdjęcia z ulepionym bałwanem. I właśnie w Betlejem od ponad pięćdziesięciu lat działają polskie zakonnice, które prowadzą Dom Pokoju dla dzieci, których dotknęła wojna.

Rozmowę z siostrą Szczepaną Hrehorowicz, elżbietanką, zaczynam od świąt Bożego Narodzenia.

„Może to panią zdziwi, ale w Betlejem Boże Narodzenie nie jest obchodzone szczególnie uroczyście" – mówi siostra. „Zdecydowanie bardziej świętuje się tutaj moment zapalania choinki. Odbywa się to w drugą, a jeśli Adwent jest krótszy, to w pierwszą niedzielę Adwentu. Wtedy przychodzą na plac też muzułmanie, bo to jest czas wspólnej radości, zabawy. Natomiast na Boże Narodzenie są głównie dekoracje na ulicach i w sklepach. Sprzedaje się wiele bożonarodzeniowych gadżetów, podobnych do tych w Polsce. Zresztą chętnie je kupują tutaj Polacy. Na mszę św. w Bazylice Narodzenia Pańskiego o północy mogą wejść tylko osoby ze specjalnymi biletami. Normalny Palestyńczyk właściwie nie ma takiej szansy. Nie ma też wigilii Bożego Narodzenia. Nie ukrywam, że to mnie na początku zaskakiwało. Bo sobie myślałam, gdzie jak gdzie, ale w Betlejem powinny być wielkie święta.

Natomiast w Home of Peace, czyli w naszym Domu Pokoju, przygotowujemy te święta według polskiego obyczaju i tradycji. Dzieci bardzo się temu dziwią, ale cieszą się z nami naprawdę. Poza Eucharystią, która jest zawsze, przygotowujemy niespodzianki świąteczne. Dzielimy się opłatkiem i to jest pierwsze zdziwienie, szczególnie nowych dzieci, które do nas przychodzą. Robimy czapki Mikołaja, mówimy o pokoju, pojednaniu i miłości. I jest też kolacja wigilijna, na którą zapraszamy rodziny naszych dzieci. Są jasełka, śpiewamy kolędy i oczywiście są prezenty. Cudowną rzeczą jest obserwowanie tej prawdziwej dziecięcej radości nawet z każdego drobiazgu, który dostaną. Muszę też podkreślić, że od czasu do czasu naszym dzieciom prezenty robią także muzułmanie – nasi sąsiedzi. W ciągu tych pięciu lat, jak tutaj, w Betlejem, jestem, było tak już dwa razy. Dla nas to ważne."

Idea Domu Pokoju powstała w 1967 roku po wojnie sześciodniowej izraelsko-palestyńskiej. Stworzyła go siostra Rafaela wbrew różnym przeciwnościom. Biedne, głodne, doświadczone wojną dzieci dosłownie zbierała z ulicy. A potem stworzyła im dom – dom dla sierot na Górze Oliwnej w Jerozolimie.

Nowy dom w Betlejem otworzył podwoje w roku 2010.

„W tej chwili w naszym domu jest czworo dzieci, których rodzice już nie żyją" – mówi siostra Szczepana Hrehorowicz. „Pozostałe dzieci – a jest ich aktualnie dwadzieścia dziewięć – to są sieroty społeczne. Najmłodsze dziecko ma pięć lat, a najstarsze szesnaście. Dzieci są z rodzin chrześcijańskich. Są też

z nami cztery dorosłe dziewczyny, które pomagają w opiece nad młodszymi i w prowadzeniu domu. Trzy studiują na uniwersytecie, a jedna pracuje w sklepie z dewocjonaliami. We wspólnocie są także trzy siostry i wolontariusze, którzy nas wspierają w codziennych pracach. Przyjeżdżają z Polski, ale też z Niemiec, i była jedna wolontariuszka ze Stanów Zjednoczonych".

„Jak trafiają dzieci do Domu Pokoju w Betlejem?" – pytam siostrę Szczepanę.

„Zazwyczaj rodziny proszą o pomoc, czasami taką rodzinę potrzebującą pomocy i wsparcia wskazuje ksiądz proboszcz, czasem siostry Misjonarki Miłości, które chodzą po domach i znają naprawdę biedne rodziny. Kiedy sytuacja jest już bardzo trudna, nam o tym mówią. Dzieci są z Betlejem i okolic, mamy też dwie dziewczynki z Gazy i jedną z Nazaretu."

„My tutaj nie tylko staramy się te dzieci nakarmić, ale także przygotować je do dobrego życia" – dodaje. „Dajemy i wiedzę, i Słowo Boże, czyli wychowanie w duchu chrześcijańskim i edukację. Często przychodzą do nas dzieci niespokojne i zagubione, zbuntowane, z traumą, z brakami emocjonalnymi z dzieciństwa. Mają problemy z koncentracją. Wojna zostawia ślady w ich psychice. Staramy się tłumaczyć im, że wypowiadane w złości zdanie-pogróżka »bo cię zabiję« jest po prostu złe. Na początku jest im zazwyczaj trudno przyzwyczaić się do naszego domu i do nas. My wnikliwie obserwujemy ich zachowania. Jesteśmy z nimi cały czas i staramy się wspierać dzieci w pokonywaniu tych pierwszych oporów i wspólnie rozwiązujemy ich problemy. Czasami, niestety, kontakt z rodziną nie sprzyja zmianie zachowania dzieci. Wtedy musimy długo rozmawiać i z rodzicami, i z dziećmi. Nie jest to łatwe. Z czasem jednak dzieci adaptują się.

Nasze dzieci tutaj mieszkają, jest to ich dom i dostosowują się do rytmu dnia, który tutaj panuje. Dzień zaczynamy od porannej modlitwy w naszej kaplicy. Pan Jezus jest dla wszystkich wyzwań chrześcijańskich ten sam i nie mamy problemu, jeśli dziecko nie jest katolikiem.Dzieci chodzą do szkół prowadzonych przez zakony. Lekcje odrabiają w domu, staramy się, by miały też możliwość rozwijania swoich zdolności, np. muzycznych czy plastycznych."

Głównym językiem porozumiewania się w Domu Pokoju w Betlejem jest język arabski, ale dzieci uczą się także języka angielskiego.

„Nasze dzieci, kiedy opuszczają nasz dom, są wyedukowane i potrafią dobrze komunikować się po angielsku" – mów siostra Szczepana. „Trochę też nauczą się polskiego. A w szkołach chłopcy uczą się włoskiego, a dziewczynki języka francuskiego."

„Czy wiedzą coś o Polsce? O tak, pokazujemy im, gdzie w Europie leży nasz kraj i tłumaczymy, że dom funkcjonuje dzięki pomocy i wsparciu Polaków" – z radością dodaje siostra Szczepana. „Naprawdę rodacy o nas myślą, mamy darowizny finansowe i celowe."

Wyjeżdżam z Betlejem po raz kolejny przez przejazd ogrodzony drutami, z budką strażniczą i wojskowymi z bronią, i przypominam sobie słowa siostry Szczepany: „W Betlejem mieszkają ludzie, którzy nigdy nie mogli stąd wyjechać i nie widzieli nawet Jerozolimy. To też tragiczna specyfika tego miejsca".

Alina Kietrys

Orły Pomorskie

składają życzenia

CRIST®
Najlepsze życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku 2019
życzą
Zarząd i Pracownicy CRIST SA

CIECHOLEWSKI
WENTYLACJE

Z okazji nadchodzących
Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku
życzymy wielu radosnych i ciepłych chwil,
odpoczynku przy rodzinnym stole
oraz mnóstwa pomyślności
w życiu prywatnym i zawodowym.

Zbigniew Ciecholewski
Prezes Zarządu z Pracownikami

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
Okręgowe Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej
życzy swoim klientom dni wypełnionych radością i ciepłem świątecznego nastroju.
Niech wyjątkowa i magiczna wigilijna noc
przyniesie szczęście w nadchodzącym Nowym Roku.

opec

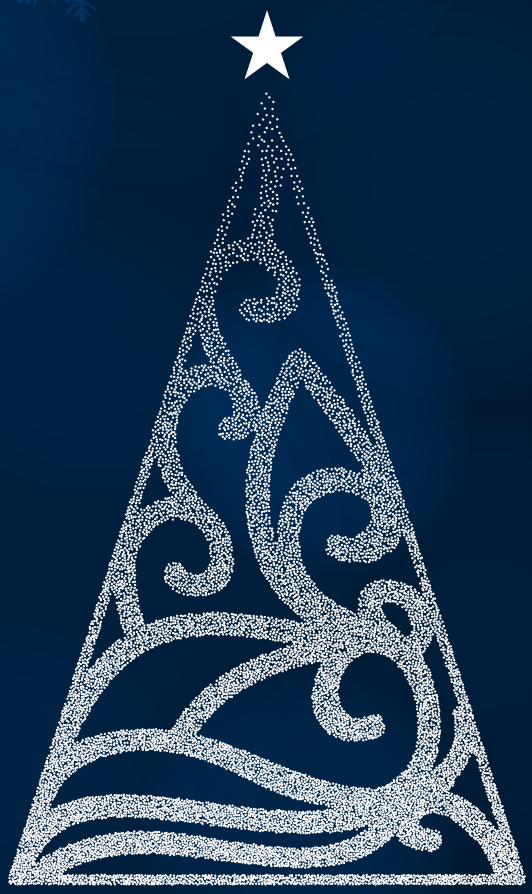

Niech magiczna noc
Wigilijnego Wieczoru
Przyniesie spokój i radość.
A Nowy Rok obdaruje
pomyślnością i szczęściem.
Najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego Nowego Roku życzy

Jarosław Wasielewski
– prezes Zarządu Elmot sp. z o.o., wraz z Pracownikami

ELMOT
MODUŁOWE BUDYNKI PASYWNE

Merry Christmas!

Świąt Bożego Narodzenia pełnych radości i ciepła,
odpoczynku w rodzinnym gronie oraz wszelkiej pomyślności,
sukcesów i spełnienia najskrytszych marzeń
w Nadchodzącym Nowym Roku życzą...

Prezes Dariusz Cegielski z pracownikami
Grupy Kapitałowej Trans Polonia

TPG
TRANS POLONIA GROUP

Projekt kartki oparty na ilustracji przygotowanej przez **Nikolę** (9 lat), laureatkę konkursu plastycznego, zorganizowanego wśród podopiecznych **Fundacji „Szkoła Otwartych Serc”**, wspieranej przez **Trans Polonia Group**.

Niech magiczna moc Wigilijnego Wieczoru
przyniesie spokój i radość.
A Nowy Rok obdaruje pomyślnością i szczęściem.
Najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego Roku
życzy
Andrzej Syldatk – prezes Zarządu An-Elec sp. z o.o.
wraz z współpracownikami

Wesołych Świąt

Radosnych, spokojnych,
pełnych ciepła i nadziei
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności,
sukcesów i wytrwałości w realizacji
planów w Nowym 2019 Roku

w imieniu
„Pracodawców Pomorza"
życzą:

Prezes Zarządu
Jerzy Jerkiewicz

Prezydent
Zbigniew Canowiecki

Pracodawcy Pomorza

GDANSK LECH WALESA AIRPORT

Merry Christmas
Wesołych Świąt

Życie to ciągła podróż,
ale Święta to czas, żeby się zatrzymać.
Być razem, przeżywać,
celebrować, odpoczywać.

Życzymy Państwu odnalezienia własnej drogi
do idealnych Świąt Bożego Narodzenia,
a w Nowym Roku odkrywania
nowych lądów własnych możliwości.

Zarząd i Pracownicy Portu Lotniczego Gdańsk
im. Lecha Wałęsy

www.airport.gdansk.pl

Szanowni klienci, kontrahenci,
drodzy współpracownicy
znajomi i przyjaciele.
Życzę Wam spokojnych,
niezwykle rodzinnych i ciepłych
Świąt Bożego Narodzenia.
Niech Nowy Rok 2019 przyniesie pomyślność,
wytrwałość w realizacji planów,
satysfakcję z własnych dokonań.

Andrzej Pastuszka
Prezes Zarządu Activa Developer

Global service mario®

Nadchodzące Święta Bożego Narodzenia
niosą ze sobą wiele radości oraz refleksji
dotyczących minionego okresu
i planów na nadchodzący Nowy Rok.
W tych wyjątkowych dniach
chcemy życzyć pracownikom,
kontrahentom, przyjaciołom i znajomym
wiele zadowolenia i sukcesów z podjętych działań.

Bogumiła Jokiel i Mariusz Grzęda
Biuro Usługowe MARIO w Gdańsku

POMORSKI REGIONALNY FUNDUSZ
PORĘCZEŃ KREDYTOWYCH SP. Z O.O.
Świąt wypełnionych radością i miłością,
niosących spokój i odpoczynek.
Nowego 2019 Roku
pełnego optymizmu i szczęścia
życzą
Zarząd oraz Pracownicy
PRFPK sp. z o.o.

UNIWERSYTET MORSKI GDYNIA

Wszystkim współpracownikom, pracownikom, studentom i sympatykom Uniwersytetu Morskiego składam najserdeczniejsze życzenia spokojnych świąt w rodzinnym gronie, satysfakcji z życia i zadowolenia z pracy.

Rektor Uniwersytetu Morskiego

prof. Janusz Zarębski

Najserdeczniejsze życzenia spokojnych i pełnych radości
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności
w spełnieniu najskrytszych marzeń i planów biznesowych
w nadchodzącym Nowym Roku 2019
wraz z podziękowaniami za dotychczasową współpracę
składa P. T. Klientom i Kontrahentom oraz Przyjaciołom

Zarząd Morskiego Portu Gdynia S A

PORT GDYNIA

Świąt wypełnionych
radością i miłością,
niosących spokój i odpoczynek.
Nowego Roku spełniającego
wszelkie marzenia, pełnego optymizmu,
wiary, szczęścia i powodzenia
życzą

Wójt Gminy Gniewino
Zbigniew Walczak

Gniewino
dobre miejsce

Przewodnicząca
Rady Gminy Gniewino
Judyta Smulewicz

Razem dla regionu,
razem dla Pomorza!

rigp.pl
izba.pomorza
GCH Manhattan
Gdańsk, Al. Grunwaldzka 82
10 LAT
REGIONALNEJ IZBY GOSPODARCZEJ POMORZA

P&P

Z okazji zbliżających się Świąt
Bożego Narodzenia
pragniemy życzyć naszym kontrahentom
i współpracownikom wszelkiej pomyślności,
niepowtarzalnej rodzinnej atmosfery,
ciepła oraz obfitości wszelkich dóbr.
Nowy Rok niech przyniesie wiele radości
i zadowolenia, samych sukcesów
zarówno w życiu zawodowym,
jak i prywatnym.

życzą Paweł Piechota,
Chrystian Przybylski i Krzysztof Jesionowski
wraz z Pracownikami

Niech magiczna noc
Wigilijnego Wieczoru
przyniesie spokój i radość.
A Nowy Rok obdaruje
pomyślnością i szczęściem.
Najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia

Bogdan Lubiński
z Pracownikami Polmoru

POLMOR®

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku
pragniemy wszystkim naszym członkom, sympatykom,
partnerom, przyjaciołom, władzom państwowym,
samorządowym, urzędom i instytucjom
złożyć najserdeczniejsze życzenia
zdrowia, wszelkiej pomyślności
oraz
sukcesów w życiu osobistym i zawodowym.

Dziękując za dotychczasową współpracę,
wyrażamy nadzieję, że nadchodzący rok 2019
przyniesie nam wzajemne korzyści i zadowolenie.

Prezes SKB-ZP
Grzegorz Borzeszkowski

Dyrektor SKB-ZP
Edward Sobiecki

Związek Pracodawców SKB Starogard Gdanski

Niech pod świąteczną choinką
Znajdą się radość, szczęście,
Życzliwość i wzajemne zrozumienie
Oraz spełnienie wszystkich marzeń
W zbliżającym się Nowym Roku.

Zarząd i Pracownicy BMB SANTECH

BMB SANTECH

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia
pragniemy serdecznie podziękować za udzielone zaufanie oraz owocną współpracę,
a także złożyć naszym
Klientom, Współpracownikom i Sympatykom
życzenia pomyślności, wytrwałości
przy realizacji zamierzonych celów i samych sukcesów w zbliżającym się
Nowym Roku 2019

Radca prawny Ryszard Stopa wraz z Zespołem Kancelarii

Świąt Bożego Narodzenia wypełnionych radością i miłością,

niosących spokój i odpoczynek. A także Nowego Roku 2019, w którym spełnią się wszelkie marzenia. Roku pełnego optymizmu, szczęścia i sukcesów życzy

Jarosław Wałęsa

Poseł do Parlamentu Europejskiego

Wszystkim naszym Klientom oraz Współpracownikom pragniemy złożyć najserdeczniejsze życzenia: spokojnych, radosnych Świąt Bożego Narodzenia, a także wielu sukcesów w nadchodzącym roku.

GÓRSKI

Pełnych ciepła, spokoju, radości i niepowtarzalnej atmosfery
Świąt Bożego Narodzenia,
a także pomyślności i samych sukcesów
w Nowym 2019 Roku
Mieszkańcom Gminy oraz jej Przyjaciołom
życzą

Marek Zimakowski
Wójt Gminy Przywidz

Michał Jasiński
Przewodniczący Rady Gminy Przywidz

WEJHEROWO.pl
jakość miasta

Wesołych Świąt!

Niech szczególny czas Świąt Bożego Narodzenia
będzie okazją do spędzenia pięknych chwil w gronie najbliższych,
a Nowy 2019 Rok przyniesie radość, pokój i nadzieję.
Radosnych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia
życzy:

Prezydent Miasta Wejherowa
Krzysztof Hildebrandt
wraz ze współpracownikami

Serdeczne życzenia
wielu radosnych doznań
z okazji Świąt Bożego Narodzenia,
wszystkiego co najlepsze
w każdym dniu nadchodzącego
Nowego Roku życzą

Marek Charzewski
Burmistrz Malborka

Jan Tadeusz Wilk
Wiceburmistrz Malborka

Reda
... z perspektywą

Niech Boże Narodzenie przyniesie nam pokój, radość i miłość,
a magia Świąt wypełni ciepłem zimowe dni.
Radosnych Świąt w gronie bliskich,
spełnienia wszystkich marzeń w Nowym Roku, zdrowia i pogody ducha
oraz wielu sukcesów i satysfakcji w życiu zawodowym i osobistym
życzą Państwu

Przewodniczący Rady Miejskiej w Redzie
Kazimierz Okrój
oraz Radni

Burmistrz Miasta Redy
Krzysztof Krzemiński
z Pracownikami Urzędu

„Niechaj ziemię rozśpiewa kolęda,
każdy dom i każdego z nas,
niechaj piękne Bożonarodzeniowe Święta,
niosą wszystkim betlejemski blask."

Radosnych, spokojnych i pełnych rodzinnego ciepła
Świąt Bożego Narodzenia
oraz spełnienia marzeń i nadziei
w nadchodzącym Nowym 2019 Roku.
Niech ten wyjątkowy, świąteczny czas
wypełniony będzie szczęściem, miłością i pokojem.

Starosta Wejherowski
Gabriela Lisius

Wejherowo, Boże Narodzenie 2018 r.

Świąt wypełnionych radością i miłością,
niosących spokój i odpoczynek.
Nowego Roku spełniającego
wszelkie marzenia, pełnego optymizmu,
wiary, szczęścia i powodzenia

Marek Kowalski
Przewodniczący Rady
Gminy Pruszcz Gdański

Magdalena Kołodziejczak
Wójt Gminy
Pruszcz Gdański

Prezydent Miasta Wejherowa Krzysztof Hildebrandt
oraz Wejherowskie Centrum Kultury zapraszają

SYLWESTER

Park Miejski

Konferansjer:
Paweł Recki

DJ: Miker

31 XII 2018

23:00 - 01:00

WEJHEROWO

organizatorzy:

filharmonia kaszubska

WEJHEROWO.pl jakości miasta

patroni medialni:

Gazeta Wyborcza

NORDA

TELEWIZJA TTM

pulsnaukowca

VEGA INWEST

WYSTAWA

JULL DZIAMSKI

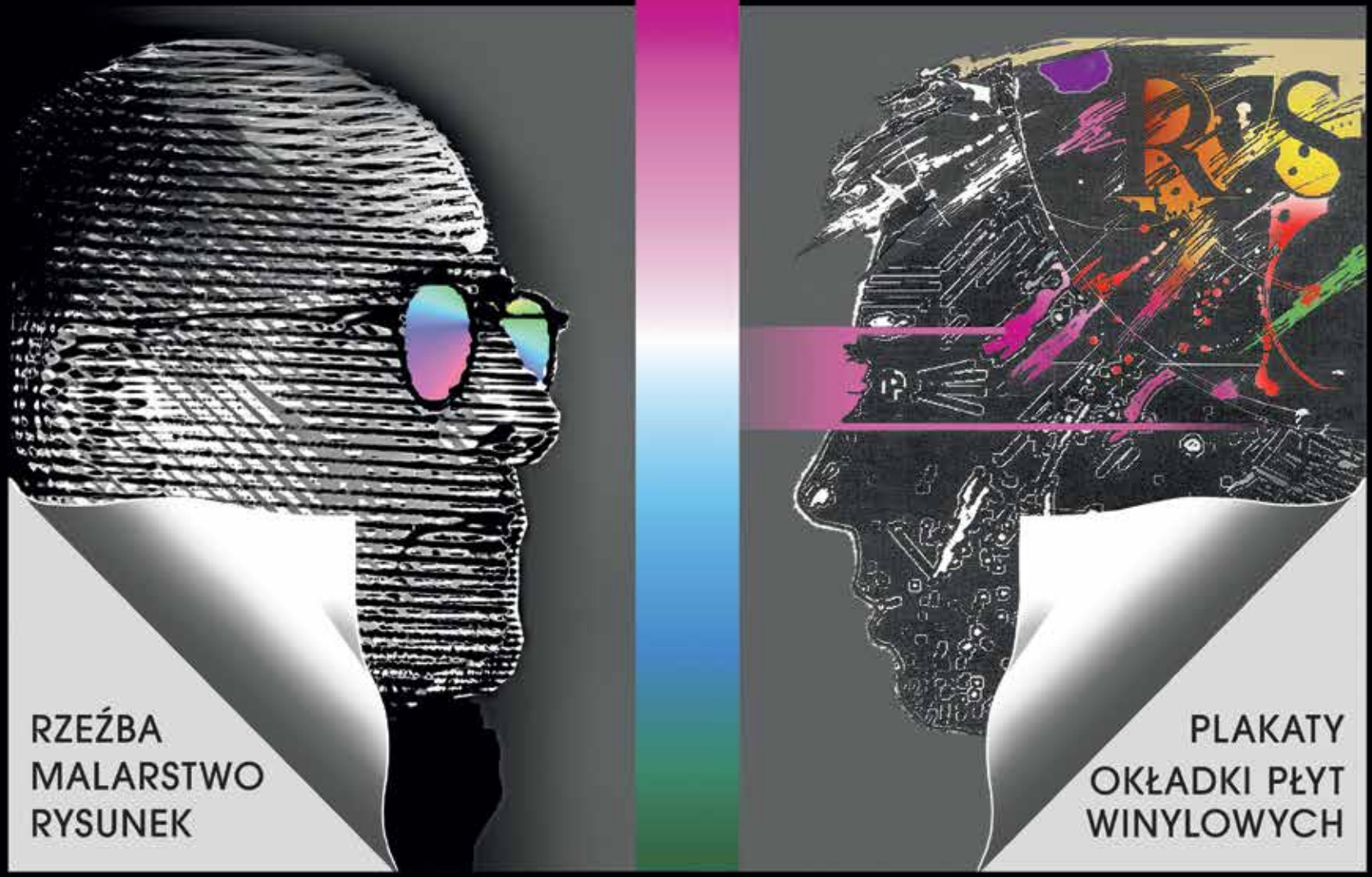

ROSŁAW SZAYBO

JULL'S ART GALLERY • CANPOL - CZŁUCHÓW - POLAND • 19.01-19.03.2019

GALERIA@ODEJEWSKI.PL